

Raport

badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia

Studiowanie na Wydziale Historii UAM

edycja 2020

Projekt badań i opracowanie raportu: Izabela Skórzyńska

Moderatorzy: Mariusz Menz, Izabela Skórzyńska, Karol Kościelniak

Transkrypcja: Aneta Liwerska, Magdalena Patrzalek

Wprowadzenie

Od roku 2009 realizowane są na UAM w cyklu rocznym ogólnouniwersyteckie badania jakości kształcenia (dalej: OUBJK). Wyniki tych badań, prowadzonych wśród studentów, doktorantów oraz pracowników naukowo-dydaktycznych za pomocą elektronicznego kwestionariusza pytań, do roku 2017 zawierały dane zbiorcze dla ówczesnych wydziałów UAM. W naszym przypadku był to Wydział Historyczny i sześć jednostek instytutowych wchodzących w jego skład. OUBJK towarzyszyły w cyklu dwuletnim badania jakościowe realizowane przez wydziałowe Zespoły Oceny Jakości Kształcenia. W roku 2017 OUBJK objęły konkretne kierunki studiów. Wtedy też na WH UAM oraz w IH UAM wypracowano system badań wewnętrznych, w tym badania osiągalności efektów kształcenia (kwestionariusz ankiety) (2017, 2018, 2019), badania statystyczne średnich ocen uzyskanych przez studentów w toku studiów I i II stopnia, badania statystyczne porównawcze średniej ocen uzyskanych ze studiów I i II stopnia oraz ocen z egzaminu i prac licencjackich i magisterskich, badania jakościowe prac licencjackich i magisterskich oraz badania mobilności studentów WH UAM. Wyniki przeprowadzonych badań, poddane dyskusji, posłużyły do sformułowania rekomendacji i wraz z rekomendacjami zamieszczane były na stronie: horyzonty.amu.edu.pl. Badaniom osiągalności efektów kształcenia w Instytucie Historii UAM towarzyszyły także niecykliczne ilościowo-jakościowe badania kwestionariuszem ankiety inicjowane i realizowane przez Samorząd Studentów WH UAM (ostatnie badanie 2019).

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

W roku akademickim 2019/2020 i wobec reformy strukturalnej UAM obowiązek wewnętrznego badania jakości kształcenia na nowoutworzonym Wydziale Historii UAM przypadł jego radom programowym. Jednocześnie podtrzymana została praktyka przeprowadzania corocznego OUBJK. W nawiązaniu do wcześniejszych, cyklicznych badań osiągalności efektów kształcenia przez studentów WH UAM, w nadzwyczajnych okolicznościach zagrożenia epidemicznego oraz w przymusie pracy zdalnej ze studentami, Rady Programowe kierunków Historia oraz Humanistyka w szkole zdecydowały w roku 2020 o przeprowadzeniu cyklu badań fokusowych wśród studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych WH UAM, uwzględniających ich wyjątkowe doświadczenia pracy w warunkach dydaktyki zdalnej.

Metodologia badań fokusowych nt. osiągalności efektów kształcenia na WH UAM

Cele badania przedstawiały się następująco: (1) zasięgnięcie opinii na temat realizacji programu kształcenia na WH UAM w kontekście efektów uczenia się; (2) zasięgnięcie opinii na temat rozwoju zawodowego wykładowców oraz studentów WH UAM w kontekście programu kształcenia realizowanego na WH UAM; (3) zasięgnięcie opinii na temat realizacji programu kształcenia na WH UAM w kontekście doświadczenia stanu epidemicznego; (4) zasięgnięcie opinii wykładowców i studentów na temat celów i wartości nauczania i studiowania w momencie przeprowadzania wywiadu; (5) opracowanie wniosków i rekomendacji z badań.

W badaniu zastosowano zogniskowany wywiad grupowy (*Focus Group Interview, FGI*) typu *Mini Virtual Affinity Group* i *Mini Virtual Group*. Wywiadem objęto trzy grupy studentów (9 osób) oraz 2 grupy wykładowców (14 osób).

Badania miały charakter pilotażowy i są podstawą do wypracowania metodologii i procedur ich prowadzenia w kolejnych latach akademickich.

Wywiady trwały od 1,5 do 2 godzin i dotyczyły szczegółowo omawianych zagadnień, zawierały też szereg pytań drążących, wzbudziły zaangażowanie uczestników, którzy chętnie dzielili się bogatymi doświadczeniami w zakresie objętym badaniem. Z uwagi na zagrożenie epidemiczne na potrzeby badania stworzono *virtual groups* (powołuje się je zawsze, gdy w tym samym miejscu i czasie nie jest możliwe zebranie uczestników na żywo). Do udziału w wywiadach dopuszczono też obserwatorów (*back room*). Wywiady przeprowadzono w terminie od 10 do 20 lipca 2020 na platformie MS TEAMS. W celu przeprowadzenia wywiadów opracowano dwa kwestionariusze pytań zawierające wspólny i różny korpus pytań dla studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych (jak niżej). W kwestionariuszach uwzględniono pytania o doświadczenie uczestników grup fokusowych pracy w trybie zdalnym.

Kwestionariusz pytań dla studentów

Część wywiadu fokusowego	Pytanie
1. Wprowadzenie	Czym dla Państwa jest studiowanie?
	Jakie wyobrażenia o studiowaniu towarzyszyły Państwa decyzji o studiach? Skąd czerpaliście wiedzę, inspiracje do podjęcia studiowania? Opowiedzcie o tym.

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

	Jak wyjaśnilibyście, czym jest studiowanie dzisiejszym kandydatom na studia?
2. Rozwinięcie	Jak widzicie Państwo rozwój własny w związku z zakończeniem I lub II poziomu studiów historycznych?
	Czy czujecie się gotowi do podjęcia studiów na kolejnym etapie? Opiszcie waszą gotowość do podjęcia studiów na kolejnym etapie, na czym ona polega, czego dotyczy?
	Czy czujecie się gotowi do pełnienia roli zawodowej? Opiszcie waszą gotowość do pracy w kontekście kończonych właśnie studiów, na czym ona polega, czego dotyczy?
	Czego Wam zabrakło, gdzie, w jakich obszarach wiedzy i umiejętności wyniesionych ze studiów, czujecie się niepewnie? Opiszcie czego ta niepewność dotyczy.
	Czy ta niepewność jest stanem naturalnym, przechodzenia od jednego do kolejnego etapu życia (studiowania, pracy zawodowej) czy wynika z doświadczeń w studiowaniu? Opowiedzcie o tym.
	Czy w toku studiów myśleliście czasami, że coś można poprawić oraz jak to zrobić? Czy możecie o tym opowiedzieć?
	Czy macie pozytywne doświadczenia lub słyszeliście o takich doświadczeniach studiowania na innych wydziałach UAM czy na innych uniwersytetach, w tym zagranicznych? Co z tych doświadczeń można przenieść na grunt naszego Wydziału?
	Ramą dla programowania studiów na WH są kierunkowe efekty uczenia się.
	Czy moglibyście stworzyć listę efektów uczenia się, które zrealizowaliście?
	Czy są takie efekty uczenia się, których nie zrealizowaliście w pełni? Jakcie, wymieńcie je? Jak sądzą, dlaczego nie udało się ich w pełni zrealizować?
	Jakie nowe doświadczenia w Państwa studiowanie wniosła pandemia?
	Jakie emocje, uczucia towarzyszyły Państwu w chwili ogłoszenia stanu

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

	epidemicznego i zawieszenia zajęć na UAM?
	Jak nazwalibyście, opisali Państwo doświadczenie odosobnienia i pracy zdalnej w kontekście społecznego uczenia się (w grupie, we współpracy, <i>face to face</i> ...)
	Jakie nowe doświadczenia pojawiły się w związku ze studiowaniem zdalnym? Proszę nazwijcie je, opiszcie...
	W jaki sposób doświadczenie pandemiczne i studiowanie zdalne okazało się dla Państwa nie/twórcze, nie/kreatywne?
	Jakie rekomendacje sformułowałibyście Państwo na przyszłość na temat studiowania zdalnego?
3. Zakończenie	Studia na WH w kontekście Waszych celów i wartości tu i teraz, jak je Państwo widzicie?
	Jakie cele i wartości uważacie Państwo za kluczowe dla Was w chwili, gdy zamknęliście jeden etap studiowania i rozpoczynacie kolejny?
	Jakie cele i wartości uważacie Państwo za kluczowe dla Was w chwili, gdy kończycie studia i przymierzacie się do podjęcia pracy zawodowej?
	Wolne głosy
	Czy chcielibyście Państwo coś, dodać, uzupełnić, skomentować w związku z tym, co zostało już powiedziane, a może czegoś nie powiedzieliśmy, nie dotknęliśmy w naszej rozmowie, a jest bardzo ważne z Państwa punktu widzenia?

Kwestionariusz pytań dla wykładowców

Część wywiadu fokusowego	Pytanie
1. Wprowadzenie	Czym dla Państwa jest studiowanie?
	Jakie wyobrażenia o studiowaniu towarzyszą Państwu na co dzień w pracy dydaktycznej?
	Jak wyjaśnilibyście Państwo kandydatom na studia czym jest studiowanie?

2. Rozwinięcie	Jak widzicie Państwo rozwój studentów w kontekście doświadczeń pracy ze studentami WH UAM I i II stopnia studiów?
	Czy i jakie różnice widzicie Państwo w podejściu do studiowania, zasobach wiedzy i umiejętności, między studentami I i II stopnia?
	Czy uważacie Państwo, że studenci I stopnia studiów są gotowi do ich kontynuacji? Jakie argumenty stoją za Waszą opinią?
	Czy uważacie Państwo, że studenci I stopnia studiów są gotowi do pełnienia roli zawodowej? Jakie argumenty stoją za waszą opinią?
	Czy Państwa doświadczenie podpowiada, co należy zmienić w programie studiów, organizacji dydaktyki na WH UAM? Czy możecie Państwo przedyskutować najważniejsze kierunki postulowanych zmian?
	Czy macie Państwo pozytywne doświadczenia lub słyszeliście o takich doświadczeniach pracy dydaktycznej na innych wydziałach UAM czy na innych uniwersytetach, w tym zagranicznych? Opowiedzcie o tych doświadczeniach. Co z tych doświadczeń można przenieść na grunt naszego Wydziału?
	Ramą dla programowania studiów na WH są kierunkowe efekty uczenia się.
	Czy moglibyście stworzyć listę efektów uczenia się, które zrealizowaliście ze studentami?
	Czy są takie efekty uczenia się, których nie zrealizowaliście w pełni? Jakże, czy możecie je Państwo wskazać? Jak Państwo sądzą, dlaczego nie udało się ich w pełni zrealizować?
	Jakie nowe doświadczenia w Państwa pracy dydaktycznej wniosła pandemia?
	Jakie emocje, uczucia towarzyszyły Państwu w chwili ogłoszenia stanu epidemicznego i zawieszenia zajęć na UAM?
	Jak nazwalibyście, opisali Państwo doświadczenie odosobnienia i pracy zdalnej w kontekście społecznego uczenia się (w grupie, we współpracy, <i>face to face</i> ...)
	Jakie nowe doświadczenia pojawiły się w związku ze studiowaniem

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

	zdalnym? Proszę nazwijcie je, opiszcie...
	W jaki sposób doświadczenie pandemiczne i studiowanie zdalne okazało się dla Państwa nie/twórcze, nie/kreatywne?
	Jakie rekomendacje sformułowałibyście Państwo na przyszłość na temat studiowania zdalnego?
3. Zakończenie	Studia w kontekście Państwa celów i wartości tu i teraz w pracy dydaktycznej ze studentami.
	Jakie cele i wartości uważacie Państwo za kluczowe dla Was w pracy ze studentami?
	Wolne głosy
	Czy chcielibyście Państwo coś, dodać, uzupełnić, skomentować w związku z tym co zostało już powiedziane, a może czegoś nie powiedzieliśmy, nie dotknęliśmy w naszej rozmowie, a jest bardzo ważne z Państwa punktu widzenia?

Podstawą opracowania materiału pozyskanego metodą wywiadów zogniskowanych były transkrypcje (załączniki 1-5) sporządzone na podstawie nagrań audiowizualnych. Raport opracowano za pomocą techniki „wytnij – wklej” wg problemów postawionych w kwestionariuszu pytań (nt., metodyki badania zob. Lisek-Michalska, Jolanta. *Badania fokusowe. Problemy metodologiczne i etyczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2013., s. 48). Następnie wypowiedzi poddano wstępnemu opracowaniu, generując w formie skróconego opisu, wszystkie kwestie podniesione przez rozmówców. To pozwoliło w dalszej kolejności na syntetyczne ujęcie wyników badań i przeprowadzenie analiz porównawczych. Dane pozyskane w toku badań poddano analizie jakościowej i porównawczej. Porównanie dotyczyło: 1) wyników badań fokusowych trzech grup studentów; 2) wyników badań dwóch grup wykładowców; 3) wyników badań studentów i wykładowców dla wspólnego korpusu pytań.

Opracowanie danych jakościowych pozyskanych podczas wywiadów studenckich (2 grupy x 3 rok I stopnia; 1 grupa x 2 rok II stopnia) wg kategorii

1. Czym jest studiowanie dla studentów WH UAM?

a) motywacje, inspiracje, wyobrażenia i doświadczenia studiowania

- pasja historyczna
- pasja historyczna oraz kształcenie jako sposób na karierę zawodową

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- pasja historyczna oraz kształcenie jako sposób na prowadzenie badań i karierę naukową
- pasja historyczna powiązana z tradycją rodzinną
- planowanie kariery w wojsku, historia jako przygotowanie do tej kariery
- brak zainteresowania programem kształcenia, jednak oczekiwania, że będzie to historia wojskowości
- uznanie dla przedmiotów kierunkowych i wykładowców
- krytyka ograniczonych możliwości wyboru ścieżek oraz wykładów mistrzowskich
- wybór kierunku motywowany sukcesami szkolnymi w zakresie historii
- radość ze studiowania historii jako motyw wyboru kierunku, potwierdzona wyborem wojskowości jako specjalności
- przedmioty na specjalności godne uznania
- wybrane przedmioty ogólne mniej satysfakcjonujące
- ogólna ocena studiowania po 5 latach wysoka, studia sprawiały radość
- satysfakcja z życia z życia społecznego, akademickiego, dydaktycznego
- podstawą wyboru studiów była opinia koleżanek i kolegów ze studiów oraz opinie o kierunku znalezione w Internecie
- trudność studiowania wynikająca z konieczności godzenia uczenia się i pracy zarobkowej
- studiowanie kierunku dwudyscyplinowego jest bardzo wymagające, w połączeniu z pracą zarobkową uniemożliwia w zasadzie udział w życiu studenckim, społecznym
- uznanie dla różnorodność form i metod studiowania, dla udziału w konferencjach
- zróżnicowane oceny poszczególnych wykładowców, od uznania po krytykę
- złożone motywy studiowania: tradycja rodzinna, gotowość do opuszczenia domu rodzinnego i studiowania w odleglejszym mieście akademickim, życie na własny rachunek, predyspozycje do studiowania humanistyki
- studiowanie kierunku dwudyscyplinowego jest bardzo wymagające
- odmienne doświadczenie studiowania na różnych wydziałach
- ciekawy, ale nieco przeładowany program, sprofilowany mocno na pedagogikę, której jest nieco za dużo kosztem przedmiotów historycznych i filologicznych
- potrzeba praktyki działania dydaktycznego w odniesieniu do nauczania/uczenia się historii i języka polskiego
- ukończenie klasy politechnicznej zaowocowało refleksją, że w gimnazjum to humanistyka była pasją
- w ofercie studiów humanistyka była atrakcyjna ze względu na kwalifikacje do dwóch przedmiotów nauczania w szkole
- ponownie krytyczne uwagi nt. przedmiotów pedagogiczno-dydaktycznych kosztem przygotowania merytorycznego
- ponownie uwaga, że studia dwudyscyplinowe są bardzo wymagające
- po ukończeniu jednego kierunku nauczycielskiego studia dwudyscyplinowe okazały się bardzo interesujące, stąd ich wybór
- wybierając studia dwudyscyplinowe należało spodziewać się ciężkiej pracy
- problemem jest raczej kwestia organizacji studiów dwudyscyplinowych, dobra na WH i wymagająca poprawy na WFPiK

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- zadowolenie i przyjemność wynikająca ze studiowania kierunku dwudyscyplinowego
- w praktyce szkolnej przedmioty pedagogiczno-dydaktyczne okazują się b. potrzebne, ich nadmiar nie wydaje się taki oczywisty
- uznanie dla praktyk w szkołach, zajęć warsztatowych, w tym rozmaitych symulacji dydaktycznych i apel o więcej, więcej metodyki, mniej metodologii

Wnioski

1. Dla wszystkich narratorów kluczowym motywem podjęcia studiów jest pasja, dla niektórych zaszczepiona przez członków rodziny i środowisko lokalne, dla innych w szkole przez nauczyciela, kolejny motyw to sukcesy szkolne w uczeniu się historii i kolejny wyobrażenie, niekiedy bardzo konkretne na temat przyszłości zawodowej, w tym dla niektórych z narratorów, kariery naukowej
2. Proces przechodzenia od pasji do studiowania, tj. zdobywania wiedzy eksperckiej i umiejętności specjalistycznych, wiąże się z wyzwaniem, jakim jest systematyczna praca wymagająca dużego zaangażowania intelektualnego i nakładu czasu (zwłaszcza na kierunku dwudyscyplinowym historia/język polski)
3. Rozpoczęcie studiów traktowane jest jak rytuał przejścia do dorosłości, towarzyszy temu świadomość, że pasję trzeba profesjonalizować, studia traktowane jako to, co studenci chcą robić, ale także jako okoliczność, w której muszą zarabiać na swoje utrzymanie, ważny jest zatem wątek godzenia studiów z pracą zarobkową, a także studiowania, pracy i życia studenckiego, znaczenie tego ostatniego zostało docenione przez narratorów zarówno jako cenne doświadczenia życia, jak i jako brak czasu na życie studenckie, co dotyczy zwłaszcza studentów studiów dwudyscyplinowych
4. Pragmatyzm w ocenie programów i przedmiotów kształcenia, skonkretyzowane oczekiwania w zakresie kształtowanej wiedzy i umiejętności często nie przystające do charakteru podjętych studiów lub będące wynikiem rozczarowania jakością prowadzonych zajęć, akcent położony na zajęcia praktyczne (praktyki i staże), których brak jest odczuwany, podobnie jak brak zajęć do wyboru sprofilowanych ze względu na zainteresowania studentów, zajęcia takie są, ale nie zawsze odpowiadają potrzebom konkretnych studentów
5. Brak pełnego rozpoznania na czym polega filozofia studiowania na określonym kierunku/specjalności, jaka filozofia stoi za konkretnym programem kształcenia

b) studiowanie – rekomendacje studentów WH UAM dla kandydatów

- można wyraźnie pogłębić swoją wiedzę historyczną i specjalizować się w określonych tematach
- kontakt z badaniami historycznymi i poznawanie ich metod
- studia to okres samorozwoju i samokształcenia to stymulacja
- spotkania z ciekawymi ludźmi, z profesorami

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- pasja jest ważna, ale nie wystarczająca, ważne są pogłębione zainteresowania
- ponowne wskazanie na zainteresowania jako źródło powodzenia w studiowaniu
- studia ponownie skojarzone z przyjemnością poznawania
- studia historyczne pozostawiają pole dla innych aktywności, nie są aż tak wymagające
- studia historyczne dają cenne na rynku pracy umiejętności
- walorem jest życie studenckie, społeczne obycie nie boję się wyjść do ludzi
- ponownie, studia są wymagające, ale nie na tyle, aby rezygnować z innych aktywności, w tym z pracy zarobkowej
- studia historyczne to pewien etap przejściowy między byciem jeszcze dzieckiem w liceum a byciem osobą dorosłą, która posiada już jakieś wykształcenie i jest kimś na rynku pracy
- trudne studia polonistyczno-historyczne są dla bardzo pracowitych
- nie każdemu można je polecić
- są trudne zwłaszcza wobec przymusu podjęcia pracy zarobkowej
- zmiany prawne (kwalifikacje nauczycieli i standardy) odbierają motywację do studiowania, na innych warunkach rozpoczyna się studia i na innych kończy
- studia wybierane z perspektywą 3-letnich ST. Licencjackich, okazały się przymusem studiowania dwóch dyscyplin przez 5 lat
- ponownie wskazanie, że są to studia trudne i potrzebna jest świadomość tego trudu u kandydatów
- trzeba się nastawić na ogromną pracę w bibliotekach, czytanie
- studia dwudyscyplinowe są tylko dla wytrwałych, zdecydowanych, świadomych na co się decydują
- w momencie kiedy ktoś chciałby przyjść na humanistykę postudiować sobie i polski i historię, to jest zły pomysł, w momencie, kiedy chciałby je studiować, a potem ich nauczać, wtedy zdecydowanie tak

Wnioski

1. Rekomendacje dla kandydatów na studia dotyczą przede wszystkim przechodzenia od pasji i zainteresowań jako wiedzy nieugruntowanej do wiedzy eksperckiej i umiejętności specjalistycznych, w tym także poprzez doświadczenie kontaktu z badaczami historii i ich warsztatem, a także ze studiowaniem poprzez badanie.
2. Stąd akcent położony na nakład pracy studenta, przede wszystkim na studiach dwudyscyplinowych. Nakład pracy studenta mierzony także koniecznością wykonywania pracy zarobkowej podczas studiów.
3. Silne wskazanie na niestabilność prawa i o szkolnictwie wyższym, w tym standardów kształcenia, jako to, co przemawia na niekorzyść wyboru specjalności nauczycielskiej, w tym studiów dwudyscyplinowych.
4. Ponownie ważny aspekt wkraczania w dorosłość i uspołecznienia (życie studenckie), podobnie jak możliwość spotkania ciekawych, inspirujących ludzi zarówno wśród wykładowców jak i studentów.

5. Studia historyczne czy szerzej humanistyczne rozumiane przez narratorów jako źródło umiejętności profesjonalnych, ale także miękkich, dających podstawę do wykonywania zawodów luźno lub wcale nie związanych z historią.

Rozwój własny studentów w związku z zakończeniem I lub II poziomu studiów historycznych/humanistycznych

a) wiedza i kompetencje w kontekście zakończenia etapu studiów, w tym układ i dobór przedmiotów w programie studiów, warunki osiągania efektów uczenia się, możliwość dalszej kariery edukacyjnej, kariera zawodowa, w tym przygotowanie teoretyczne i praktyczne

- jest gotowość, aby pójść dalej
- całą tę wiedzę, którą zebrałem w toku I stopnia studiów myślę, że z całą mocą mogę powiedzieć, że będę w stanie ją wykorzystać dalej i że jest ona wystarczająca
- sam po sobie widzę braki w wielu dziedzinach, ale to jest wszystko do nadrobienia, powiedziałbym, że typowa wiedza podręcznikowa
- miałem o tyle plus, że miałem ludzi, którzy mi pomogli i naprostowali kilka razy w podjęciu jakichś badań czy pisaniu prac
- na pewno mam dylemat do niektórych semestrów i prowadzenia niektórych przedmiotów, gdzie prowadzący mieli być naszymi drogowskazami, pokierować nas, a tak naprawdę wyszło tak, że ktoś robił swoją dziedzinę pracy i trochę zniechęcił tak naprawdę, trochę czegoś innego się spodziewałem niż dostaliśmy, w sylabusach
- otrzymałem dosyć dobre przygotowanie, żeby kontynuować studia dalej na magisterce, i uważam, że tutaj każdy profesor, magister, doktor, czy każdy z wykładowców, który nas uczył dodał na pewno tutaj swoją cegiełkę i pokazał, jak się dobrze przygotować i jak dobrze pisać pracę, bądź też z drugiej strony negatywnie pokazał, czego nie robić, żeby praca była jak najlepiej przygotowana
- czuję się gotowy z tego względu, że już od kilku lat jeżdżę po szkołach, prowadzę wykłady historyczne, tzw. lekcję żywej historii, bo tak to nazywamy, mieliśmy projekty państwowe, nasza grupa i kilka innych grup, wyjeżdżaliśmy za granicę nawet z wykładami i prowadzeniem. Tak naprawdę prowadzę od przedszkola do studiów różne prelekcje. Tak samo w muzeum muszę być też przygotowany na zadawanie ciężkich pytań, więc to też jest badanie cały czas
- w kontekście ukończenia studiów I stopnia ja bym nie nazwał siebie jeszcze historykiem, wydaje mi się, że do pełnienia roli zawodowej, to nie mogę z całą pewnością przyznać, że jestem gotowy; jeśli chodzi na przykład o pewność siebie na studiach i na uczelni, to mam pewne tezy i przemyślenia na dane tematy oczywiście związane z obrębem historii, którym się fascynuję, ale czuję w środku, że brak mi pewności siebie, aby gdzieś głośno je wypowiadać, czy coś z nimi dalej robić; mógłbym nazwać się, nie wiem, pretendującym może historykiem? Ale na pewno nie historykiem
- jeśli chodzi o to, że przez trzy lata przygotowywałem się do roli historyka, to również nie czuję się do końca przygotowany; kolejne dwa lata, które chcę spędzić na magisterce, będą już takim odpowiednim, pełnym

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- przygotowaniem, żeby móc się po tych pięciu latach nazywać takim pełnoprawnym historykiem
- w kontekście ukończenia studiów historycznych II stopnia jestem osobą, która znalazła zatrudnienie w zawodzie; da się znaleźć po tym kierunku pracę w związku z historią; jestem też przygotowany na to, co mówiłem, że np. jako człowiek w administracji, czy w branżach turystycznych, czy czymś takim, to jest się w stanie pracować; studia uczą zawsze pewnej zaradności - wyjść i samemu zrobić sobie obiad, takie proste rzeczy, uczy takiej samodzielności, nie jak w szkole
- nie zawsze jest praca w zawodzie, ale zaproponowano mi stanowisko kierownicze, i zauważyłem, że studia to nie jest tylko pewien zakres wiedzy, którą przerabiamy, ale też z racji obycia ze środowiskiem, jest to nabycie takiej retoryki, która pozwala, otwiera drzwi do innych też funkcji; to nie jest tylko wiedza, którą przerabiamy, ale też dodatkowe cechy, których nabywamy w trakcie studiów
- chęć kontynuacji studiów dwudyscyplinowych pomieszana jest z brakiem deklaracji innych absolwentów stopnia I, jednocześnie I stopień daje podstawy do kontynuacji takich studiów
- ten kapitał wiedzy, który zdobyłam, jest bardzo duży i te pozostałe 2 lata pozwolą mi osiągnąć po prostu jeszcze więcej, wątpliwości nadal się pojawiają, nadal po części, ale ja jakby nie zgodzę się z tym, że nadal zupełnie nic nie wiemy
- zniechęcenie i niepokój związany ze zmianą podstaw prawnych kształcenia nauczycieli jest szczególnie odczuwalny na studiach dwudyscyplinowych, wiele się jednak w tej kwestii wyjaśniło pozytywnie dzięki pracownikom obu wydziałów i utworzeniu studiów dwudyscyplinowych II stopnia
- wcześniej tego nie rozumiałam, rozumiem to teraz po prostu, chyba się z tym pogodziłam, że idąc na humanistykę zostajesz nauczycielem historii, a nie historykiem jak po historii, i to jest ta różnica i ja to teraz rozumiem, szkoda, że nie rozumiałam tego wcześniej, ale przyznam, że na tej historii mi najmniej zależało, bo ja jestem głównie za polskim, natomiast to chyba bierze się właśnie stąd, myślę, że na tym kierunku nie jesteś kształcona na historyka tylko właśnie na nauczyciela historii i jest to ogromna różnica
- jeżeli decydujesz się na humanistykę decydujesz się na studia magisterskie z humanistyki, a nie z historii czy z polskiego, żeby później nie było kłopotu
- humanistyka jest na licencjacie i powinna być na magisterce, i powinna być chyba tylko jedna droga, że jeśli idziesz na humanistykę, to decydujesz się na studia magisterskie z humanistyki
- boje się tego, że moja wiedza byłaby niewystarczająca i na jednym kierunku i na drugim, ale wydaje mi się, że nie powinno tak być i nie powinnam mieć w ogóle takiego poczucia..., że jednak te studia powinny mi dawać w pewnym sensie poczucie, że coś umiem
- momentami mam wrażenie, że jakby te studia w praktyce nie nauczyły mnie za dużo albo bardziej nie nauczyły mnie tyle ile wyobrażałam sobie, że mnie nauczą
- niepewność wiedzy z zakresu dwóch dyscyplin po I stopniu, a jednocześnie świadomość, że są to odczucia subiektywne

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- troszkę może brakuje nam pewności siebie i troszkę konsekwencji, bo pojawiały się głosy, że mamy o połowę mniej zajęć, ale mamy taki sam materiał jak polonistyka czy historia do przerobienia, a teraz z kolei mamy wrażenie, że ten sam materiał, który już powiedzieliśmy, że mamy, nie wystarczy nam, żeby osiągnąć ten sam pułap
- zaczynałem humanistykę to o II stopniu nie było w ogóle mowy, więc podchodziłem do tego, że to jest przygotowanie stricte do pracy w szkole, pod tym względem mam całkiem przyzwoitą świadomość własnych możliwości, myślę, że jestem dobrze przygotowany, miałem poczucie przeładowania niepraktycznymi rzeczami, które nie przydadzą mi się w pracy, ale w momencie, kiedy pojawił się faktycznie ten II stopień i wiem, że będę naukowo kontynuował jakąś drogę na humanistyce, to nagle one stały się przydatne i wiem, że będę mógł je jakoś wykorzystać więc ja myślę, że pod tym względem wszystko jest bardzo dobrze zorganizowane

Wnioski

1. Narratorzy mają świadomość pracy, jaką włożyli w studiowanie (także jej braku) i poczucie, że są przygotowani do studiowania stopnia II lub podjęcia pracy zawodowej
2. Ponownie problematyczne są studia dwudyscyplinowe, dające ogromną wiedzę i wiele umiejętności, ale ukierunkowane na pracę w szkole, kształcące nauczycieli historii i języka polskiego, a nie filologów i historyków
3. Niepewność posiadanej wiedzy i umiejętności, niejednokrotnie wynikająca z osobowości, ale także z braku uznania wykładowców dla pracy studentów, a w dalszej kolejności ze zmian programowych w toku studiów podyktowanych niestabilnością prawa.
4. świadomość potrzeb w zakresie wiedzy, umiejętności, relacji społecznych oraz sposobów ich realizacji powstaje u studentów w toku studiów i jest dla nich wypadkową ich wyobrażeń i doświadczeń studiowania. Studenci mają świadomość, że się rozwijają, mają twórcze podejście do ról, jakie pełnią na uczelni i poza nią, brakuje im jednak pewności siebie. Studenci apelują o praktyczne zajęcia, w nich bowiem upatrują możliwości sprawdzenia się i upewnienia, co do posiadanej wiedzy i kompetencji.

a) Studia jako odpowiedź na niepewność, poszukiwanie własnej drogi, kształtu przyszłej roli zawodowej

- niepewność dotyczy braku dostatecznej ilości zajęć z zakresu warsztatu badawczego na I stopniu i różnej jakości zajęć źródłoznawczych
- czegoś innego się spodziewałem, jeżdżę często na kwerendy do archiwum i musiałem nauczyć się dużo rzeczy, żeby czegoś nie zniszczyć, podejść czy jak w ogóle czytać taki dokument, tu trzeba przyznać, że brakuje takich praktycznych rzeczy, może specjalny pomysł na specjalny przedmiot, że będziemy mieli te trzy godziny w tygodniu związane z dokumentami

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- brakuje nam takiej systematyczności, jak czasem te nasze zajęcia wyglądały tak, to jest też nasza wina, że my nie potrafiliśmy podjąć systematyczności, czy jakiejś pracy i trochę robiliśmy rzeczy na ostatnią chwilę i czasem się udało, no czasem się nie udało, no widać to po teraz
- braki wynikające w obchodzeniu się ze źródłami wynieśliśmy, albo raczej nie wynieśliśmy tego, co trzeba z zajęć, a jeśli chodzi w ogóle o niepewność, to myślę, że w moim przypadku, to są już też kwestie personalne wynikające z charakteru itd.
- powinny być jakieś zajęcia, które by pomogły przygotować tych bardziej niepewnych studentów do przemawiania, bo sądzę, że na pewno są jakieś techniki, które pomogą się otworzyć, żeby ktoś mógł lepiej wygłaszać wykłady czy prezentować swoje prezentacje, a nie każdy to na pewno potrafi po podstawówce czy liceum, więc sądzę, że taki przedmiot by pomógł na pewno wielu studentom
- niepewność budzi brak przygotowania metodycznego, w tym do redagowania prac naukowych
- apel o udział w badaniach i wynikające z tego korzyści, zwłaszcza dla ambitniejszych studentów II stopnia
- czasami było więcej mówienia o takiej teorii historii, bardziej pod kątem filozoficznym, niż pracy nad faktycznym warształem historyka, a studia historyczne zobowiązują do tego, żeby posiadać ten warsztat
- przedmioty specjalistyczne z naszej wojskowości były bardzo interesujące i to one stanowiły meritum i powinno być ich więcej proporcjonalnie do tych przedmiotów ogólnych, które, mimo iż są ogólne, były nieraz nawet zbyt ogólne (celowo użyłem tego powtórzenia)
- mały plus w stronę ścieżek międzyprzedmiotowych, ja mogę ten pomysł pochwalić jak najbardziej, trafiłem na drugim roku i potem przez kolejne dwa lata starałem się wybierać takie ścieżki, bo na drugim roku trafiłem na ścieżkę do dra Marcina Grabana, który mnie strasznie zainteresował ekonomią i gospodarką oraz finansami i potem celowo wybierałem ścieżki, które on prowadził, albo były to wykłady mistrzowskie
- ścieżki przedmiotowe zmuszają trochę do wyboru przedmiotów, które nie są koniecznie w naszym obszarze zainteresowań, ale to też dobrze, bo prędzej czy później wybierze się coś, co nas zainteresuje i co otworzy przed nami kolejne drzwi
- ciężka praca na studiach dwudyscyplinowych wraz z osobistym nastawieniem sprawia, że niepewność pojawia się czasem są gorsze i lepsze dni
- czasami jest tak, że nagromadzenie się tego wszystkiego, ten ogrom wszystkiego czasami po prostu mnie przerasta, ale to może też kwestia tych słabszych dni, gdy rzeczywiście mam ochotę usiąść i płakać, ale nie wydaje mi się akurat, żeby to było wyłącznie ten kierunek, to po prostu kwestia studiowania, czasami jest trudniej, czasami jest łatwiej, rzeczywiście czasami gdzieś tam ta wiedza, którą chcę zdobywać popycha mnie bardzo do przodu i ja chcę szukać nowych informacji, chcę się dowiadywać nowych rzeczy, a czasami jest tak, że ja po prostu muszę usiąść i popłakać
- wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ta ciągła niepewność, co będzie dalej w sensie, że co możemy robić po licencjacie i jeżeli chodzi o drugi kierunek, drugi stopień, co już wcześniej powiedziałam, że cały czas te przepisy się zmieniają i to budzi taką jedynie moją niepewność

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- to jest po prostu niepewność, która wynika z braku doświadczenia, nie bardzo wiemy co nas czeka, ale to jest związane z młodością, tak samo było przed pójściem do gimnazjum, przed pójściem do szkoły średniej i przed pójściem na studia, nigdy nie wiadomo, co nas czeka i się martwimy, ale to jest wszystko do przezwyciężenia, jednak to co zdobyliśmy po drodze nam trochę pomaga niż w drugą stronę, więc wszystko idzie w dobrym kierunku.

Wnioski:

1. Niepewność pojawia się u studentów jako cecha ich osobowości (konstrukcja psychiczna)
2. Niepewność to także efekt niesystematyczności w uczeniu się
3. W zakresie warsztatu, niepewność budzi brak umiejętności pracy ze źródłami w archiwach, niekompletna wiedza źródłoznawcza, brak umiejętności pisania prac naukowych, w tym umiejętności edytorskich, brak świadomości, na czym polegają badania historyczne (w tym metody badań historycznych) i brak praktyki w tym zakresie
4. Brak umiejętności publicznego występowania, zabierania głosu, dyskusowania
5. Brak czasu na pogłębione studia
6. Brak świadomości możliwości realizowania roli zawodowej związanej ze studiowaniem konkretnego kierunku studiów (niepewność na rynku pracy)
7. Narratorzy mają poczucie, że niepewność, poszukiwanie własnej drogi, kształtu przyszłej roli zawodowej, zależy od nich samych, ich pracy i zaangażowania, potrafią też jednak wskazać, jakiego wsparcia potrzebują, aby poczuć się pewniej. Przede wszystkim chodzi o praktyczne przygotowanie do prowadzenia badań historycznych, o wsparcie w doskonaleniu się w publicznych wystąpieniach oraz o kształcenie umiejętności tworzenia tekstów naukowych. Jednocześnie narratorzy potrafią wskazać, gdzie takie wsparcie mają oraz, że poszukiwanie własnej drogi jest procesem, którego efekty oceniają pozytywnie, jako stały rozwój własny. Dotyczy to również przygotowania zawodowego (nauczyciel, archiwista, animator kultury historycznej).

b) Dobre/złe praktyki dydaktyczne w zakresie programowania i realizacji programu studiów na WH UAM w kontekście studiów na innych wydziałach UAM, w Polsce, za granicą

- projekty badań związane z działalnością kół naukowych jako potencjał dydaktyczny
- rozbieżności między nazwą przedmiotu, wykładanymi treściami i wymaganiami egzaminacyjnymi/na zaliczenie: pewna systematyczność w prowadzeniu tematów. To też zależy od prowadzącego, bo niektórzy prowadzący, niby jest ten sylabus, ale po prostu płyną danym tematem. Nie mówię, że to jest złe, bo czasami prowadzący jak płynie tematem to jest lepiej niż jakby

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

trzymałby się sylabusu. Jednak jeśli kogoś nie ma na takich zajęciach, to traci bardzo wiele i nie jest w stanie nadrobić. Może czasami większe trzymanie się tematów, ale to też z takim znakiem zapytania

- pomysł na deklaracje zainteresowań historycznych wraz z rozpoczęciem studiów i łagodniejsze traktowanie studentów w zakresie wiedzy z obszarów, które nie budzą ich zainteresowań

- muszę się zgodzić z kolegami, że podczas niektórych zajęć merytoryka była zdecydowanie, po pierwsze nie taka, jakiej się spodziewaliśmy, po drugie, tak jak już było powiedziane, historia powszechna to powszechna, a nie historia sztuki na przykład, nie po to przyszedłem na historię, żeby się uczyć historii sztuki

- tak samo przy źródłoznawstwie, nie róbmy sobie języka polskiego z przedmiotu, który ma być pracą na źródłach, a nie sprawdzaniem naszej wiedzy maturalnej

- problem ścieżek międzyprzedmiotowych i możliwości ich wyboru, który generuje poczucie o studiowaniu niepotrzebnych rzeczy

- wśród ścieżek międzyprzedmiotowych lub wykładów monograficznych są często takie przedmioty, które są totalnie niepotrzebne moim zdaniem, i one tylko zwyczajnie zapychają czas studentowi i przede wszystkim, w newralgicznym momencie, czyli zaraz przed sesją, kiedy trzeba uczyć się innych przedmiotów, tą są niepotrzebne zaliczenia, niepasujące tematycznie i merytorycznie, przynajmniej takie miałem wrażenie przez kilka semestrów

- może zrobmy tak, że jeśli jesteśmy np. specjalistami historii wojskowości, bo uczymy się na specjalistów historii wojskowości, to może zrobić tematyczne ścieżki związane z naszą specjalizacją, tak?

- może zamiast właśnie takich ścieżek międzyprzedmiotowych czy wykładów monograficznych zrobić po prostu praktyki; liczyłem trochę na tej uczelni, że będziemy mieli praktyki, jak na przykład na innych niektórych uczelniach mają; nasz kierunek jest bardzo dobry, żeby stworzyć jakieś konkretne praktyki czy zajęcia; moim zdaniem fajnie by było zacząć współpracę z muzeum

- Takie zajęcia praktyczne to jest zdecydowanie dobry pomysł w miejsce ścieżek. Ewentualnie można by było też np. rozciągnąć czas poświęcony na ścieżki na zajęcia kursowe albo specjalistyczne i dodać im więcej punktów ECTS, tak żeby wyeliminować te niepotrzebne zajęcia

- To by też ułatwiło i przyciągnęło więcej studentów, którzy by usłyszeli: o, UAM na historii wojskowości wprowadza jakieś praktyki! Będzie można sprawdzić się, zobaczyć. Tak naprawdę ten pierwszy rok wskazuje, i to widać na przykład po chodzeniu na zajęcia i pozostaniu studentów, tak naprawdę wskazuje, czy ktoś będzie chciał w tych studiach dalej robić, czy nie będzie chciał

- język łaciński jako język wyboru uczymy się tych języków, ale na przykład dla mnie osobiście, to jest moja osobista opinia, nie wiem jak koledzy, dla mnie było bez sensu prowadzenie języka łacińskiego. Powinna być możliwość wyboru, czy chcemy czy nie chcemy; ja się skupiam na niemieckim i angielskim, bo to są języki potrzebne mi do badań, a łacina zajmowała dodatkowy czas, tak naprawdę obowiązkowe punkty, które no, bez tego zaliczenia nie otrzymałbym zaliczenia semestru. To jest dla mnie trochę na siłę upychanie tych punktów; podzielałam opinię kolegi na temat tej łaciny. Uważam, że teraz to już jest taki język, który powinien być raczej dodatkowy niż taki jeden z głównych, ponieważ dość dużo osób ma problemy z językami, a to jest kompletnie nowy język,

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

którego trzeba się uczyć kompletnie od podstaw więc to może być bardzo trudne dla niektórych. I uważam, że to powinien być jednak przedmiot dodatkowy dla osób, które chcą się tego języka uczyć

- to nie jeden przedmiot, ale teraz akurat mam taki jeden w głowie, który był na historii – ja nawet nie wiem jak on się nazywał. Bo ja zupełnie nie wiem, przepraszam, czego mieliśmy się nauczyć, za każdym razem jak przychodziłam na zajęcia, zastanawiałam się jakie pytanie mam zadać, bo zawsze trzeba było zadać pytanie mimo, że wszystko rozumiesz, ja po prostu siedziałam przed zajęciami i myślałam jakie mam zadać pytanie, nawet nie wiedząc, co będzie na tych zajęciach, po prostu wiedziałam, że mam zadać pytanie, bo nie wyjdziemy z klasy

- idealny, ale rzeczywiście jakby ten sylabus, jakby wrócić do niego w połowie semestru, albo nawet po semestrze, jeśli on byłby dłużej, to możliwość takiej zmiany teraz w tym momencie... bo np. czujemy, że chcielibyśmy jeszcze do czegoś powrócić bo coś słabo rozumiemy albo dodać jakiś swój temat, to naprawdę byłoby bardzo dobre...

- poprawianie jakości kształcenia: nic konkretnego nie przychodzi mi do głowy jako forma poprawy studiów, formy wykładania. Jedyne to skupienie się na kadrach, i bardzo fajnie, że są te ankiety, że możemy się w nich wypowiedzieć. Jedyne, co można by zrobić, to zwiększyć ich realny wpływ na skład kadr, i to tyle

- dobre praktyki: nasz kierunek jest bardzo pozytywny moim zdaniem, choćby przez te nasze objazdy naukowe, to jest bardzo fajne, cementuje grupę, a też można zwiedzić wiele miejsc dzięki temu. Z takich innych rzeczy to wiem, że na innych uczelniach czy ludzie z innych kierunków udawali się często na program Erasmus czy na jakieś wymiany międzynarodowe. Pewnie akurat na naszym roku było tak, że nikt nie pojechał, a też to jest w dyskursie naukowym ważne, żeby poznawać inne uczelnie międzynarodowe. Przyznam, że nie wiem, jak to jest realizowane w innych jednostkach w Polsce, ale czasami może choćby wypad do Kijowa na uniwersytet (tak rzucam po prostu jakieś miasto zagraniczne)

- zajęcia w trybie dialogu, dyskusji, rozwiązywania problemów poznawczych/badawczych: możliwość zrobienia prezentacji, wypowiedzenia się, czy nawet prowadzenia dyskusji na temat prezentacji; mogliśmy się sami wypowiedzieć, własne opinie przedstawić; czy metody prowadzenia zajęć, które też mogą pogłębić opinie, pogłębić naszą pasję i też jakiś problem badawczy rozwiązać; przez takie właśnie zajęcia, też się skupilem na licencjacie, dzięki temu właśnie wyszło, co chcę pisać i po sześciu tytułach licencjatu, w końcu mogłem zdecydować się na jeden; twierdzą, że powinno być więcej takich dyskusyjnych przedmiotów; te osoby, które są niepewne w dyskusjach, by brakowało właśnie takiego przedmiotu, który by pomógł im, jakieś metody nauki czegoś, czy chęci...

- jak przychodziło do sesji to dochodziły do mnie informacje, że na innych wydziałach są przeprowadzane takie przesiewy, gdzie potrafiła jedna trzecia studentów odpaść na jednym semestrze pierwszym. A u nas, może z racji tego, że jest mniej tych studentów, albo mamy większą liczbę miejsc, ciężko mi powiedzieć z jakich powodów, nie panował taki strach jak na innych wydziałach. Ja jestem jak najbardziej zadowolony z proporcji miejsc do liczby studentów u nas na wydziale i niekoniecznie chciałbym coś zmieniać

- w ramach studiów dwudyscyplinowych pojawiły się dwie kultury organizacyjne i dydaktyczne, co jest niełatwym doświadczeniem dla studentów: ja się strasznie boję studiować i być podpięty pod WFPiK; oni właściwie nas nie znają i my dopiero teraz

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

doprosiliśmy się o ankiety oceniające; nie wiem jakim cudem, gdzie tak naprawdę ta humanistyka nie miała głosu; na Wydziale Historii, każdy właściwie wykładowca wciskał nam ankiety; to nie jest też dlatego, że musimy spełnić swój obowiązek to je wypełnijcie, tylko mam wrażenie, że wiele razy jest tak, że rzeczywiście ci wykładowcy chcą jakiegoś odzewu od nas, chcą się dowiedzieć, co sądzimy o danym przedmiocie, o sposobie jego prowadzenia, a tam nawet nikt nie zauważył, że my tych ankiet nie mieliśmy; tak, jak nie wiem nic o tamtym wydziale, tak samo ten wydział nie wie nic o naszym kierunku i boję się tego, boję się po prostu być podpięta pod tamten wydział nagle [na II stopniu] są wykładowcy, z którymi naprawdę mamy dobry kontakt i gdzieś tam te zajęcia są bardzo ciekawe i chce się na nie po prostu chodzić i oni tak troszeczkę naprawiają trochę ten jeden dzień - o! w końcu fajne zajęcia; na jednym przedmiocie dowiedziałyśmy się, a to był przedmiot taki właśnie typowo dydaktyczno-metodyczny, że ta interdyscyplinarność jest bardzo ważna i to jest to, dlaczego bardzo podobają mi się te studia, że właśnie możemy łączyć tę wiedzę z historii z polskim, i to naprawdę bardzo często bardzo pomaga, ale tutaj pojawia się taki wykładowca na polonistyce, który mówi nam, że nie możemy łączyć tych samych metod, w ogóle lepiej tego nie łączyć, bo podstawy; programowe to też w ogóle są dwa osobne przedmioty – historia i j. polski, nie łączymy tego bo im się wszystko pomyli. – myślę, że trzeba popracować nad tym, żeby to rzeczywiście, żeby oni się dowiedzieli o nas i jakby dowiedzieli się o tym jak z nami współpracować, bo my bardzo tego chcemy i nadal jesteśmy na to otwarci; w tym semestrze mieliśmy taką sytuację na humanistyce, że jedna Pani profesor w ogóle chyba na pierwszych czy na drugich zajęciach została przez nas uświadomiona, ale to zarówno jeśli chodzi o nasz kierunek i ten filozoficzny, że my nie jesteśmy na magisterce i nie jesteśmy na 5 roku, bo sylabus jest przygotowany dla 5 roku, a nie dla 2, była po prostu zmiana na szybko, na szczęście nie trafiliśmy na takiego wykładowcę, który wzruszył ramionami i powiedział, że musimy sobie poradzić, bo tak też się zdarzało, tylko rzeczywiście pani Profesor bardzo się przejęła i od razu wszystko zmieniała; WFPiK powinien sobie uświadomić, że ma taki kierunek jak humanistyka w szkole; WH i tam wiadomo, tam wszyscy wiedzą, że jest takie coś jak humanistyka, były wcześniejsze roczniki, ale jeżeli chodzi o filologię - idziemy nie raz na zajęcia z przekonaniem, że to będzie nasz wykładowca, że on nas nauczy tego i innych różnych rzeczy, a okazuje się, że on mówi A co to jest w ogóle humanistyka, skąd to się wzięło i dlaczego?, to jest takie troszkę zaskakujące...; tak anegdotycznie, to można powiedzieć, że gdy są dni, kiedy mamy zajęcia na filologii, to mamy od razu gorszy nastrój i narzekamy na ten jeden dzień w tygodniu, który tam spędzamy, bo wiemy, że nie tylko będziemy mieli zajęcia od 8 rano do późnych godzin wieczornych, ponieważ wszystko jest skumulowane w jeden dzień, ale też, że na większości przedmiotów nie znajdziemy tego zrozumienia dla samej idei naszego kierunku, ponieważ niektórzy reagują na to, że w ogóle nie można tego łączyć, jak tutaj można to łączyć i kto takie coś wymyślił?; są też tacy, którzy gdy przychodzimy i mówimy, że czegoś tam się dowiedzieliśmy na historii i to było ciekawe i tutaj miałyby też znaczenie na tym przedmiocie, a oni mówią, że to nie ma znaczenia, choć to wiadomo, to jest kwestia indywidualna pewnie konkretnej osoby, ale jest to ciekawe zjawisko

- teraz tak sobie myślę, że na początku nie wiesz, co masz zmienić, bo nie wiesz o czym będzie ten przedmiot, po części boisz się może, ja tak przynajmniej mam, że muszę po prostu wyczuć wykładowcę, co ja mogę powiedzieć, żeby on tego nie odebrał za złe.

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

że np. nie wiem czy to nie jest tak, że Jeśli chcecie coś zmienić w sylabusie to zmieńcie, a zaraz będzie tak, że on podważa mój autorytet

- studia źródłoznawcze na naszym kierunku są rozłożone tak, że co epokę poznajemy dany obszar badań np. w starożytności pojawia się numizmatyka, później tak gdzieś genologia, sfragistyka itd., w każdym semestrze mamy inne źródła z którymi obcujemy, w momencie kiedy pojawia się literatura to my mamy: Co? Literatura? Przecież tyle tej literatury, prawda, było., ale faktycznie gdyby je zamienić na przegląd źródeł, gdyby te dzieła były oczywiście zachowane, ale do tego dodać jeszcze przegląd źródeł z danej już strictly epoki, na pewno więcej by nam to dało i czulibyśmy się pewniejsi

Wnioski:

Obok uznania dla jakości studiów historycznych i dwudyscyplinowych (historia/j.polski):

1. Przekonanie o tym, że studia na WH rozwijają
2. Uznanie dla systemu ewaluacji zajęć/wykładowców
3. Uznanie dla zajęć, które ukierunkowane są na praktykę
4. Uznanie dla warunków i przebiegu zaliczania, egzaminowania

pojawiają się wskazania na konkretne praktyki warte zmiany, w tym:

5. Postulat uruchomienia w ramach ścieżek międzyprzedmiotowych zajęć praktycznych, w tym w archiwach, jako objazdy naukowe itd.
6. Problem zgodności treści przedmiotowych z deklaracjami w sylabusach i brak narzędzi, aby to zmienić
7. Problem z proponowaniem zmian w zakresie treści przedmiotowych w trakcie studiowania konkretnego przedmiotu (sylabus poddany konsultacji na 1 zajęciach nie daje podstaw formułowania postulatów zmian przez studentów, bo niekiedy mają oni słabe wyobrażenie o przedmiocie, te pojawiają się później, ale wtedy szanse na zmiany są niewielkie)
8. Brak zrozumienia celów, dla których w programie pojawiają się pewne przedmioty, zwłaszcza w kontekście studiowania konkretnych specjalności i nabywania konkretnych umiejętności
9. Brak rozróżnienia treści i metod prowadzenia przedmiotu ze względu na konkretną grupę studentów, specjalność którą studiują, ich zainteresowania, potrzeby ze względu na rozwój własny i kształtowanie roli zawodowej
10. Postulat konsekwentnie epokowego przeglądu źródeł (niektóre zajęcia ze źródłoznawstwa takie właśnie są, inne jednak nie spełniają tego wymogu)
11. Postulat, aby język łaciński był przedmiotem do wyboru, pośrednio wyrażona troska o kompetencje z języków nowożytnych, które sprawiają studentom trudność

12. Postulat pracy metodami problemowymi, uczenia się poprzez dociekanie, badanie, dyskutowanie, prezentowanie wyników własnego uczenia się w formie prezentacji, słowem uczenia się w działaniu

13. Narratorzy mają brak pogłębionej wiedzy nt. programu studiów i założeń merytorycznych wybranych przedmiotów, oczekują zdecydowanie więcej przedmiotów praktycznych, więcej zajęć interaktywnych, większego zainteresowania wykładowców ich zainteresowaniami, potrzebami, większej, także tymi związanymi z przyszłą rolą zawodową, kultury organizacyjnej (nie dotyczy WH). Niewątpliwie doceniają możliwość ewaluowania zajęć/wykładowców, doceniają atmosferę studiowania zwłaszcza na WH, w tym składania egzaminów, część z narratorów odnajduje się w bogatym programie ścieżek międzyprzedmiotowych, inni jednak mają z tym problem (chodzi o ścieżki, które są uruchamiane w danym semestrze i roku akademickim)

c) Osiąganie kierunkowych efektów uczenia się – refleksja

- ciężko mi obecnie stwierdzić, musiałbym się lepiej z tym zapoznać
- bez wątplenia jakieś efekty kształcenia i umiejętności nabyte podczas studiów są widoczne, tylko ja na przykład musiałbym zapoznać się z tą listą i przeczytać ją bardziej, żeby móc coś z nich wymieniać
- można wymienić dosłownie kilka rzeczy na palcach jednej ręki i raczej powierzchownie i to tyle, i jeszcze mogą być błędne z tą tabelką i to nasze bardziej opinie
- nie kojarzę w ogóle listy i co w niej jest zawarte
- niestety, ale nie znam, nie wiem nawet, kiedy mieliśmy się z tym zapoznać, czy to było w zakresie naszych obowiązków czy nie, ale nie miałem przyjemności tego zrobić
- czasami nie ma czasu żeby się jeszcze nad tym zastanawiać: u! w końcu nauczyłam się tego. Czasami nie ma czasu. Ale jednak uważam, że rzeczywiście nauczyłam się właśnie wielu takich kompetencji typowo nauczycielskich; rzeczywiście te konspekty to ciągle pisanie konspektów na coś się przydało i to właśnie zauważyłam, że to lepiej idzie. I ja od zawsze mimo wszystko uważałam się za osobę bardzo mało kreatywną i to było coś czego zazdrościłam innym, ale tutaj rzeczywiście podczas jakby uczenia się na te przedmioty, tutaj na studiach jednak stwierdziłam, że ojej! Ja chyba jednak jestem trochę kreatywna, chyba jednak coś umiem bo rzeczywiście teraz zauważyłam, że z taką lekkością przychodzą mi pewne pomysły. Na niektórych przedmiotach taki właśnie gdzie jest coś wyobraź sobie albo właśnie spróbuj pomyśleć co byś zrobiła jeśli... albo po prostu masz taką i taką klasę, jaka lekcja była by dla nich najlepsza albo po prostu masz taki przedmiot i co byś zrobiła żeby jakoś super sposób im przedstawić. I zauważyłam, że naprawdę teraz nie ma z tym problemu i te pomysły bardzo często przychodzą mi tak po prostu; rzeczywiście takie rzeczy się zapamiętuje i to się, no tak czasami właśnie nieświadomie przydaje

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- widzę po sobie pewne zmiany i rzeczy, których się nauczyłam i dotyczy to przede wszystkim pisania scenariuszy i konspektów lekcji ponieważ wiadomo na 1 roku byłyśmy tak tylko wprowadzane, tutaj jakiś scenariusz lekcji wychowawczej, może tutaj przeprowadzimy lekcje wychowawczą, tu jeszcze były praktyki, a na 2 roku rzeczywiście już poziom pisania naszych konspektów i scenariuszy znacznie się poprawił i zauważyła to nawet jedna z pań prowadzących, że jednak idziemy do przodu i coś tutaj się zmienia. Więc jeżeli chodzi o takie kwestie to zauważyłam zmianę
- tak mi się nasunęło, że może się tego nie zauważa, ale na przykład już po tych pierwszych praktykach i po tej ogólnej wiedzy metodycznej inaczej chyba patrzę na dzieci z mojej rodziny, czy inne dzieci, jakbym np. zorganizowała im jakąś zabawę, czy jakbym poruszyła z nimi jakiś temat i tutaj gdzieś tak myślę, że jakieś metody mi od razu przychodzą do głowy, nawet tego się nie zauważa, a jednak się z tego korzysta, z tej wiedzy, którą zdobyło się na studiach
- pod względem takich praktycznych właśnie umiejętności nauczyciela, żeby wymyślić tę lekcję, w jaki sposób ona mogłaby być interesująca, to zdecydowanie też widzę taki progres, że na początku to trzeba było się tak głowić, żeby wymyślić, żeby tutaj dać coś takiego aktywnego, a teraz rzeczywiście takie niektóre schematy już przychodzą od razu i automatycznie jakoś wszystko uatrakcyjniają
- są takie przedmioty, które sama się zastanawiam, jakie one miały dać efekty, ponieważ oglądanie obrazów na tekstach ikonicznych na filologii było bardzo przyjemne, ale w praktyce jednak do końca nie dowiedziałam się w jakiś sposób mam je wykorzystać w szkole, a to było zadanie tego przedmiotu, to możliwe, że to jest efekt tego, że ten przedmiot odbywał się jednak w warunkach covid-19, jednak oglądanie obrazów wyświetlanych na Wikipedii to nie jest to samo, co pójście do muzeum w Poznaniu
- wydaje mi się też, że nie do końca niektórzy wykładowcy określają na początku te efekty, wiadomo, że one muszą być zapisane w sylabusie, co się osiągnie, ale też na przykład teoretycznie każdy udostępnia nam ten sylabus, ale nikt nie spojrzy raczej do tego sylabusa, co tak na prawdę się nauczy, takie pokazanie na początku, że Chciałbym żebyście państwo po tym semestrze wiedzieli jak wykorzystać to, to, to i to w pracy to byłoby coś naprawdę cennego, część osób rzeczywiście to robi, a część nie i w takich momentach, to raczej zastanawiam się po co mi był ten przedmiot
- niektórzy wykładowcy mają jakiś stały swój plan, który na pewno zrealizują i on czasem rzeczywiście jest ciekawy, mamy źródła na historii, i widać było, że przez wszystkie epoki dotychczas, to były różne rodzaje źródeł, poznawaliśmy je, pisaliśmy na ich temat jakieś prace, dotykaliśmy pieczęci, widzieliśmy jakieś monety starożytne, po czym nastaly źródła z XIX wieku, nie mam pojęcia co one miały mi dać, ponieważ to było powtórzenie literatury powszechnej z filologii polskiej, czytaliśmy europejskie dzieła, które wiadomo - oddają w pewien sposób mentalność i tak dalej, ale mimo wszystko mam po prostu poczucie, że nie znam źródeł z XIX wieku, że gdybym miała pisać pracę naukową założmy o XIX wieku i zdobyć jakiś materiał źródłowy to ja znam tylko literaturę, ale to jest jeden przykład takiego przedmiotu, gdzie wydaje mi się po prostu, że ja nie rozumiem nawet założeń
- w przypadku efektów, których oczekujemy, to częściej dopiero dociera do nas jeżeli nie zrealizujemy ich, a nie jak je zrealizujemy, bo w momencie kiedy je mamy to się cieszymy, że nauczyliśmy się czegoś, co może nam się przydać w pracy i to tak przychodzi naturalnie

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- ale w momencie kiedy weźmiemy do ręki sylabus i tam coś było, a nie zrobiliśmy tego a np. zależało nam na tym, to wtedy pojawia się dopiero gorycz
- mnóstwo wykładowców praktykuje też takie coś, że na pierwszych zajęciach bierzemy sylabus do ręki no i jeżeli chcielibyście państwo coś zmienić, to jestem otwarty na propozycje z tym, że na pierwszych zajęciach, to jest bardzo trudne, bo mamy nowy przedmiot przed sobą i tak nie chcemy za bardzo zmieniać, bo nie bardzo jeszcze wiemy co, w momencie kiedy semestr dobiega końca, to wtedy jest ta gorycz, że można było to i to, ale już jest za późno, to są takie rzeczy, które są w sercu, ale ciężko tak w danej chwili to zmienić

Wnioski:

1. Efekty uczenia się jako dokument są słabo kojarzone przez studentów
2. Narratorzy potrafią wskazać własne osiągnięcia, rozumieją czym one są, wskazują na brak czasu/okoliczności na refleksję, ale także dystansu, aby określić własne osiągnięcia, wszystko dzieje się przecież tu i teraz, studenci nie przekładają efektów uczenia się na osiągnięcia w ramach egzaminów i zaliczeń.
3. Procedura stanowienia, dekretowania i ewaluowania efektów uczenia się na kierunku nie jest studentom znana i potrzebna. Refleksja na temat efektów uczenia się własnego wskazuje, że narratorzy mają na ten temat swoje zdanie, obserwują własny rozwój.

6. Jakie nowe doświadczenia wniosła do studiowania pandemia

- rozczarowanie totalne, moim zdaniem to jest straszne, że coś takiego nas spotkało, ja widzę, tak naprawdę jak jesteśmy na uczelni, to możemy dużo zrobić, a przez obecną pandemię zrobił się bałagan straszny, ja do teraz, do 15 lipca mam otrzymać zaliczenie, z niektórymi profesorami nie da się skontaktować, z paniami z dziekanatu straszny kontakt, to naprawdę się potwierdza nagminnie, mam przyjaciół, którzy pracują w innych dziekanatach, i jak ja im mówię, jak tu jest, i naprawdę nie wyolbrzymiam po prostu, ale no jest dużo niedopowiedzeń, panie nie wiedzą naprawdę, co się stało, panie nie wiedzą, dzisiaj próbowałem się dodzwonić do dziekanatu to zostałem odsyłany z telefonu do telefonu i dopiero pod koniec udało się cokolwiek dowiedzieć
- ludzie to jest taka grupa, musi się ze społeczeństwem integrować, pierwszy tydzień, dwa, jak się nie widziało ze znajomymi, to nie odczuwało się jakoś tego, ale im dłużej, im dalej posuwała się ta kwarantanna, tym trudniej było siedzieć w domu i nie spotykać się ze znajomymi, tak się zapadało w taką melancholię, taką monotonię

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- na pewno odosobnienie w domu bez kontaktu z kolegami było dosyć trudne, można powiedzieć, że w pewnym sensie można było depresji dostać, mówię tutaj raczej, w cudzysłowie raczej bym chciał to wziąć, nie chodzi mi o taką typową depresję, ale było to dosyć przygnębiające, i przede wszystkim ten okres był bardzo rozleniwiający, bo ten czas zdecydowanie przypominał wakacje i nikomu nie chciało się pracować, a jeśli tak, to bardzo trudno było do tej pracy się zabrać, a przebywanie wspólne na zajęciach troszkę bardziej napędzało i motywowało
- w moim przypadku było tak, że pracowałem cały czas na nocki i na zmiany, bo z bratem jeździliśmy na karetkach w czasie pandemii, z niektórymi osobami utrzymywaliśmy kontakt, bardziej jeździliśmy autem i w gronie dwóch, czterech osób się spotykaliśmy, czy wyjazd na działkę, żeby się zamknąć z dala od ludzi, tylko w najbliższym gronie, udało mi się jednak czasem pojeździć po fortyfikacjach, ludzie się nie kręcili, zdjęcia, badania mogłem porobić, to było też plusem, że żaden przewodnik znawca-pseudo też mi się nie kręcił, ale jednak jak my byliśmy wspólnie, to mogliśmy sobie pomóc, rozwiązać jakoś problemy, pogorszył się nam też kontakt z pracą, bo nie wszystko da się zrobić z internetu, nie wszystkie prace, pdfy są w internecie i brak biblioteki i brak dokumentów do pracy. Muszę napisać jeszcze ostatni rozdział
- pełne zaskoczenie, mimo wszystko, bo ja się nie spodziewałem, że na aż tyle zostaniemy odcięci od uniwersytetu i od zajęć. Mam wrażenie, że skończyłem studia nie czując tego, że kończę studia. Bo praktycznie jesteśmy w takim momencie, że jesteśmy na wylocie, a nie pożegnaliśmy się z wydziałem w normalnych warunkach zajęć, tylko tak zdalnie. Na pewno też pewne obawy związane z pandemią, jak to będzie. I kwestia zajęć zdalnych, bo to była bardzo duża niewiadoma; trochę zawiedziony, ale mimo wszystko się cieszyłem, że ta decyzja była. A odnośnie zajęć, to były one realizowane zdalnie w różnych formach i akurat na naszym kierunku wszystkie zajęcia zostały zrealizowane. Niektóre lepiej, niektóre gorzej, ale wydaje mi się, że wszystkie próbowały dążyć do tego, żeby były zrealizowane chociaż prawie tak dobrze jak na wydziale
- obsługa Microsoft Teams i spotkanie się z czymś takim, jak zajęcia zdalne. Z konferencjami to też było tak. I też kwestia ciekawości zarówno studentów jak i wykładowców, jak sobie wszyscy razem jako społeczność akademicka z tym wszystkim poradzimy, jak będą zaliczenia wyglądać, też kwestia obron jak będzie wyglądać w naszym przypadku. No, trochę jeszcze przed nami pod tym względem
- zostałem specem od techniki, bo długo walczyłem z tym, żeby naprawić mikrofon u siebie i raz mi się udało, potem znowu się popsuł i nie potrafiłem, ale teraz korzystam na telefonie z tej aplikacji Microsoft Teams. Tak jak się powszechnie uważa, że młode pokolenie najszybciej łapie technologię i najszybciej rozszerza tą technologię czy przynajmniej wykorzystanie jej w praktyce, to akurat tym byłem zaskoczony, bo ja z tych narzędzi, które są w Microsoft Teams nigdy nie korzystałem i to pandemia mnie zmusiła do tego. Staram się szukać pozytywów tej negatywnej sytuacji
- pamiętam, że to chyba było po jakiejś przerwie świątecznej i akurat nasz kierunek wrócił na jeden dzień na uczelnię. I jakby ta sytuacja, która zaczęła się wtedy dziać we Włoszech, to się tak po kolei rozlewało na Europę, to były ferie, i pamiętam, że bardzo liczyłem na to, że władze naszego wydziału podejmą tę decyzję o zawieszeniu zajęć jeszcze zanim my zdążymy wrócić na uczelnię, nie z racji tego, żeby nie jechać specjalnie na wydział, bo na piątym roku to już jest przyjemność pojechać sobie na

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

wydział, ale to było z racji tej rzeczywistej obawy. Bo na samym początku panował strach, przynajmniej u mnie w społeczności lokalnej, i jak pojechałem na ten jeden dzień na wydział, potem skończyłem zajęcia i chyba o 17 czy 16 gruchnęła wiadomość, że zajęcia są odwołane, to jedyne, co mi przychodziło do głowy, że to jest bez sensu, bo kto się miał wymienić już jakimś wirusem, to się już wymienił

- Ja zjechałem do swojego domu do [nazwa miasta] i przyznam, że ten etap mnie lekko rozleniwił

- brakuje mi książek, niektórzy profesorowie i koledzy z muzeów podsyłają prace, ale to nie jest wszystko.- brakuje mi wyjścia do czytelni, gdzie mogę posiedzieć te 3 godziny, zeskanować, poczytać i sprawdzić, a nie brania 20, 30 książek, bo jest ta tematyka i nagle okazuje się, że jedna jest przydatna, jeśli prezentacje ktoś od nas wymagał to fajnie, zrobimy fajne prezentacje, ale na tym to nie polega, prezentacje z internetu robiło się w liceum, jesteśmy jednak przyszłymi historykami więc w pracy z książkami i z dokumentami, a wszystkiego też nie będę kupował specjalnie; zwłaszcza że te książki bywają czasem drogie jak nie wiem co; Tak, właśnie zwłaszcza te specjalistyczne. Albo są już nieosiągalne, albo są trzy tłumaczenia i trzy różne pdfy i każdy inny, a ten sam tytuł.

- trochę bardziej ogarnąłem czasowo i podzieliłem sobie tę pracę, jedyny mam negatyw, że jak nie byliśmy na uczelni to większość takich formularzy, spraw nie mogliśmy załatwić, a znów jak się uczyliśmy, to miałem więcej czasu, że np. dzisiaj robię to i to przez dwa dni, bo mam czas, zaraz się biorę za to i za to, i sobie dzieliłem dniami dane przedmioty, że nie miałem zaległości, praca była cały czas na bieżąco, choć w tygodniu obiecałem sobie, że zrobię trzy rzeczy, a robiłem dwie, jeździłem na tych karetkach przez 3 miesiące, to czasem przez 5 dni spaliśmy na kanapie na Matejki albo na Szwajcarskiej i to była jedyna możliwość nauki, albo w aucie słuchałem wykładów czy rozmów z profesorami

- to jest akurat prawda, takie zajęcia zdalne pokazały, że jednak istnieją platformy, aplikacje, programy, które mogą zdecydowanie ułatwić ten kontakt ze studentami, to też stwarza możliwości, ale też te zajęcia stają się, przynajmniej dla mnie, bardziej wygodne, dlatego, że nie trzeba czasu, żeby wychodzić z domu i jechać na uczelnię i akurat jest to dość potrzebne. Choć zajęcia na wydziale mają swój klimat i raczej wolałbym tak. Ale widać, że są możliwości raczej duże

- fajne te aplikacje, te metody prowadzenia zdalnych, ale chyba profesorowie też byli zaskoczeni tą metodą, nie wszyscy byli przygotowani i nie potrafili obsługiwać te zajęcia

- .tu by się przydało jakieś szkolenie dla profesorów, wykładowców, którzy się nie znają za bardzo na tym sprzęcie. Z tego co wiem, to na uniwersytecie medycznym wprowadzają od nowego semestru ćwiczenia, laboratoria i wszystkie rzeczy praktyczne będą na uniwersytecie, a wszystkie wykłady będą odbywały się zdalnie przez Teamsa. Uważam, że to by było całkiem ciekawe rozwiązanie, ponieważ wykłady są nieobowiązkowe, a tak to część studentów może się skłonić do tego, że będzie uczestniczyła w tych wykładach. Na wykładach nie trzeba się odzywać, niektórzy lubią sobie czasem rano poleżeć, a na tym wykładzie mogą sobie poleżeć w łóżku i przy okazji słuchać wykładu i coś nowego stamtąd wyciągnąć. Drugą sprawą jest to, że ta platforma Team jest dobra, co prawda trzeba by było usprawnić system powiadamiania, ponieważ np. nie dostałem jednego powiadomienia i ominęły mnie jedno zajęcia. Ale np. przez Teamsa udało mi się załatwić kilka spraw, których nie mogłem załatwić z prowadzącą przez 3

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

miesiące, ponieważ nie odczytała kilku moich mejli; to jest ułatwienie w kontakcie z niektórymi profesorami, że prędzej tu odpowiedzą niż na mejla

- Z jednej strony to było kreatywne, bo dokończyłem kilka moich artykułów, nawet odbyło się kilka konferencji na tej samej zasadzie, ale z drugiej strony trochę zniechęciło, trochę tak zniekształciło wyraz tych zajęć i systematyczności na uczelni. Niektórzy profesorowie też na żywo to genialnie, super zajęcia prowadzą, a tutaj sami byli zderzeniem się ze ścianą i nie potrafili jakoś tego poprawić. Dużo też profesorów poszło nam na rękę i prowadziło prezentacje, z którym trzeba było zrobić notatki co tydzień więc to też mogliśmy utrzymać systematyczność, ale tylko ostateczne sprawy załatwiało się na Teamsie

- jeśli chodzi o doświadczenia z zajęć zdalnych podczas pandemii, to ja bym się wypowiedział raczej negatywnie, dlatego, że bycie na zajęciach i słuchanie fenomenalnego wykładu jednego prowadzącego, to jest czysta przyjemność, a tu akurat z tą konkretną osobą nie dało się spotykać ani na Teamsie ani na Skype'ie i po prostu mieliśmy do przejrzenia tylko prezentacje i odesłania krótki komentarz. To jest strasznie rozczarowujące. Z drugiej strony, to jest dosyć rozleniwiające i ta metoda wprowadza trochę zamieszanie moim zdaniem. Oczywiście w przypadku niektórych zajęć nie było żadnej różnicy, bo tą prezentację trzeba było i tak przygotować na własnym komputerze i później przedstawić ją, tylko tyle, że za pomocą programu. Ale w przypadku wykładów czy innych ćwiczeń też była dosyć duża różnica, tylko że na złe

- jestem tu neutralny, ale bardziej się skłaniam ku negatywności, ponieważ to rzeczywiście rozleniwia i niektórych zajęć nie mogliśmy przeprowadzić. Aczkolwiek w innych aspektach to ułatwia np. przez Teamsa komunikowanie się z prowadzącymi czy niektóre wykłady naprawdę mogłyby być prowadzone przez Teamsa

- osoby, jak profesorowie czy zarząd uczelni, jak wie, że to może się powtórzyć, powinien opracować coś konkretnego. Bo to nie jest niczyja wina, takie jest życie i teraz może jakiś plan opracują konkretny. Jak kolega mówił, niektóre zajęcia mogą być na Teamsie, niektóre w formie odsłuchowej, część profesorów też nam nagrywało wykłady, słuchaliśmy i dopiero sporządzaliśmy jakieś spostrzeżenia. Mi się zdaje, że ja osobiście bym potwierdził, żeby wyższe grono się spotkało i coś musiało opracować, żeby nie było tak, że uczelnia znowu będzie zaskoczona i znowu nie wiadomo, czego możemy się spodziewać i na siłę kombinowania. Wiemy, że niektórym profesorom też nie było wygodnie prowadzić takich zajęć, bo też mają swoją pracę, swoje badania, a profesorowie też muszą się przygotować do tego, też muszą posiedzieć, przetestować to, czy to sprawdza się. Tak naprawdę zostaliśmy znowu królikami doświadczalnymi

- jestem za rozwiązaniem trochę bardziej radykalnym, tylko że ono by wymagało większego zaangażowania zarówno od studentów jak i od prowadzących. To są oczywiście moje osobiste odczucia. Jeśli chodzi o pandemię i kwarantannę, to najgorszym czynnikiem było rozleniwienie, i muszę powiedzieć, że nie dotrzymywałem terminów z niektórymi zajęciami. Na przyszłość ja bym zrezygnował z możliwości dawania wyboru grupom, czy te zajęcia mogą odbywać się zdalnie w takiej formie, jak widzimy się tutaj i teraz, czy tylko, że przesyłam wam prezentację, a państwo sporządzacie na ten temat notatki. Jak możemy chodzić na wykłady i słuchać prowadzącego, tak samo możemy to zrobić tutaj w ten sposób i nie odsyłać mu np. notatki i nie czytać wyłącznie samych jego prezentacji.

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- na początku byliśmy bardzo przytłoczone wszystkimi zadaniami, u nas to jeszcze nie wyglądało tak, że miałyśmy jakąkolwiek przerwę ponieważ wszyscy wykładowcy odezwali się natychmiastowo i nagle spłynęła na nas lawina kart pracy i tematów do pisania prac
- dopadła nas taka monotonia, że od połowy marca właściwie nieustannie każdy dzień siedziałyśmy przed komputerem coś pisząc, później zaczęły się pojawiać te zajęcia na TEAMS i to było zdecydowanie lepsze
- było też widać, że niektórzy wykładowcy byli dostępni cały czas, można było się do nich odezwać, oni od razu reagowali, można było się z nimi umówić na zajęciach, o coś dopytać, jeśli czegoś się nie zrozumiało w przesłanej prezentacji
- byli też tacy, którzy wydawało się jakby nie odczytywali w ogóle maili, jakby całkowicie nie dostrzegali tego, że my chcemy czegoś się dowiedzieć i że to, że ktoś nam poda temat pracy z Fausta do napisania to jednak nie jest wszystko i, że nam może chodzić o coś więcej
- tutaj dużo wzajemnie się o od siebie nauczyliśmy, w tym sensie i znaczeniu, że wykładowcy od nas i my od wykładowcy, tak jak zawsze wykładowcy przekazują nam pewną wiedzę i tylko jakby oni zabierają głos i wykładają wszystkie swoje rzeczy, które chcą nam przekazać, tak tutaj np. pomagałyśmy wykładowcom w takich prostych rzeczach jak np. że czy kogoś słyhać, czy nie słyhać, a jak uruchomić prezentację, w jaki sposób to zrobić, podobała mi się taka otwartość wykładowców, nie że ja wszystko muszę zrobić sam i nie macie racji. Tylko po prostu no każdy z nas jest człowiekiem, każdy z nas się tego uczył, taka jest prawda, że nikt wcześniej nie miał jakiegoś super szkolenia z tej platformy i z działań jak zachowywać się w czasie epidemii
- naprawdę przytłoczyło. I ta otwartość i wykładowców i studentów, że każdy mógł sobie wzajemnie pomagać, była naprawdę czymś cennym
- podstawowa różnica jest taka, że im bardziej te zajęcia przypominają te normalne, tym jest lepiej, im bardziej odbiegają, tym jest gorzej, w momencie, kiedy jednak możemy się spotkać na kancerce na te 1,5 godziny w tygodniu i przeprowadzić zajęcia, tak jakby gdyby nigdy nic, to po prostu patrzymy na siebie inaczej, bo zamiast patrzeć na dwie ławki z przodu i tablice, to po prostu mamy popiersie, ale to daje takie poczucie stabilizacji, normalności, natomiast kiedy te zajęcia zamieniamy na jakieś karty pracy czy coś takiego, to jednak brakuje tej rozmowy, co z tego, że mamy literaturę i coś do wykonania, to jest fajne dopełnienie, ale jako zastąpienie zajęć, to nie bardzo, w momencie, kiedy one właśnie najbardziej przypominają to normalne funkcjonowanie, to nam wszystkim jest łatwiej, brakuje bardzo tych właśnie konsultacji, można tak łatwo przepisać na maila, który jednak musi w miarę oficjalnie brzmieć, a wystarczyłoby 5 minutek na TEAMS i wszystko by się załatwiło i jeszcze by było ufi!, faktycznie temu profesorowi też nie jest tak łatwo jak mi, i to zrozumienie byłoby większe, a w momencie, kiedy musimy w tak wąskich ramach działać, to one jednak nas ograniczają
- bardzo narzekali, że dostają niewspółmiernie więcej pracy, więcej zadań od wykładowców niż na zajęciach zwykłych. Jeśli mamy założyć jakiś tekst przeczytać na zajęcia, to trzeba było napisać pracę, zrobić prezentację itd., po prostu nabudować parę rzeczy do tego, gdzie, bądźmy szczerzy, to jest czasem pracochłonne. Nie mówię w momencie, kiedy się na przykład zajęcia nie odbywały, ale wiem z innych kierunków o takich przypadkach, że np. tekst miał być omówiony na zajęciach zdalnych, do tego jeszcze

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

napisanie pracy na ten temat i prezentacja, więc to była wielokrotność zadań. Po prostu to był zapychacz czasu, gdzie student, tak jak dzieci teraz w szkołach siedziały od rana do wieczora przy komputerze i robiły zadania. I też wiem, że czasami zdarzało się wśród wykładowców narzekać, że mają więcej pracy przy tym zdalnym, ale czasem miałem wrażenie, że sami wykładowcy sobie to potęgują przez aż taki natłok zadań. Moim zdaniem to powinno być po prostu postaranie się przeniesienia nakładu pracy, który jest przy zwykłych

- wiem, że osoby z małych miejscowości, bo sam dojeżdżam 50 km na uczelnię, właściwie już nie dojeżdżam, ale dojeżdżałem swego czasu na pierwszym roku i na piątym roku, bo akurat nie mieszkałem wtedy w Poznaniu, to dla osób, które mieszkają daleko i im sytuacja nie pozwala na dojeżdżanie, można by spróbować jakiś taki nieformalny projekt zrobić jakichś klas zdalnych, grup zajęciowych, nie wiem, to jest tylko pomysł

- Taki model hybrydowy byłby nad wyraz wygodny. Tylko pytanie, czy jakby było to wprowadzone w takim powszechnym dostępie dla normalnych studentów również, to nie wiem, czy by normalni studenci tego nie nadużywali trochę też

Wnioski:

1. Zaskoczenie przejściem w tryb pracy on-line
2. Założenie, że jest to sytuacja krótkotrwała i rozczarowanie, że powrotu na uczelnię nie będzie do końca roku akademickiego
3. dojmujący brak kontaktów społecznych
4. Rozleniwienie – brak motywacji do pracy/uczenia się
5. Monotonia i zbytnie obciążenie zadaniami cząstkowymi
6. Brak dostępu do literatury
7. Obawa przed pracą *on-line*, trudności z dostępem do sprzętu, sieci u wykładowców i studentów
8. Brak umiejętności obsługi platform edukacyjnych i komunikatorów – szybka nauka dla studentów i wykładowców
9. Docenienie studiowania w żywym kontakcie z kolegami i wykładowcami
10. Słaba komunikacja e-mailowa z częścią wykładowców
11. Brak informacji zwrotnej na temat jakości wykonanych przez studentów prac
12. Problemy związane z utratą pracy, koniecznością opuszczenia akademików i stancji, środkami na życie
13. Empatia i zrozumienie sytuacji, w jakiej znalazły się obie strony tzn. studenci i wykładowcy
14. Dla niektórych studentów oszczędność czasu i pieniędzy na mieszkanie/dojazdy na uczelnię
15. W miarę upływu czasu coraz lesze doświadczenie

-

7. Cele i wartości studiowania

- najwyższą wartością i celem jest systematyczna nauka

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- systematyczna nauka, to na pewno
- zaangażowanie się np. w taką działalność na uczelni, jak wyjazdy na konferencje czy może praktyki, polecenie przez jakiegoś z wykładowców, w którejś z instytucji, rozwijanie się w kierunku tego, abym miał na przyszłość jakieś podstawy do zostania tutaj, w pracowni
- współpraca uczelni z muzeami, bo muzea będą poszukiwać młodej krwi, to pomoże też studentom zobaczyć, może będą szli po historii wojskowości w muzealnictwo
- współpraca z innymi ośrodkami popularyzacji wiedzy historycznej, z nastawieniem na rozwój zawodowy
- ponownie systematyczność w pracy
- dążenie do prawdy historycznej żeby dążyć do tego, żeby się dowiedzieć, co tak naprawdę się stało i nie dopowiadać żadnych szczegółów, które mogą zafałszować ten obraz historyczny
- poznałem bardzo wielu świetnych ludzi, zarówno wśród studentów jak i wykładowców, co dało mi wiele znajomości, pokazało pewne kierunki, którymi podążać w życiu, nie tylko jeśli chodzi o sprawy zawodowe, ale też towarzyskie czy tego co, chcę w życiu. Więc pod tym względem to bardzo duży plus studiów i tego, że znalazłem się w bardzo fajnej grupie na roku, towarzysko. Też to potwierdziło, że chciałbym w życiu zawodowym być związanym jakoś z historią. Nie wiem jeszcze, jak to się wszystko potoczy, bo teraz mamy takie czasy, że możemy się kilkanaście razy w życiu przebranżwić na różne zawody, zależnie od potrzeby. Jednak wiem, że chciałbym, żeby to wszystko się kręciło choć trochę wokół historii, bo po prostu to jest moja pasja, którą chcę spełniać w życiu zawodowym. Nie każdą pasję się chce kontynuować jako zawód, a studia mi potwierdziły, że chcę to robić
- umiejętności miękkie
 - największym celem jest, wiem że to może zabrzmieć może tak błaho, ale być po prostu dobrym nauczycielem, mówię zupełnie poważnie, chciałabym być takim nauczycielem, którego praca się podoba, z której jest zadowolony, który może się nią cieszyć mimo, że właśnie przekazuje tę wiedzę, to jeszcze potrafi go cieszyć przy okazji to, co robi; być takim nauczycielem, który ma możliwość, że te dzieci, ci uczniowie będą go słuchać i będą go słuchać naprawdę z zaciekawieniem; chciałabym być takim nauczycielem, jakiego ja sama chciałabym mieć i to jest chyba mój taki największy cel; gdzieś tam powoli właśnie ucząc się tego na tych zajęciach, rzeczywiście powoli do tego celu dochodzę; to mi się akurat bardzo podoba i mam nadzieję, że rzeczywiście załóżmy za kilka lat, będę mogła powiedzieć, że udało się i że jestem takim nauczycielem, jakim chciałam być; ostatnio rozmawiałam z koleżanką i właśnie mówiłyśmy o tym, że warto byłoby być nauczycielem też dlatego, że dzięki tej wiedzy, którą poznaliśmy na temat uczniów, na temat pewnych sposobów zachowania, w czym pomagają nam na przykład takie przedmioty jak psychologia, że po prostu my dużo rzeczy obserwujemy, bo szkoła jest takim właśnie drugim domem; ja bym chciała czasami po prostu pomóc tym dzieciom, tym uczniom i jeżeli widzę problem, to chciałabym w końcu móc powiedzieć, że ja umiem go rozwiązać i rzeczywiście w jakiś sposób pomóc, bo to też jest dla mnie bardzo ważne
 - celem jest właśnie ten samorozwój i to, że widzę jak są takie momenty, że cieszę się po prostu, że coś takiego poznałam, bo nigdy nie miałabym styczności, gdyby nie te studia nigdy nie zastanawiałabym się nad tym, co symbolizują konkretne elementy na

pieczęci i mimo tego, że w tym momencie to jest przytłaczające, to gdy później sobie myślę, że mam taką wiedzę i że ona jest i tak ułamkiem tego zagadnienia, ale że przeciętny człowiek, którego spotkam na ulicy nie wie czegoś takiego i to jest bardzo satysfakcjonujące dla takiej może też próżności, ale bardzo mi się takie coś podoba; albo gdy mówię o tym jaką aktualnie mam lekturę, na którymś przedmiocie, taką z literatury polskiej albo właśnie z powszechnej i ktoś z mojej rodziny mówi, że jest taki zawstydzony, bo w ogóle nie wiedziałem, że taki autor istniał; równoległe z kimś i to są takie momenty, gdy po prostu czuję, że mimo wszystko, mimo tego, że jest ciężko i będę narzekać na te studia pewnie nie jeden raz, nie jeden raz myśleć o tym, że to był błąd i to było bez sensu, zwłaszcza w czasie sesji to są takie chwile, że bardzo się cieszę, że takie coś mogłam poznać; mimo wszystko to jest coś czego inaczej bym się nie dowiedziała, nie miałabym pojęcia, że można wziąć, że np. z ćwiczeń z historii z nowożytności nie wiedziałabym, że dam radę napisać pracę o sposobach wychowania, które są obecne w jakiś instrukcjach rodzicielskich w XVIII w., bo nie miałabym pojęcia, że takie coś istnieje. I to są takie momenty gdy po prostu czuję, że mimo tego jak bardzo narzekam to, że po prostu się rozwijam i bardzo się tymi momentami cieszę

- myślę, że o ile cele nam wszystkim te same przyświecają, to może odniosę się do wartości zwłaszcza w tej sytuacji, która panuje (COVID); to nas wszystkich nauczyło bardzo wielu nowych wartości, jak to się mówi – nic nie uczy tak pokory jak cierpienie, w tej sytuacji, kiedy jesteśmy wszyscy pozamykani, wszyscy cierpimy mniej lub bardziej na tej sytuacji, nauczyliśmy się wszyscy pokory i wzajemnego zrozumienia i to nam dużo daje w pracy, nie tylko w pracy na uniwersytecie, ale też pracy z uczniami, bo jednak w takich połączeniach na kamerkach widać po prostu jak bardzo różną sytuację każdy ma w domu, że nie jesteśmy wszyscy na tej samej wyjściowej, tylko faktycznie pojawiają się problemy, gdzie kto żyje, jaki ma dostęp do technologii, jakie w ogóle warunki zewnętrzne panują, czy jest hałas czy dobrze słyhać bo np. ktoś ma mnóstwo rodzeństwa i jeszcze wszyscy dodatkowo mają zajęcia i na jednym łączu internetowym, i co z tego, że jest świetne, jeśli praca na tym to orka na ugorze; myślę, że to nas wszystko nauczyło wzajemnego zrozumienia, troszkę więcej pokory i to wszystko są same pozytywne rzeczy, które na pewno wzbogaca nasz warsztat

Wnioski:

1. Celem studentów jest systematycznie zdobywana wiedza, w jednej wypowiedzi powiązana z kategorią prawdy
2. Wartością jest szerokie spojrzenie na świat, współpraca z wieloma podmiotami, nie tylko z akademią i praktyka zawodowa zdobyta podczas studiów
3. Wartością jest rozwój własny, który zapewniają studia
4. Wartością jest radość uczenia się
5. Wartością są spotkania z ciekawymi ludźmi, kontakt z tymi, którzy prowadzą badania, z kolegami i koleżankami
6. Wartością jest wiedza, której dotąd studenci nie posiadali, która ich zaskoczyła, zaintrygowała
7. Wartością jest zaangażowanie w studiowanie

8. Wartością jest rozpoznanie zupełnie nowych sposobów i okoliczności uczenia się zarówno na uczelni jak i w szkole, dostrzeżenie w jak różnych sytuacjach życiowych znaleźli się studenci, uczniowie, nauka pokory, umiejętność pracy w nowych nieoczekiwanych warunkach wzbogacająca warsztat
9. Studenci biorący udział w badaniu nadal identyfikują uniwersytet jako środowisko etosowe, mają dość dobrze zdefiniowane cele, a wiedza i umiejętności są dla nich ważne same w sobie (rozwój osobisty), jak i jako podstawa do kształtowania roli/ról zawodowych.

Opracowanie danych jakościowych pozyskanych podczas 2 wywiadów kadry naukowo-dydaktycznej WH oraz WFPiK UAM

1. Czym jest dla Państwa studiowanie? Jakie wyobrażenia o studiowaniu towarzyszą Państwu na co dzień w pracy dydaktycznej? Jak wyjaśnilibycie Państwo kandydatom na studia, czym jest studiowanie?

- moje wyobrażenie o studiowaniu jest takie, że jest to praca własna osoby studiującej, w której pomaga mu wykładowca/wykładowczyni w tym, żeby jak najlepiej osoba studiująca rozwinęła się w zakresie swoich zainteresowań, i nie tylko zainteresowań. Ten rozwój powinien zarówno dotyczyć tej części wiedzy, jak i też po prostu takiego dorastania, bo wiadomo, mamy do czynienia z ludźmi dosyć młodymi, więc chodzi o to, żeby oni po prostu tak mądrze dorastali pod czujnym okiem mądrych dorosłych, którzy im pomagają w tym własnym rozwoju. Kandydatom wyjaśniłabym różnicę między nauką w szkole a studiowaniem w taki sposób, że jest tu potrzebne więcej pracy samodzielnej i tego, że ze studiów będą mieli dokładnie tyle, ile sami włożą w nie pracy. To nie jest tak, że ktoś ich zmusi do tego, żeby coś wiedzieli, tylko tu jest potrzebna ich praca, ich zaangażowanie do tego, żeby z tych studiów jak największą korzyść wynieść. My jesteśmy od tego, żeby zaoferować, ale już skorzystanie z tej oferty zależy od studiujących.

- Ideał jest taki, że młody człowiek, który przychodzi na studia, pracuje, właśnie po to, żeby trochę rozszerzyć swoje horyzonty, pogłębić wiedzę, jak to [poprzedniczka – W-1] ładnie określiła: rozwinąć. Tylko że w trakcie tak zwanego procesu dydaktycznego zderzamy się ze ścianą i dzisiaj świętym Graalem jest dla tych młodych ludzi, jak widzę, wikipedia. To powoduje pewien, delikatnie rzecz ujmując, niedosyt. Bo nasi studenci w większości chyba podchodzą do studiowania jako do przedłużenia szkoły, gdzie im się naszufluje. Bardzo ładne zdanie usłyszałem na egzaminie, który nie zakończył się dla delikwenta szczęśliwie, że on sobie tuż przed

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

egzaminem albo zaliczeniem ładuje wiedzę w ogromnych ilościach, a potem zapomina. Widocznie załadował sobie na krócej niż..., albo za szybko sobie załadował, bo egzamin polał i będzie musiał się jeszcze raz zgłosić. Niestety, ideał jest taki, że ze strony studenta oczekujemy pracy, a my powinniśmy być jakimiś przewodnikami, a rzeczywistość jest znacznie mniej różowa.

- nigdy nie brałem udziału w Powtórkach przed, kiedy nasi przedstawiciele rozmawiają z kandydatami. Ale warto by było wtedy zwracać uwagę na to, że nie jest to już szkoła, tylko inny rodzaj obcowania z wiedzą, który wymaga jednak sporej ilości pracy własnej. Zwróćmy uwagę chociażby na to, jak są obliczane punkty ECTS, że jeżeli za jakiś przedmiot, który trwa 30 godzin jest 5 pkt ECTS, co się zdarza przy egzaminach, to łatwo sobie policzyć, że student powinien włożyć 120 godzin swojej pracy, oprócz moich 30. Jak czytacie Państwo ankiety, ile oni tygodniowo poświęcają czasu na naukę, to widać wyraźnie, że nie wygląda to tak jakbyśmy oczekiwali

- sporą krzywdę nam i chyba studentom wyrządziło podzielenie studiów na studia I i II stopnia. Kiedy ja byłem studentem i co najmniej część z Państwa, kurs historii jednak trwał 4 lata, było trochę więcej czasu, żeby te podstawowe przynajmniej problemy historyczne przedstawić studentom szerzej. XX wiek został skrócony do 30 godzin i jest fizycznie niemożliwością, żeby na zajęciach 30-godzinnych poruszyć choćby najważniejsze problemy związane z daną epoką. I to jeszcze bardziej wzmocniło ten czynnik pracy własnej studenta, który z szeregiem problemów musi zapoznać się sam, przeczytać podręcznik, przeczytać literaturę dodatkową, bo my fizycznie mamy znacznie mniej czasu, żeby ten kurs historii przeprowadzić zamiast w ciągu 4, to dzisiaj w ciągu 3 lat.

- dzisiaj jest to de facto wymóg, bo w przypadku specjalności nauczycielskiej, nowe przepisy, po I stopniu studiów nie dają żadnych uprawnień nauczycielskich absolwentom. Czyli ukończenie tylko licencjatu na specjalności nauczycielskiej jest dzisiaj bez sensu, powinny być studia jednolite.

- absolutnie zgadzam się z poprzednimi wypowiedziami i też ten proces studiowania widzę jako proces samodzielny po pierwsze. Po drugie jako proces, którego celem jest autorozwój, więc jednak proces, który wymaga wysiłku własnego. Natomiast ze względu na charakter studiów humanistycznych, ale także innych, w tym procesie uczestniczą nauczyciele akademicy poprzez różne typy zajęć. Dlatego to stymulowanie samodzielnego rozwoju może przybierać różne funkcje: od takiego towarzyszenia osoby dorosłej, bardziej doświadczonej, odczytanej, eksperta w danej dziedzinie, i to takiego towarzyszenia seminaryjnego, w kontakcie mniejszej grupy, czy wręcz w kontakcie opiekuna naukowego, a więc takim bezpośrednim, aż po takie różne formy pracy, które absolutnie pokazują pewną możliwość rozwijania kompetencji studenta, mianowicie nie tylko uczestniczenie w wykładzie, gdzie student otrzymuje duże partie materiału, można powiedzieć gotowe, ale to jest ogromny wkład pracy ze strony nauczyciela, ale również i w takich formach, typu rozmowy, dyskusje, seminaria, konwersatoria, gdzie wkład ze strony studenta jest równoważony jego wcześniejszym przygotowaniem poza tymi zajęciami. Zwróciłabym uwagę na różne formy zajęć, bo właśnie te różne formy zajęć powodują, że kształcimy w trakcie studiów kompetencje, z którymi uczeń nie przychodzi, to są jednak nowe umiejętności,

kompetencje. W przypadku naszego kierunku mają one być ukierunkowane na czytanie, analizę, interpretację, syntetyzowanie materiału, ale nie osiągnie się tych kompetencji bez różnych form w ramach procesu kształcenia, w którym student bierze duży, samodzielny udział. Jeszcze zwróciłabym uwagę również na taki efekt kontekstu, tzn. studenci często przychodzą z określonym celem. W przypadku naszej specjalności nauczycielskiej tym celem jest uzyskanie pewnego przygotowania zawodowego, i tutaj ten rodzaj motywacji do samodzielnego pozyskiwania treści merytorycznych, ale i również pewnych kompetencji jest większy, podobnie jak w wypadku innych kierunków/specjalności, takich jak archiwistyka, gdzie jest to po prostu nakierowane na pewien cel końcowy, którym jest przygotowanie do zawodu. Stawiam więc tu punkt ciężkości na różnych formach pracy, które sprawiają, że to kształcenie jest inne, oraz na takiej motywacji, która wiąże się z tym, że jest to w przyszłości przygotowanie do wykonywania zawodu.

- zacząłbym od tego, że bez reformy edukacyjnej, to my nie zmienimy tego mechanizmu. To znaczy, dopóki nie podniesiemy na maturze wymogów powyżej 50 proc., to będziemy przyjmować wszystkich, którzy się zgłoszą i musimy zejść na ziemię, czyli albo ustalić, że robimy bardzo dużą selekcję na starcie i zostają tylko ci, którzy powinni studiować historię, ale wtedy połowa z nas idzie do innej pracy, albo przymykamy oko na to, że spora część studentów nie spełnia tych kryteriów, które powinna spełniać na starcie. Bo pytanie podstawowe jest takie, czy na historię przychodzą studiować osoby, które chcą studiować historię, czy przychodzą osoby, które chcą studiować? Bo to nie jest to samo, nie muszę tłumaczyć. I w związku z tym, jeśli mamy sporą część studentów, która przyszła tu studiować, dlatego, że nie może studiować fizyki czy matematyki, to praca z nimi będzie zawsze wyglądała inaczej niż z tymi studentami, którzy chcą studiować historię. Mamy duże doświadczenie w tej kwestii i wiemy, że są tacy studenci, których przyjemnie posłuchać, bo oni myślą, bo oni szukają sami, bo przychodzą z jakimiś problemami. Ale proszę Państwa, odpowiedzmy sobie, nie publicznie, do kogo przychodzą studenci w trakcie roku akademickiego na dyżur, żeby pogadać o jakimś problemie? I jaka to jest liczba? Jest pewna grupka studentów, która się interesuje, szuka itd., natomiast duża część po prostu przychodzi, odbywa te obowiązkowe zajęcia i odchodzi, nie bardzo interesując się tym, co dalej. I teraz, jak powinniśmy dostosować tę naszą ofertę do tego zmieniającego się jednak klienta, że tak powiem? Po pierwsze zgadzam się z tym, że powinniśmy mieć jednolite studia magisterskie, albo do wyboru, wyraźnie rozdzielone: ci, którzy nie chcą robić magisterki, robią licencjat i koniec, ale wtedy to musi mieć umocowanie prawne inne, albo na starcie ktoś się deklaruje, że chce iść jednolitym systemem pięcioletnim i wtedy jeszcze z podziałem na te specjalności, czy te kierunki, które mamy, bo np. przy specjalności nauczycielskiej kurs historii jest tylko jednym z elementów tego procesu, o który nam chodzi. Bo, w stosunkowo niedużym zakresie, CO, a bardziej JAK trafić do przyszłego ucznia, powinno się przekazywać temu młodemu człowiekowi. I druga kwestia jest taka, że powinniśmy raczej myśleć o zwiększeniu takich zajęć, które angażują studenta. Czyli wykład kursowy jako pewnego rodzaju ukierunkowanie, a potem, jak mamy dodatkowe zajęcia, to żeby one nie były wykładem, tylko żeby były konwersatorium, czy jak to nazwiemy, wszystko jedno. Ale chodzi o to, żeby na każdym etapie było jak najwięcej elementów angażujących, powiedziałbym, przymusowo angażujących. Żeby to się nie sprowadzało do odsiedzenia na wykładzie, tylko żeby jakoś trzeba się było w proces zaangażować. A trzecia

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

kwestia, to jest rzeczywiście kwestia reformy programowej. No słuchajcie, starożytność mamy przez rok, a historię XX/XXI wieku przez jeden semestr, i nawet gdybyśmy byli mistrzami słowa, to nie dotkniemy nawet najważniejszych problemów, zarówno na zajęciach, jak i na wykładzie. Bez takiego przemyślenia programu studiów, to będziemy ciągle tkwili w tym starym schemacie.

- zgadzam się z tym, że studiowanie to taki czas rozwoju, takiego autorozwoju. Zgadzam się z tym, co Państwo mówiliście, że to student wskazuje kierunek rozwoju i to student wskazuje, z jaką intensywnością będzie studiował. Chciałabym też zwrócić uwagę na to, co my mówimy naszym studentom, którzy nie otrzymują specyficznych umiejętności zawodowych, czy tak sprecyzowanych, jak w przypadku specjalności nauczycielskiej i specjalności archiwistycznej. My mówimy im, że to są studia elitarne, bo studiowanie humanistyki w tej chwili świadczy o tym, że ci młodzi ludzie jednak chcą czegoś więcej niż takich umiejętności typowo praktycznych związanych z naukami ścisłymi, i to rzeczywiście im mówimy i takie mam wrażenie ogólne, że rzadko mówimy naszym studentom, że trafili na elitarny kierunek, że to jest najlepiej wykładana historia w Polsce, czy na trzecim miejscu, jakkolwiek by to liczyć, ale jednak w czołówce. Mówię im też, dlatego, że prowadzę zajęcia na pierwszym roku i często jestem opiekunem roku, cytuję im film Struktura kryształu Kieślowskiego, tam jest opowieść o fizykach, ale jest też definicja tego, czym jest studiowanie, że jest to jednak awans społeczny i że zdobywają oni umiejętności, które pozwolą im lepiej funkcjonować w społeczeństwie, zmieniać to społeczeństwo. I mam jeszcze taką refleksję, co do młodych ludzi. To nie jest tak, że młodzi ludzie przychodzą na historię, w moim mniemaniu, bo nie dostali się na fizykę. Myślę, że część młodych ludzi wybiera historię czy kierunki, nawet jeśli nie do końca ich zainteresowania są sfokusowane na tych tematach, ponieważ oni jeszcze nie wiedzą, co chcą robić. Myślę, że kluczowe zajęcia na pierwszym roku, to są takie, żeby jak najszybciej przekonać tych, którzy mają potencjał, że to jest dobry kierunek i, być może to co powiem jest okrutne, jak najszybciej zniechęcić tych, którzy się pomylili, po prostu. Ale oni mają prawo do tego, żeby rozpocząć te studia, żeby podjąć tę decyzję. Taki mamy system kształcenia. Możemy na niego złorzeczyć, ale taki jest. Każdy może przyjść, rozpocząć studia, na wielu kierunkach równocześnie i po miesiącu, po dwóch, po trzech, podjąć decyzję, czy tu zostaje, czy nie. Co do tego, co mówię studentom: mówię o tym umiejętnościach miękkich, o tym funkcjonowaniu w społeczeństwie, o możliwościach oddziaływania na społeczeństwo, i myślę, że przy tych małych kierunkach, przy tych małych specjalnościach, stworzenie jednolitych pięcioletnich studiów nie byłoby dobre. Ja rozumiem, że to jest uzasadnione przy tych specjalnościach dających umiejętności zawodowe albo przy historii ogólnej na przykład, ale przy kierunku gospodarka i ekonomia w dziejach, oni i tak w pewnym momencie dojrzewają do tego, że potrzebują więcej umiejętności praktycznych. Albo zostają na historii na II stopniu na innych kierunkach, albo idą. Ale to, na co chcę zwrócić uwagę, że trzeba im powtarzać, że to są studia elitarne, bo studiowanie kierunków humanistycznych świadczy o tym, że oni chcą trafić do tej elitarniej części społeczeństwa.

- jeśli chodzi o pierwsze pytanie, czym jest studiowanie, to powiem innymi słowami, to, co już tu zostało wyrażone wcześniej. W moim rozumieniu jest to po prostu proces takiego pogłębionego i systematycznego zdobywania wiedzy w jakiejś wybranej dziedzinie, oczywiście we współpracy z osobami, które są już znacznie bardziej zaawansowane na drodze poznawania tej dyscypliny. Tak bym bardzo ogólnie zdefiniował sens studiowania. I druga rzecz: tutaj pojawiła się kwestia systemu bolońskiego.

Też nie byłem i nie jestem jego całkowitym entuzjastą, ale chciałbym zwrócić uwagę na pewną jednak zaletę tego systemu. To rozbieżność studiów na licencjackie i magisterskie: otóż studenci, w związku z koniecznością pisania licencjatu, mają szansę wcześniejszego zmierzenia się z taką już powiedziałbym pracą stricte naukową. Bo, umówmy się, pisanie prac semestralnych, to jednak nie jest to samo, co podjęcie się zadania pisania licencjatu. Uważam, że to jest duża szansa na to, żeby takich studentów odpowiednio wcześniej wyłapać, żeby oni zrobili takie pierwsze podejście do pracy naukowej, właśnie przed tym drugim już podejściem magisterskim. System pięcioletni tego nie daje. Tam student kiedyś trafiał na seminarium na czwartym roku, mógł ten czwarty rok całkowicie przespać, nawet jak zaczął coś robić na początku piątego, to i tak do tej magisterki doszedł. Uważam, że ten system 3+2 daje pewne szanse i tych szans bym nie lekceważył. Wracając jeszcze do tego pierwszego pytania, też powiedziałbym może troszeczkę tak górnolotnie, że studiowanie jest też szansą, podkreślam szansą, na przeżycie pewnej przygody intelektualnej. Oczywiście w przypadku wielu studentów, to brzmi może troszeczkę abstrakcyjnie, ale wiemy, że są tacy, którzy rzeczywiście coś takiego czują, i dla których to nie jest abstrakcja. Studiowanie to jest jednak szansa na przeżycie czegoś, czego wcześniejsza edukacja nie pozwała dotknąć. Może jeszcze jedna uwaga, bo tu już pojawiły się takie, powiedziałbym, akcenty, które właściwie nieustannie w tego rodzaju dyskusjach się pojawiają, takiego narzekania na dzisiejszą młodzież i na stan jej wiedzy będący wynikiem różnych systemowych słabości systemu edukacji. Ja przyznam szczerze, nie podzielam tego sceptycyzmu wobec dzisiejszej młodzieży. Uważam, że dzisiejsi studenci nie są gorsi od tych studentów dawniejszych. Jeśli porównuję dzisiejszych studentów chociażby ze studentami z mojego pokolenia, nie widzę różnicy in minus. Uważam, że czasami chyba zbyt łatwo idziemy w takie narzekanie na tych dzisiejszych studentów. Uważam, że oni są po prostu inni i trzeba próbować znaleźć jakieś inne nowe drogi dojścia do nich. I uważam, że można takie drogi znaleźć i że wtedy ta współpraca ze studentami układa się całkiem sensownie. I na koniec, jeśli już mówimy o studentach, to nie możemy zapominać też o kadrze i o tym, że jeśli wymagamy od nich, to musimy też wymagać od siebie. Teraz nie mam możliwości stwierdzenia, jak to jest, bo mogę tylko oceniać tę działalność dydaktyczną z własnej perspektywy, przecież nie chodzę na cudze zajęcia, nie wiem, jak one wyglądają, nie czytam cudzych ankiet, natomiast jeśli sięgnę pamięcią do moich studiów, to mogę powiedzieć, że naprawdę spora część zajęć absolutnie nie spełniała żadnych dydaktycznych standardów. Mam nadzieję, że to się w ciągu tych 20 lat zmieniło i że teraz jest lepiej, ale uważam, że powinniśmy, jeśli już mówimy o studentach, to zawsze mieć jednak na uwadze to, że to jest system, który się opiera na interakcji, że musimy sami od siebie dać dużo, skoro chcemy, żeby oni też z siebie coś dali i wtedy, jeśli jest to pierwsze, to jest szansa, że pojawi się to drugie.

- Mam drobne uwagi do wypowiedzi poprzednika, ponieważ w moich czasach, takie wprowadzenie do poważnej pracy naukowej, to było na trzecim roku proseminarium: w pierwszym semestrze albo ze starożytności, albo ze średniowiecza, w drugim z nowożytnej i najnowszej. I ja wspominałbym to jako kapitalną przygodę i bardzo dobre wprowadzenie do tego etapu pisania magisterki. Wcale licencjat nie był do tego potrzebny. A jeśli chodzi o ocenę studentów, to powiem szczerze, kilka lat temu było, moim zdaniem, znacznie gorzej. Pojawiło się od jakichś trzech, czterech lat takie pokolenie, które znacznie lepiej włada językiem

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

polskim, lepiej pisze i jako opiekun prac dyplomowych, dzisiaj mam znacznie mniej roboty z redagowaniem tekstów niż było to jakieś powiedzmy sześć, siedem lat temu, kiedy obserwowałem pewne załamania takiej kultury języka wśród naszych studentów. Dzisiaj moim zdaniem jest lepiej niż było.

- Mogę powiedzieć, że w znacznym stopniu zgadzam się z tym, co zostało wcześniej powiedziane, a więc, że idealna wizja studiów to jest właśnie samodzielność, chociaż ja bym tu podakcentował rolę wykładowców jednak, czy w ogóle pracowników prowadzących zajęcia, ale bym ich widział jako takich mistrzów, którzy powinni prowadzić studentów przez ten proces w znacznym stopniu samodzielnego zdobywania wiedzy, a więc nie nauczyciel, tylko bardziej mistrz. Mówimy to o pewnym wyobrażeniu idealnym. W praktyce, wiadomo, różnie to wygląda. Ale tu też ważne jest podkreślenie tych umiejętności, tych kompetencji miękkich, które studenci zdobywają i to trzeba podkreślać, że studia na historii to jest oczywiście dla osób zainteresowanych historią, a zakładam, że takie tutaj przychodzą na studia, to jest unikalna możliwość, żeby łączyć swoje pasje, łączyć pogłębianie swoich zainteresowań ze zdobywaniem właśnie takich kompetencji miękkich, które potem są im przydatne w dalszym życiu zawodowym i to niezależnie, jak to dalsze życie będzie wyglądało. Zgadzam się z tymi przedmówcami, którzy mówili o przewadze studiów pięcioletnich nad tym modelem 3+2. Takie dobrze prowadzone seminarium magisterskie, tak jak to właśnie kiedyś było, też całkowicie zaspokaja tę potrzebę wprowadzenia studenta w pracę naukową i licencjat nie jest tu rzeczywiście konieczny.

- Ja tutaj będę solidaryzowała się z głosem pana profesora [W-2], więc nie będę wypowiadała się o uczeniu się samodzielności, samorozwoju, zdobywaniu nowych umiejętności i kompetencji i wykorzystywaniu tych własnych możliwości przez studentów. Ale zwróciłabym może uwagę na kwestię wykorzystywania oferty, którą posiada uczelnia, przez studentów. Bo wydaje mi się, że oczywiście mamy bardzo bogatą ofertę i pytanie, na ile ona jest trafiona i w pełni wykorzystywana przez studentów właśnie w tych swoich działaniach wprowadzających ich w tę samodzielność, samodzielne zdobywanie tych umiejętności. Może jeszcze tylko dodam, że zgadzam się też i wspieram te głosy, które podkreślają zwłaszcza te wybory studentów pierwszego roku, nie tylko jako osoba prowadząca zajęcia z pierwszym rokiem, ale również jako osoba rekrutująca studentów, i do historii już przechodzą takie przypadki, kiedy student rekrutuje się na mediewistykę, a myśli, że na medioznawstwo, więc to też o czymś nam mówi. Zmierzam do tego, że bardzo często jest tak, że to są faktycznie świadome wybory studentów, ale w dużej części są to też wybory naszego kierunku przez kandydatów, którzy z jakichś tam przyczyn nie wybierali innych kierunków. Ten proces wyboru więc jest na pewno bardziej złożony i faktycznie tutaj zgadzam się, że kwestia tych naszych działań zmierzających do uświadomienia studentów w związku z ich wyborami, no i w jakiś sposób też podkreślanie tego, co daje im studiowanie historii, kierunku humanistycznego i jakie umiejętności i kompetencje sami też zdobywają.

- Ja w zasadzie też nie mam tu zbyt wiele do dodania i z wieloma wcześniejszymi opiniami się zgadzam. To, co bym podkreślił, to fakt, że studiowanie to nie tylko pogłębianie wiedzy i zdobywanie nowych informacji, tylko właśnie uzyskiwanie tych kompetencji, typu analityczne i krytyczne myślenie, umiejętność poruszania się w dzisiejszym świecie, oddzielania informacji wiarygodnych od

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

niewiarygodnych, na to bym zwrócił uwagę. Zgodziłbym się z tą samodzielnością i aktywnością studiowania przez studenta, ponieważ ja też prowadzę zajęcia na pierwszym roku, to tak hasłowo mówię studentom, że 85 proc. studiowania to jest ich praca własna, natomiast 15 proc. to jest to, co my, wykładowcy, możemy im zaoferować. No i też swego czasu, tak z 3 lata temu na pierwszych zajęciach z wprowadzenia do historii robiłem wśród studentów taką mini-ankietę, pytając, dlaczego zdecydowali się przyjść na historię i studiować historię, i dużo tam było odpowiedzi takich, że po prostu chcą uzyskać dyplom, to bardzo często się powtarzało. Ale oczywiście było też wiele takich odpowiedzi, że po prostu interesują się historią i to był ich główny motyw.

- Myślę, że najkrótsza definicja polega na tym, że studiowanie to jest kształtowanie wiedzy eksperckiej, towarzyszą tej wiedzy kompetencje czy umiejętności, ale cel studiowania jest taki, że ta wiedza ekspercka służy do twórczego rozwiązywania problemów. Czyli jest twórczo angażowana w proces rozwiązywania problemów i tych typowych, i tych nietypowych, i oczywiście chodzi nam o te nietypowe. To rozwiązywanie problemów poznawczych, ale też problemów praktycznych. Mówimy o specjalności nauczycielskiej, to wiąże się to bardzo ściśle z tym, że mamy wiedzę operacyjną, że to jest ta właściwa wiedza, że jej eksperckość polega na tym, że ona jest na podorędziu, to znaczy nie musimy jej gromadzić, organizować analizować zanim rozwiążemy problem, ale że ona jest. I to są jakby dwie równoległe, ale bardzo często równocześnie kształtowane dwa cele studiowania. I zwłaszcza w tym drugim obszarze, czyli tam gdzie w grę wchodzi rozwiązywanie problemów poznawczych czy praktycznych, objawia się to co jest indywidualne, inne, podmiotowe, ważne, twórcze i charakterystyczne dla każdego ze studentów tak jak nie jest charakterystyczne dla każdego innego. To jest...

- To oczywiście dość skomplikowana odpowiedź na to pytanie, bo studiowanie jakby z perspektywy osoby, która tym kieruje czyli pracownika dydaktycznego i studiowanie z perspektywy studenta. Na to pewnie nakładają się nasze idealistyczne wyobrażenia o samej idei czy istocie studiowania, może nieco tradycyjne. Ale dla mnie studiowanie to przede wszystkim samodzielność. Samodzielność dochodzenia do wiedzy, samodzielność konstruowania wiedzy, samodzielność formułowania problemów badawczych, samodzielność stawiania hipotez weryfikowania i dochodzenia do celu. Ta samodzielność to nie zawsze wiąże się z taką kwestią idealistyczną. To nie znaczy że jest to kurz bibliotek i to student który zanurza się w tym co nauka do tej pory wytworzyła. To także praca w grupie, czyli jakby umiejętność współdziałania w twórczym rozwiązywaniu problemów. Tak bym pewnie najogólniej powiedziała. Jestem zwolenniczką, nieco już pewnie odchodzącej w przeszłość, ale takiej właśnie idei, że my jako kierujący procesem studiowania wysyłamy impulsy, proponujemy, natomiast student poszukuje i w takim układzie mentor-uczeń odbywa się to studiowanie. Jeśli chodzi o praktykę to pewnie osiągalne jest wyłącznie, no nie wiem czy wyłącznie, ale przede wszystkim w takich zajęciach seminaryjnych, przygotowaniu pracy dyplomowych. I dla mnie na tym polega ta istota studiowania, dziękuję bardzo.

- Ja jak sobie myślę o studiowaniu to dla mnie jest ważna to, że to jest taki jakby pierwszy czas edukacji gdzie student, osoba studiująca może realizować swoje pasje, tak. Bo jeżeli podejmuje ten wybór właśnie kierunków studiów zgodnie ze swoimi

zainteresowaniami, z tym co go interesuje, co jest dla niego ważne no to gdzieś dopiero niestety w naszym systemie edukacji, że to w czasie studiów. To jest realizowanie tego co rzeczywiście mnie interesuje i pogłębianie tej wiedzy z tych zakresów co mnie interesują. Więc myślę, że to jest takie ważne, żeby student mógł wybierać, żeby mu nie narzucać, żeby on znowu nie musiał realizować tego co mu nauczyciel każe tylko bardziej, żeby sam siebie rozwijał, więc to słowo jakby pasja. I myślę, że no to jest coś bardzo ciekawego. No to jest fascynujące jeżeli rzeczywiście tak to się dzieje. Bo niestety tutaj moje rozmowy ze studentami wskazują, że z różnych przyczyn no nie do końca jest to właśnie jest to realizowanie siebie i poszukiwanie. Studiowanie to myślę, że to też takie kolejne przygotowanie czy już zasięganie właśnie takiej dorosłości to ten pierwszy etap, ta wczesna dorosłość czyli tutaj dużo jakby dużo rzeczy w tym czasie się dzieje. No i niestety ta stricte w takim rozumieniu nauka trochę jakby nie jest zawsze najważniejsza. Więc myślę, że studiowanie to także jakby takie doświadczanie samego siebie i takie eksperymentowanie w różnych rolach. Więc to też jest ważne i może to też jest taki czas, żeby może uczelnia jakoś właśnie mogła tak konstruować ten proces kształcenia, żeby też ci młodzi ludzie właśnie mogli gdzieś doświadczać i poszukiwać siebie. Bo to ciągle jest taki myślę czas poszukiwania własnej tożsamości, własnego jakiegoś siebie samego, więc tak ja sobie myślę o studiowaniu.

- Właściwie we wszystkich tych wypowiedziach wcześniejszych pojawiły się rzeczy prawdziwe, dobre i mądre, z którymi w większości się zgadzam. Tak myślę, co mogę, co mogę dodać. W tym myśleniu o studiowaniu z mojego punktu widzenia jest zawsze problem w pytaniu kogo my kształcimy. Czy my kształcimy przyszłych badaczy literatury? Czy my kształcimy jednak ludzi, którzy przede wszystkim sami musieliby czytać książki. Czy kształcimy jednak bardziej nauczycieli bo to są jednak dwie inne postawy. Myślę że na specjalizację, na taką pracę badawczą przychodzi czas później, a studiowanie jest w dzisiejszych warunkach humanistycznych, warunkach otoczenia humanistyki jest przede wszystkim, jakby z mojego punktu widzenia jako literaturoznawcy, przygotowaniem, rozwijaniem umiejętności czytania, rozwijaniem umiejętności kontaktu z lekturą, sposobów czytania, sposobów przekazywania tego, co się z lektury wyciągnie i różnych możliwości znajdowania kontekstów. Ja tak patrzę na studiowanie, tak przede wszystkim staram się ze studentami pracować. To może ponad to wszystko co zostało powiedziane, to będzie jakaś forma tego co dodałem od siebie.

- Oczywiście zgadzam się z przedmówczyniami i przedmówcą. I tak dodając coś od siebie to powiedziałabym, że jako historyk języka podkreśliłabym to, że dla mnie bardzo istotne jest to, żeby te osoby, które kształcimy, z którymi mamy kontakt potrafiły łączyć fakty, łączyć informacje, które w różnych źródłach znajdują. Łączyć je, selekcjonować, wyciągać wnioski czyli właściwie uczyć też. Chodzi mi o takie krytyczne spojrzenie na informacje na fakty, na wiedzę i to ma dla mnie bardzo duże znaczenie zwłaszcza w kontekście takich tych dzisiejszych czasów, takiej olbrzymiej dostępności do informacji. Bo ja widzę, że dzisiejsi studenci bardzo często korzystają nie tylko z takich źródeł materiałów, o które prosimy, szukają gdzieś indziej. Z różnych powodów oczywiście z takich mniej chwalebnych i bardziej chwalebnych, ale czasami brakuje mi tego właśnie takiego krytycyzmu, takiej tej selekcji. Żeby owszem sięgać do tych różnych źródeł, ale potrafić później przeprowadzić jakąś selekcję, wyciągać wnioski, połączyć te fakty.

- Moje myślenie jest takie, że my mamy bardzo systemowo rozwinięte studia i że ta definicja studiowania została wpisana, to jest ostatnie kilka lat, w taki złożony i skomplikowany performans organizacyjny. Z efektami uczenia się, z sylabusami, z zajęciami obowiązkowymi, do wyboru, z różnymi formami zajęć – to akurat jest historia trochę starsza. I o ile to jest definicja studiowania oparta o zarządzanie czy takie działania zarządcze dotyczące organizacji studiów i programowania studiów, o tyle wydaje mi się, że nasi pierwszorzeczni studenci bardzo mocno chyba potrzebują świadomości tego o czym mówiła (imię i nazwisko). Mianowicie, że studia to jest okres, w którym człowiek się próbuje w różnych rolach, dowiaduje się jakie te role są – te dorosłe do których się dojrzewa ale to też jest kwestia pól, w ramach których można sprawdzić się w rozmaitych działaniach. I gdyby ode mnie zależało to jak witam studentów to myślę, że najwięcej mówiłabym o tych rolach, możliwości sprawdzania się. O prawie do popełniania błędów, ale też do wytrwałości sprawdzania tego kim się chce zostać, kim się chce być. To jest zresztą chyba według badań chyba najbardziej nieliczna grupa studentów, to znaczy tych którzy chcieliby przynajmniej, bo ja nie zawsze to widzę u nich, który chcieliby się sprawdzać ale trochę nie wiedzą jak, trochę nie wiedzą czy mogą, bo dominuje nad nami system i też jakoś struktura. Czyli też zaciągamy od kultury akademickiej dobre i złe rytuały. I w związku z tym oni dość często długo nie wiedzą, że mogliby się próbować, nie mają odwagi próbowania się w tych rolach a one są bardzo ściśle związane z tym jak działają na zajęciach, jak się do nich przygotowują, jak my się na nich komunikujemy, jakie mają możliwości praktykowania przyszłego zawodu bo odnoszę się też do studiów nauczycielskich. A na dzień dobry myślę, że bardzo ważne, gdybym ja zaczynała studia, tak sobie wyobrażam że byłoby też ważne dla mnie żeby wiedzieć, że to jest czas kiedy ja naprawdę mogę intensywnie(...) . Bardzo tęsknię za taką odwagą próbowania się studentów i takim ich zaangażowaniem w to próbowanie się, które jest trochę bez reszty. Ale to też wydaje mi się wynika trochę z nas. My jesteśmy tak zdominowani, tak jak to czuję też, obowiązkiem wprowadzania w system, że zapominamy o współczynniku humanistycznym chyba tak powinnam to nazwać. Czyli o tym, że oni przychodzą przeżyć całe młodzińcze życie na pięć lat, niektórzy na dłużej, po to żeby potem być tymi osobami, które nie tylko są specjalistami ale które też kształtują własne role i wiedzą w czym są bardzo dobrzy, w czym są mniej dobrzy bo nie muszą być w każdej roli świetni.

- Odpowiem na to pytanie niebezpośrednio, a mianowicie mam kontakt z uczniami liceów, którzy przygotowują się czy chcą studiować. I ich wyobrażenia o studiowaniu jest prośbę państwa nawet w dobrych liceach jest bardzo mętne i mało sprecyzowane. I zaczyna się już od tego co uniwersytet stawia jako barierę czyli wymagania i kryteria dostania się na uczelnie które są tak zagmatwane i skomplikowane, że uczniowie z trudem potrafią odnaleźć właściwe dla siebie ścieżki pomijając już mnogość kierunków, która powoduje, że nie bardzo wiadomo co po tych kierunkach można robić. Na przykład co robi biotechnolog albo bioinformatyk, albo jakiś specjalista od turystyki śródziemnomorskiej i tu może złośliwie parafrazuje jakieś wyczytane nazwy. Ale to powoduje takie wyobrażenie o studiowaniu na samym wejściu w momencie kiedy myślą, że co to znaczy że ja będę studentem napotyka rozliczne przeszkody. I myślę sobie, że niestety to o czym mówiła moja poprzedniczka, a mianowicie ten gąszcz rozmaitych dokumentów powoduje, że nie ma takiego czytelnego obrazu tego co ja będę studiować nawet jeśli chodzi po prostu o program i do czego w mojej przyszłości edukacyjnej czy zawodowej może to mi być potrzebne. Dlatego ciągle taką niesłabnącą

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

popularnością cieszą się twarde kierunki. Być lekarzem, być prawnikiem to sobie tak stosunkowo łatwo wyobrazić, albo być kimś, uprawiać taki zawód czy pójść na taki kierunek studiów, który studiował ktoś znajomy albo w rodzinie. I z moich obserwacji wynika, że niestety najczęściej studenci wyobrażenie o swoich przyszłych kierunkach studiów mają właśnie zapośredniczone z rozmów ze znajomymi od rodziny. Natomiast nie przygotowujemy niestety, mimo produkowania coraz to bardziej obszernych broszur o studiowaniu, coraz bardziej skomplikowanych i wielostopniowych wymagań, nie przedstawiamy studentom pierwszych lat jasnej i precyzyjnej wizji studiowania, bo ona zaczyna się powtórnie przeistaczać w coś co oni już dobrze znają - czyli w spisy wymagań, osiągnięcia konieczne. I to powoduje, że studentom jest bardzo trudno przejść z tego etapu szkolnego na etap studiowania tym bardziej, że to się czymś różni. Kiedy, jak uczę w szkole to wiem oczywiście, że istnieją plany wynikowe, które my teraz na studiach nazywamy efekty kształcenia. Są tam plany dydaktyczne, tu są sylabusy czy jakbyśmy to teraz nazwali inaczej. I studentom niestety wydaje się, że to jest to samo. Więc tutaj z ideą studiowania jest niezwykle trudno. Ja na to mam, powiedziałabym umiarkowany pomysł i raczej w opinii mojej praktyka zachęcania do studiowania jako czegoś wyjątkowego, absolutnie nie ma

- Ja sobie tak właśnie myślę, że tutaj jeżeli chodzi o przekaz dla tych właśnie przyszłych studentów czyli dla uczniów liceów. Ale ja też tak się upieram jakby, że z nimi trzeba rozmawiać i jakby pomagać im, żeby oni sobie sami uświadomili czego oni chcą i co jest dla nich ważne i pewno jeszcze we mgle, ale myślę mam nadzieję, że tacy osiemnasto-, czy siedemnastolatki już gdzieś siebie widzą tak, w jakiejś właśnie przestrzeni zawodowej

- chciałam jeszcze tylko powiedzieć, że to znaczy ja bym chyba jeszcze powiedziała zresztą starałam się to mówić na pierwszym roku, że wiadomo, że to jest inaczej niż w liceum. Że ta samodzielność o której mówiliśmy że to jest ważne, ale żeby się tak nie przejmowali ocenami. Bo ciągle jeszcze, w szczególności na pierwszym roku, te oceny są jeszcze dla nich bardzo ważne i niestety ciągle to co przynoszą właśnie z szkoły nad czym też ubolewam, że jakby nie ta sama wiedza, ta radość i fascynacja poznawaniem nowych obszarów tylko właśnie oceny. Także właśnie myślę, że teraz na pierwszym roku takie coś znowu wśród studentów doświadczyłam. Więc sobie tak myślę, że bym może trochę zwróciła na to uwagę właśnie także ta samodzielność, że na studiach już nikt ich za rękę nie będzie prowadził. Tak jak w na pewno czy szkole podstawowej i w gimnazjum, a nawet w liceum jeszcze się zdarza. Więc tak bym ich przekazała i ja zawsze niezmiennie studia starałam się przekazywać także jako taką poznawczą interesującą przygodę poznawczą, intelektualną i emocjonalną. Może trochę idealistycznie, no ale tak myślę i tak to właśnie studentom staram się to przekazywać. Dziękuję bardzo.

- Na pierwszym roku prowadzę zajęcia z poetyki i zawsze wtedy oczywiście podstawowy problem pojawia się co to jest w ogóle za przedmiot, czym się zajmuje. I to są pewne sprawy, które musimy rozwiązywać na pierwszych zajęciach, ale to co rzeczywiście staram się tłumaczyć to, tak jak już przedmówczyńie moje mówiły, to zwracam uwagę na tę samodzielność, czyli że staram się ich ukierunkowywać na to, że tak naprawdę przyszli jakby zdobywać pewien kolejny etap w jakimś zawężaniu swojej specjalności ponieważ w zasadzie ten system edukacji jest chyba tak skonstruowany, że najpierw mamy jakąś szeroką pulę przedmiotów, a

potem już nawet w liceum oni zaczynają się specjalizować. Już się zaczyna pewne profilowanie. Ci, którzy myślą o drodze humanistycznej idą w kierunku humanistycznym związku z czym mają więcej przedmiotów z tym związanych język polski, historia i tego typu zajęć. Inni mają z kolei więcej przedmiotów ścisłych. Więc założenie jest takie, że do nas trafiają jednak przede wszystkim ci już ukierunkowani humanistycznie. A tutaj to ukierunkowanie i pewne zawężenie dochodzi do jeszcze większego stopnia. No już w mniejszym stopniu jednak zajmują się, nie wiem historią czy naukami społecznymi, a bardziej są sfokusowani to taki anglicyzm, no ale na literaturę i znowu wracamy właśnie to tego czytania literatury, do sposobów odnajdywania kontekstów czyli to wszystko co jest obok nie jest nie jest nieistotne, ale staje się właśnie kontekstem a oni zaczynają się specjalizować w sposobach czytania, w sposobach opowiadania, w sposobach opisywania tych doświadczeń i właściwie to taki przekaz, który jako podstawowy mogą utrwalić to jest to takie zawężanie specjalizacji i poszukiwanie własnych fascynacji. I nikt z całego przedmiotu nie uczy się całości przedmiotu, nikt nie uczy się całego podręcznika. Oni wyszukują swoje tematy prac rocznych w związku z czym to jest też pewna forma specjalności. Oni przygotowują jakieś swoje prezentacje na zajęcia z związku z tym temu poświęcają najwięcej czasu w trakcie semestru i to jest ta forma zawężania, ale pogłębiania. O właśnie takie zawężanie a jednocześnie pogłębianie wiedzy w pewnych obszarach, które są dla nich najbardziej interesujące. No taki ja mam przekaz najczęściej i staram się to pokazywać studentom.

- rzadko mam zajęcia na pierwszym roku, naprawdę to się zdarza okazjonalnie. Ale staram się wtedy na pierwszych zajęciach powiedzieć czy uświadomić studentom, że taki kierunek jak nasz czy takie kierunki no szerzej tutaj związane. Czy to humanistyka z w szkole czy filologia polska one jeżeli się przykładamy, jeżeli czytamy, jeżeli zabieramy głos na zajęciach to one bardzo dobrze uczą komunikowania się, dyskusowania, takiego też takiej komunikacji dostosowanej do różnych sytuacji społecznych, i że to są takie umiejętności, które można później wykorzystać w praktyce, na rynku pracy. I to są też takie kompetencje tak zwane miękkie kompetencje, które bardzo często są współcześnie no jednak poszukiwane przez pracodawców, na które się stawia. Więc rzeczywiście mamy tutaj takie przełożenie na jakieś praktyczne umiejętności

Wnioski:

1. Rozmówcy pozostają zgodni, że studia to autorozwój studenta w zakresie specjalistycznych wiedzy i umiejętności
2. Niezwykle ważne są umiejętności uczenia się rozumiane jako kompetencje poznawcze (studiowanie jako uczenie się z uwzględnieniem specyfiki przedmiotu studiów), ale także badawcze (studiowanie jako badanie z uwzględnieniem specyfiki warsztatu pracy/badań historycznych lub interdyscyplinarnych historia/filologia polska)
3. Zwłaszcza na pierwszych roku studenci reprodukują praktyki uczenia się wyniesione ze szkoły średniej, stąd większy nacisk powinien być położony na rozwój ich refleksyjności w zakresie studiowania (patrz pkt. 1, 2)
4. Różnorodność form i metod pracy dydaktycznej stanowi potencjał rozwojowy studentów

5. Widoczny jest wyraźny rozdźwięk między motywacjami i zaangażowaniem studentów w studiowaniu i motywacjami oraz zaangażowaniem wykładowców, wśród przyczyn takiego stanu rzeczy padły wskazania na słabą świadomość studentów na czym polega studiowanie, powierzchowność w zgłębianiu wiedzy, dość powszechna praktyka podejmowania przez studentów pracy zarobkowej podczas studiów
7. Pogłębiony rozwój, jego świadomość, podobnie jak świadomość osiągniętych efektów w zakresie studiowania jest odroczone w czasie i warto o tym pamiętać
6. Postulaty baczniejszego, z wykorzystaniem przyjaznych przewodników, mat. promocyjnych, czy instrukcji, w wprowadzania studentów w system i proces studiowania (np. tutoring?)
7. Zróżnicowanie studentów (ich motywacji, zaangażowania, pracowitości, wytrwałości)
8. Studiowanie jako rozwój społeczny i konkurencyjność rozwoju w tych dwóch sferach, zwłaszcza w odniesieniu do studentów 1 roku
9. Postulat studiów pięcioletnich w przypadku kształcenia zawodowego (nauczyciele, archiwiści)

2. Jak widzicie Państwo rozwój studentów w kontekście doświadczeń pracy ze studentami WH UAM I i II stopnia studiów?

- Rzeczywiście to jest tak, że studenci I roku przychodzą z takim oczekiwaniem czy z takimi predyspozycjami, że będą traktowani tak jak w szkole średniej i ja też nie ukrywam, że staram się stopniowo przechodzić do tego tradycyjnego traktowania studenta jak studenta, czyli do uczenia ich samodzielności, przez pierwszy semestr rzeczywiście staram się stosować takie narzędzia, jak w szkole średniej. Wydaje mi się, że to daje lepsze efekty niż wpuszczenie ich głęboką wodę. Prowadzę od kilku lat zajęcia na pierwszym roku II stopnia i to, że prowadzę je równoległe, czyli pierwszy rok I stopnia i pierwszy rok II stopnia, powoduje, że mam porównanie, jak ogromny rozwój oni dokonali. I jedyna moja refleksja w tym temacie, że oni nie mają tej świadomości. Nie mają świadomości umiejętności, które zdobyli. Ja mam tą przyjemność, że mam to porównanie, ale rzeczywiście podejście do studiowania jest już całkowicie inne. Drugie pytanie dotyczyło tego, czy są gotowi do kontynuacji i ja tu z całą pewnością, że ci, którzy obronili licencjat, są gotowi do kontynuowania pracy. I tutaj się przychyłam, że to pisanie pracy licencjackiej, takie fizyczne, to przejście przez ten proces bardzo dużo im daje, i to jest mój argument potwierdzający. No i role zawodowe – Państwo wiedzą, że kierunek gospodarka i ekonomia w dziejach jest świeży – ale rzeczywiście pierwszy raz w tym programie postawiliśmy na to, żeby oprócz takich umiejętności typowo społecznych, typowych dla kierunków humanistycznych, wskazywać też na takie umiejętności, które będą wpisywać sobie do swojego cv. I wydaje mi się, że to się poprawia. Oni zaczynają już na drugim roku myśleć o tym, żeby pracować nie tylko, żeby zarobić pieniądze, tylko żeby pracować równoległe ze swoimi zainteresowaniami. Tutaj moja odpowiedź jest tak, nie, no czasami są bardziej przygotowani, czasami mniej, ale rzeczywiście jesteśmy na tym I stopniu raczej nastawieni na przekazywanie im wiedzy. My się staramy także przekazywać im takie różne kompetencje przydatne w pracy zawodowej.

- Ja mam akurat taką skomplikowaną sytuację, dlatego, że stykam się z trzecim rokiem w szóstym semestrze i potem z pierwszym rokiem na II stopniu. W związku z tym dla mnie ta różnica między nimi w zasadzie nie istnieje, bo spotykam się z tymi samymi ludźmi, którzy, kończąc I stopień za moment zaczynają II. Dlatego trudno mi ocenić, na ile oni się rozwinęli. Tak jak moja poprzedniczka mówiła, że ona ich obserwuje na pierwszym roku na jednym stopniu i na pierwszym roku na drugim stopniu, no to rzeczywiście te różnice można dostrzec, natomiast trudno zauważyć taką różnicę w momencie, kiedy kończy się jeden stopień i zaczyna drugi. Dlatego trochę się uchylę od tej odpowiedzi. Choć z całą pewnością, po sposobie np. uczestniczenia w konwersatorium czy na seminarium czy nawet na wykładach, gdzie zdarzają się dosyć często studenci, którzy wtrącają się do dyskusji i zabierają głos i po tym, w jaki sposób to robią, to świadczy o tym, że jednak się rozwijają w czasie tych studiów. Nie zmienia to mojego pierwszego zdania, że trzeba by było dokonywać jednak selekcji na starcie, ale rzeczywiście ten rozwój z całą pewnością następuje. Natomiast, czy oni są przygotowani do pełnienia określonych ról? Myślę, że system dwustopniowy temu nie służy. W większości przypadków nawet program w zasadzie wyklucza taką możliwość, bo, nie wiem jaki jest w tej chwili dokładnie program studiów nauczycielskich, ale część zajęć fachowych oni mają na drugim stopniu dopiero. I w związku z tym trudno oczekiwać, że będą przygotowani do pełnienia określonej roli, jeśli nie zakończyliśmy pewnego cyklu kształcenia, który by dawał im szansę na przygotowanie się do pełnienia takiej roli. Jedni z całą pewnością tak, ale w dydaktyce, wszyscy wiemy, liczy się też coś, co nazwiemy wrodzonym talentem, albo się go ma albo nie. Wyuczyć się tego na zajęciach, nawet najlepiej prowadzonych, nie do końca można, czy w ogóle nie można. Można rozwinąć taką umiejętność, natomiast nabyć ją, jeśli się tego nie posiada... Co do przygotowania do pełnienia roli, to w zależności od konkretnego przypadku, tak bym widział. Jeszcze co do drugiego pytania, to ja się spotykam z tymi, którzy kończą pierwszy stopień. Ci, którzy przychodzą do mnie na licencjat, zwykle piszą ten licencjat na tyle dobrze, że myślę, że mogą spokojnie podjąć studia na II stopniu, że są do tego dobrze przygotowani. Oceniam ich pod kilkoma względami. Po pierwsze, czy umieją skonstruować dłuższy tekst naukowy, dłuższy, czyli trzydziestoparostronicowy i najczęściej to jest możliwe, choć są przypadki, mam taki jeden przypadek w tym roku, gdzie student mi przynosi 12 stron i uważa, że to jest gotowy licencjat i do dzisiaj jeszcze nie dotarło, że nie jest. Mimo że wielokrotnie podejmujemy próby uświadamiania, że licencjat tak nie może wyglądać, jak ten tekst. Natomiast zdecydowana większość pisze całkiem fajne i źródłowe, co należy podkreślić, a więc w pełni przygotowani są do pracy naukowej, bo to są naprawdę pisane na materiale źródłowym, a nie tylko streszczenia z kilku wcześniejszych opracowań. Myślę, że z tymi osobami, z którymi ja się spotykam, to mogę powiedzieć, że tak, oni są przygotowani do podjęcia kolejnego etapu studiów.

- Zgadzam się całkowicie z głosem pana profesora i pani profesor, że to podejście do studiowania, zwłaszcza jest widoczne, jeśli prowadzi się zajęcia na pierwszym roku studiów I stopnia i na II stopniu studiów. I faktycznie prowadzę takie zajęcia i te umiejętności, które studenci zdobywają na I stopniu niewątpliwie są w pełni widoczne na II stopniu. Widać tą różnicę, zwłaszcza na pierwszym roku studiów I stopnia, kiedy mamy proces przechodzenia z tej edukacji szkolnej na samodzielność studiowania. Natomiast, czy studenci studiów I stopnia są gotowi, aby kontynuować? Zapewne tak, zgadzam się z panem profesorem, że praca

licencjacka i wszelkie kwestie dotyczące tworzenia dłuższych tekstów i te wszelkie umiejętności pozwalają im. Pytanie, na ile oni faktycznie kontynuują te studia u nas na II stopniu, bo system boloński sprawia, że na II stopień bardzo często przyjmujemy osoby, które nie ukończyły studiów I stopnia historii i są na przykład po kierunkach przyrodniczych, po matematyce, fizyce, bo takie też przypadki mamy i z założeniem, że to są osoby, które mają te umiejętności, które faktycznie zdobyliby studiując na studiach I stopnia historii, to pozwoliłyby im studiować na II stopniu, nie zawsze tak jest. A jeśli chodzi o pełnienie przyszłych ról zawodowych, ja bardzo często podkreślam studentom, że studia są bardzo ważne, że są dla nich dużą szansą właśnie na to, żeby dokonać samorozwoju, sprawdzić się, itd. itd. Ale to nie tylko studia sprawiają, że w przyszłości znajdą swoje miejsce na rynku pracy i to doświadczenie, którego nabierają podczas studiowania poprzez różnego rodzaju działania, praktyki, nawet te nieobowiązkowe, bo ja nie wypowiadam się tutaj na temat praktyk czy kierunków, które zapewniają kwalifikacje, mam tutaj na myśli studia o specjalności nauczycielskiej czy studia o specjalności archiwistycznej, ale myślę o tych studentach tych specjalności, którzy nie mają postawionych tych kryteriów jakichś obowiązkowych praktyk, że to doświadczenie, które zbierają podczas tych studiów niewątpliwie przygotowuje ich do pełnienia tych przyszłych ról zawodowych. Bo ja głównie mam kontakt ze studentami właśnie tych specjalności, które nie mają tych dodatkowych kwalifikacji. Tutaj staramy się stawiać na tą samodzielność, również poszukiwania tych miejsc praktyk, zdobywania jakichś dodatkowych doświadczeń i tym samym, odnalezienia się w przyszłości na rynku pracy.

- Ja tylko odniosę się do dwóch pierwszych, bo co do tej trzeciego pytania, to jakiejś opinii wyrobionej nie mam. Natomiast przez dwa lata miałem taką sytuację, że miałem zajęcia na pierwszym roku II stopnia, z tymi samymi osobami, z którymi kilka lat wcześniej miałem na pierwszym roku I stopnia. I zgadzam się tutaj z [W-5], że ten rozwój można było rzeczywiście zaobserwować i to właśnie wśród tych studentów, u których na pierwszym roku można było zauważyć, że mają jakiś potencjał. Bo na pierwszym roku można wychwycić tych, którzy biorą aktywny udział, którzy piszą lepsze prace i rzeczywiście wśród tych studentów z potencjałem na II stopniu widać, że ten potencjał zrealizowali i że bardzo mocno się rozwinęli. Co do drugiego pytania, to jak najbardziej też przychyliam się do tej opinii, że, uważam, że jak najbardziej studenci kończący I stopień są gotowi do tego, żeby podjąć studia na stopniu II.

- Ja się w dużym stopniu zgadzam z tym, co powiedziała na początku [W-5]. Ja mam podobną sytuację, tzn. mam zwykle zajęcia na pierwszym roku I stopnia i pierwszym roku II stopnia. I ta różnica jest po prostu widoczna. Na II stopniu mamy już najczęściej do czynienia ze studentami, z którymi da się pracować po prostu studencko. Rzeczywiście ta zmiana chyba dokonuje się trochę wcześniej i ta różnica między trzecim rokiem I stopnia a pierwszym rokiem II stopnia pewnie nie jest jakoś szczególnie widoczna. A propos dyskusji dotyczącej poprzedniej części, to ja bym jeszcze postulowała, żeby zmienić po prostu proporcje, jak już dzielić te studia, to niech podstawowy poziom ma 2 lata, a ten studencki 3, zamiast tego zachwiania proporcji, z jakim mamy teraz do czynienia. Lepszym rozwiązaniem już są pięcioletnie w całości, bo to się lepiej równoważy. Studenci I stopnia są w większości gotowi do kontynuacji studiów na II stopniu. W większości, bo zawsze zdarzają się takie jednostki, dla których ten I stopień to jest wszystko, co mogą osiągnąć. I lepiej tak naprawdę, żeby się nie wyrwali do Państwa, bo osiągnęli swoje maksimum. Ale

większość z nich rzeczywiście pracuje na tyle na I stopniu, że kwalifikują się do tej pracy porządnej, studenckiej, wprowadzającej do pracy badawczej na II stopniu. Natomiast w odniesieniu do tego, czy są gotowi do pełnienia roli zawodowej, tu mam problem z odpowiedzią, bo zależy, jak się będzie rozumieć tę rolę zawodową. Po pierwsze, ogólnie mówiąc, studia na kierunku historia nie są studiami zawodowymi, oczywiście poza specjalizacją nauczycielską czy archiwistyczną, które bardziej przygotowują do konkretnych zawodów. Ale studia uniwersyteckie nie kształcą zawodowo, to nie są studia zawodowe. My oczywiście ich przygotowujemy, oni podejmują pracę po tych studiach, to znaczy, że są przygotowani do pełnienia ról zawodowych. Poza tym oni pracują już w trakcie studiów, więc to przygotowanie do pełnienia ról zawodowych, różnych, bo pracują w bardzo różnych rzeczach, zdobywają równolegle. Natomiast, do pełnienia jakiej roli zawodowej? Część z nich moglibyśmy oceniać, czy oni są gotowi po studiach do pełnienia roli zawodowej historyków, no nie, bo oni idą jeszcze na studia doktoranckie i się przygotowują do tego, żeby tymi historykami młodymi dopiero zacząć być. Gdyby to teoretycznie rozważać, to sprawy się komplikują. Praktycznie to rzeczywistość dowodzi, że przygotowujemy do prac w różnych zawodach naszych studentów i oni tę gotowość realizują, i w trakcie studiów i po ich zakończeniu.

- Mam ograniczone możliwości na temat wypowiedziania się na temat różnicy pomiędzy studentami I i II stopnia, ponieważ właściwie wszystkie zajęcia prowadzę na I stopniu. Moje kontakty ze studentami II stopnia ograniczają się do seminarium magisterskiego. I tutaj, jeżeli np. porównuję poziom zaangażowania czy pracy badawczej przy przygotowaniu pracy magisterskiej chociażby z pracami semestralnymi na pierwszym czy na drugim roku studiów I stopnia, to tak, tutaj zdecydowanie widać postęp, zdecydowanie widać ten rozwój. Jeśli chodzi o to, czy są gotowi do podejmowania studiów II stopnia, to tak, jak najbardziej. Tak jak powiedziałem, najlepiej moim zdaniem, żeby w ogóle tego problemu nie było, tylko żeby wrócić do tego modelu ciągłego. Ale tak, zdecydowanie myślę, że wszyscy studenci, przynajmniej większość, bo zdarzają się różne przypadki, także takie beznadziejne, ale zdecydowana większość jest gotowa do kontynuowania studiów na II stopniu. Jeszcze trudniejsza jest odpowiedź na pytanie o ich gotowość do podejmowania ról zawodowych, szczególnie jeśli chodzi o takie niespecyficzne kierunki, czyli nie takie sprofilowane zawodowo jak nauczycielskie czy archiwistyka. Ale wydaje się, że rzeczywistość pokazuje, że są, ponieważ jak pracę znajdują, i z tego co pamiętam kilka lat temu były prowadzone na ten temat badania, ten poziom znajdowania sobie pracy przez absolwentów historii nie odbiega specjalnie od poziomu znajdowania pracy przez studentów innych kierunków, nie tylko humanistycznych. Tak więc rzeczywistość weryfikuje ich kompetencje zawodowe w sposób jak najbardziej pozytywny, także już po studiach I stopnia, choć pewnie w ograniczonym zakresie.

- Też prowadzę przede wszystkim zajęcia ze studentami I stopnia, dlatego nie mam podstaw, by wyrokować o jakiejś ewolucji, rozwoju itd. Tylko na przykładzie magistrantów mogę potwierdzić, że ten rozwój jest widoczny. Jeśli chodzi o losy zawodowe czy role zawodowe to też nie mam wystarczającej wiedzy, żeby o tym mówić. Natomiast to pytanie nr 2, które dotyczy gotowości do podjęcia studiów II stopnia, ono jest mam wrażenie trochę nieprecyzyjnie sformułowane, bo można odpowiedzieć tak: niektórzy są gotowi, inni nie są gotowi. Najlepszym wskaźnikiem tej gotowości jest to, ilu rzeczywiście na te studia II stopnia idzie i je kończy.

- Przychyłam się jak najbardziej do pierwszego głosu, który tu się pojawił. Mianowicie rzeczywiście ten progres jest bardzo widoczny. Ja prowadzę zajęcia na drugim i trzecim oraz pierwszym i drugim II stopnia więc mam taki przegląd takiego stopniowania się tego rozwoju. On jest widoczny, bo to nie tylko jest taki progres w zakresie wiedzy, ale również rośnie ich doświadczenie, rośnie ich odpowiedzialność w zakresie celów, jakie sobie postawili, myślę tu szczególnie o tych specjalnościach, które kończą się uzyskaniem kwalifikacji zawodowych. Również w momencie, kiedy dochodzi praktyka, i to zarówno ta szkolna jak i archiwalna, to zaczyna się taki proces wzrastania merytorycznego i praktycznego przygotowania do tego, do czego oni się de facto przygotowują. Natomiast czasami te praktyki wpływają na część takich ludzi mało zmotywowanych, wpływają tak destrukcyjnie, demotywująco, natomiast ci, którzy wybrali sobie świadomie te kierunki zawodowe, to praktyka dodaje dodatkowo tych elementów motywacyjnych, oni zaczynają rozumieć pewną sferę przenoszenia wiedzy i pewnych elementów, które mogliby kwestionować jako potrzebne czy niepotrzebne, przenoszenia ich wtedy, kiedy mają do czynienia już z praktyką. Czy są gotowi do pracy po I stopniu? Tutaj są dwie odpowiedzi różne. Nasze przepisy, w których funkcjonujemy nakładają taki obowiązek, że my musimy dostosowywać każdorazowo program do tych wymogów, w związku z tym teoretycznie oni są przygotowani zgodnie z tymi programami, ale w praktyce widzimy, że takie prawdziwe przygotowanie do podjęcia pracy w szkole, to jest kwestia dłuższego czasu i dopiero tak naprawdę po tej drugiej praktyce, czyli po upływie 5 lat oni mają wystarczającą ilość kompetencji już przećwiczonych, które pozwalają im wejść już do tej pracy niejako z biegu. [W-1] powiedziała, że oni pracują w różnych momentach już od początku studiów. To się zgadza, ale bardzo rzadko zdarza się, aby oni zaczynali pracę w szkole, a więc tam gdzie mają się przygotować, w takim miejscu, już po licencjacie. To są bardzo rzadkie przypadki, ale też są, i wtedy to nie są osoby, które kończą na tych trzech latach edukację. Oni się jeszcze dalej kształcą i to jest połączenie bardzo trudne i karkołomne, ale ono, jeśli student jest zmotywowany, kończy się powodzeniem. Natomiast większość z nich dopiero po 5 latach studiów i po odbyciu dwóch praktyk nabywa pełnię swoich kompetencji i zaczyna się czuć pewnie w tym, co jest tą częścią pracy do wykonania. Myślę, że może to nie jest kwestia, czy to są 5-letnie czy podzielone studia, bo my wiemy, że ten podział wynika również z zewnętrznych uwarunkowań związanych z tym, że oni mogą podróżować po Europie, wybierać studia, i zarówno punkty ECTS, jak i podział na studia dwuetapowe jest z tym też związany, z taką próbą dostosowania się do tego zewnętrznego rynku edukacyjnego. Ale wydaje mi się, że w przypadku tych studiów, które kończą się uzyskaniem kompetencji zawodowych i uprawnień zawodowych absolutnie 3 lata nie starczą. Zwłaszcza teraz przy tym systemie, jaki obowiązuje, tzn. 8+4, czy takim powrocie do tego dawnego kształcenia i zresztą sam ustawodawca uniemożliwia podjęcie pracy w szkole po pierwszych trzech latach. Stąd też nasze nieustanne walki z tym programem nauczania. Jeszcze mam jedną uwagę do tego, co powiedział [W-4], może [W-2] to też powiedział, że od paru lat są lepiej przygotowani studenci, że oni przychodzą już z lepszymi umiejętnościami, lepszymi kompetencjami, np. w zakresie pisania. To jest efekt proszę Państwa tak jak sądzę, zresztą to potwierdzają badania, to jest efekt gimnazjum, tego, że udało się po kilku latach doprowadzić do takiego można powiedzieć okrzepnięcia gimnazjum i my mamy taki efekt w tej chwili w postaci lepiej przygotowanych studentów. To jest jednak efekt, który zniknie, bo za chwilę będziemy mieli drugi efekt, czyli takiego kolejnego przejścia na poziomie szkoły i zmiany programów i zmiany szkół, również zmiany nauczycieli, gdzie wcale nie jest powiedziane, że będzie utrzymany ten pozytywny efekt. To, co mówię, to

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

jest wyłącznie potwierdzenie tego, że edukacja to jest proces i on trwa wiele lat, i dopiero my, kiedy mamy takie szczęście, że obserwujemy jak oni na naszych oczach czegoś nowego się uczą i tych kompetencji się uczą, to widzimy, że to jest proces, który przynosi progres. Ale tu nic się nie dzieje nagle. Jeśli do [W-4] przychodzi student, który potrafi sobie poradzić ze źródłem, to znaczy, że wcześniej ktoś musiał przez wiele lat pracować i to nie jedna osoba, tylko cały zespół i na tym to wszystko polega, że jesteśmy dużym zespołem, który efektywnie pracuje na to, co się potem zdarzy na czwartym, piątym roku.

- Powiem tylko tyle: kto chce, zyskuje na I stopniu kompetencje, zyskuje wiedzę, kto nie chce, nie zyskuje. Natomiast, czy oni są przygotowani? W większości są zdania, że są przygotowani, jak wiecie startują w zdecydowanej większości. Część z nich odpada i to jest jedyny pozytywny dwustopniowego studiowania, że część z nich po I stopniu uważa, że historia to nie jest to, idą na inne kierunki, ktoś bardziej zawodowo wybiera studia II stopnia. Zwrócę jednak uwagę na jeden problem. Jest to związane z wypowiedzią przede wszystkim [W-1]. Zdecydowana większość studentów podejmuje dziś pracę już w trakcie studiów i na II stopniu zauważamy coś, co mnie troszeczkę niepokoi: przychodzą na studia, ale de facto ich nie kończą. Mniej więcej 20 proc. moich seminarzystów nie napisało do dzisiaj magisterki. Czasem zdarza się, że wracają po jakiejś przerwie i kończą studia dyplomem. Ale właśnie widać po tym, że część z nich startuje na studia II stopnia i nie kończy pracą magisterską, widać po tym, że, nie wiem, czy nie byli przygotowani, ale przede wszystkim nie potrzebowali dyplomu z historii na poziomie magisterskim. Tak jak wszyscy licencjusze piszą licencjaty, lepsze, gorsze, tak na etapie studiów II stopnia i przygotowania pracy magisterskiej właśnie spotykamy się z tym zjawiskiem, że oni sami rezygnują z tego zwieńczenia studiów, co świadczy o tym, iż coś, nie wiem, czy w nas, czy w nich, było jednak nie tak po drodze.

- Jeżeli chodzi o tę różnicę między studiowaniem na stopniu 1. a studiowaniem na stopniu 2. Od razu powiem, że my mamy to chyba nie dotyczy humanistyki w szkole, bo nie mieliśmy 2. stopnia, to dopiero od przyszedłego roku lub za 2 lata jeśli te studia 2 stopnia ruszą. Natomiast niewątpliwie jest jakiś problem polegający na tym, że te 3 lata 1. stopnia one nie dają rozpoznania czy studentom coś się na tych studiach wydarzyło. Dlatego, że od lat mamy, chyba ogólnouniwersytecki problem polegający na tym, że w tych badaniach ankietowych studenci skarżą się na to, że 2. stopień nie różni się od stopnia 1. Do nich bardzo mocno dociera osoba i osobowość wykładowcy, natomiast stosunkowo rzadziej dostrzegają różnice w charakterze, w poziomie, zakresie wiedzy merytorycznej w różnicach przedmiotowych, które z tego wynikają. A ja sobie myślę, że problem też polega na tym, że na tym 2. stopniu nie zmieniają się formy i metody pracy to znaczy, że studenci nadal część z nich się ukrywa za takim dość pasywnym byciem na zajęciach. Czyli to ich bycie w roli społecznej w roli studenta ono się nie przekłada na to że oni zyskują samodzielność czy odwagę w formułowaniu potrzeb, angażowaniu się w studiowanie, w seminarium itd. I mają też krótki czas na to żeby się rozpędzić bo to są niestety tylko 2 lata. Wtedy kiedy rzeczywiście widać, że oni są fajnie podmiotowi, że znaleźli to co ich bardzo interesuje, że potrafią wyrazić, że coś ich nie interesuje. Myślę o określonych przedmiotach to właśnie kończą studia, a dla mnie różnica jest taka, że tutaj rzeczywiście stajemy się ekspertami, mniejszymi, większymi oczywiście nie myślę utopijnie. I ten drugi stopień, kiedy z tego wszystkiego co się stało na studiach 1. stopnia oni robią coś bardzo istotnego dla siebie w sensie

poznawczym, w sensie społecznym i komunikacyjnym, ale druga rzecz jest taka, że my też może, ja bym chciała im pozwolić na to, tak? To znaczy mniej być jako prowadząca zniewolona przez i formy, i metody, i treści, i efekty kształcenia, a bardziej słuchać ich i jakby towarzyszyć im jako tutorka, a niekoniecznie jako mentorka. To oczywiście jest marzenie i boje się, że te postulaty, które zgłaszam, one dopiero zaczynają działać na studiach 3. stopnia o czym tutaj nie rozmawiamy

- Mi jest dość trudno odpowiedzieć na to pytanie o rozwój, bo kiedy się tak zastanawiałam nad tym czy ja miałam szansę w ostatnich kilku latach obserwować jakiś taki ciąg licencjat-studia magisterskie to niestety chyba nie. Z racji urlopu naukowego i pewnie przydziału zajęć mogę tylko mówić w odniesieniu do seminariów dyplomowych, gdzie jak dla mnie ten rozwój jest widoczny. Wiadomo, że seminarium licencjackie wymaga powiedziałabym od prowadzącego dość szczególnych kompetencji, umiejętności nie tylko literaturoznawczych, nie tylko redakcyjnych, nie tylko takich umiejętności polegających na nadawaniu kierunku pracy, ale także psychoterapeutycznych ponieważ studenci zobligowani do napisania pierwszej w życiu obszernej pracy, studenci i studentki, bardzo często mają z tym ogromne trudności. I też mylnie osoby promotora, który w gruncie rzeczy jest też osobą sprawdzającą ich poziom rozwoju, no i jakby nie było recenzującą cały proces prac i prowadzącą egzamin, myślę z osoba redaktora i korektora. Mi się to na seminarium licencjackim zdarza nagminnie i myślę, że tu, nie wiem jakby to nazwać, czy zaufanie do promotora czy też przekonanie, które z trudem udaje mi się studentom i studentkom wpoić, że to oni są ekspertami od tematu idzie mi opornie i mozolnie. Natomiast na 2. stopniu ja już widzę tą różnicę. Tak, że w sumie ja dość pozytywnie oceniam ten dwustopniowy układ studiów pod tym kątem, że są 2 obszerne prace do przygotowania samodzielnie i że wyraźnie widać taki skokowy rozwój, który oczywiście wiąże się nie tylko z udziałem w seminariach dyplomowych, ale też naturalnie wiąże się z tym nabywaniem umiejętności w trakcie studiowania. Na drugim stopniu ja pod tym względem widzę zasadniczy progres. No tylko tyle mogę od siebie dodać, bo jak już mówiłam moje doświadczenia są takie, że nie potrafię się tutaj wypowiedzieć.

- Ja chciałam jeszcze zwrócić uwagę na coś takiego. Ja prowadzę zajęcia tylko na specjalizacji nauczycielskiej więc jakby najbardziej do tego tzw. przygotowanie psychologiczno-pedagogiczne, ale mam myślę, że taką ciekawą, okazję bo ja na drugim, pierwszym roku 1. stopnia no i później ci studenci wracają właśnie na 2. Stopniu. I mnie zawsze interesowało jak oni bardzo jeszcze chcą być nauczycielem. Czy jak w bardzo ta motywacja właśnie na 1. stopniu jest i później na 2. Właśnie. I zawsze z taką myślę, że z takim optymizmem to jakieś takie jest ciekawe i radosne, że na tym 2. stopniu jeszcze chcą być nauczycielami, także jeszcze tą motywację podjęcia tego zawodu mają, ale zawsze mówią że oni już trochę więcej wiedzą jak to jest być tym nauczycielem. Głównie przez praktyki ale myślę, że także przez te przedmioty specjalistyczne. Czyli na pewno na tym 2 roku właśnie charakteryzują się taką większą jakby chyba dojrzałości i doświadczeniem jeżeli chodzi o praktyczne wykonywanie zawodu nauczyciela czyli to jakby jedna rzecz. która gdzieś tam mi chodzi po głowie a druga, że na 1 roku, myślę że to ma i swoje dobre i złe strony, bo ja mam cały czas na 1 roku poczucie, że ja spotykam się jeszcze z takimi uczniami czyli takimi właśnie dopasowanymi do systemu, że z jednej strony oni są tacy że tak powiem posłuszni i mi przychodzą wszyscy na zajęcia, ale z drugiej strony nie chcą się za bardzo odzywać nie są za bardzo aktywni i tutaj jakby bardzo dużo trzeba czasu poświęcić żeby ich

rozbudzić. Na 2. stopniu już właśnie nie są tacy posłuszni i tacy pilni i nie przychodzą już na te zajęcia, ale Ci co przyjdą to rzeczywiście mają już taką większą odwagę i jakiś pomysł i po prostu gdzieś zaczynają już coraz bardziej pokazywać siebie i mówić właśnie o tym co jest dla nich ważne i istotne, więc to by była taka kolejna różnica. Chciałam jeszcze powiedzieć, że to jest w ogóle bardzo ciekawe doświadczenie właśnie obserwować jak ci młodzi ludzie właśnie się rozwijają bo ja jestem pewna, że przez te 3 lata studiowania i życia ta zmiana jest widoczna tylko właśnie jako wykładowca myślę, że trzeba po pierwsze mieć okazje żeby ich spotkać za te 3 lata czyli prowadzić zajęcia no i być bardzo uważnym i takim wrażliwym właśnie i dawać przestrzeń żeby oni chcieli pokazać siebie i myślę, że na tym właśnie 2. stopniu ja mam na pierwszym roku 2. stopnia zajęcia rzeczywiście mają już tą odwagę się wypowiadają, ale też bardzo zależy od tego właśnie jak uda nam się stworzyć tą atmosferę. I jeszcze jedna rzecz, która gdzieś tam też mnie intryguje, że nad którą się też często zastanawiam. Jak bardzo jako wykładowcy może by czy powinniśmy aranżować takie sytuacje do integracji ich jako grupy, tak. Bo gdzieś tam z jednej strony mam taką myśl, że na 1. roku to są dorośli ludzie więc jak chcą się zintegrować to się integrują, a potem gdzieś jak są starsi to mówią A bo my nie mieliśmy takiej okazji, takiej sposobności żeby się bliżej poznać, żeby z tego przypadkowego zlepki osób stworzyć właśnie grupę, która by coś ciekawego i fajnego właśnie robiła. Dlatego te moje myśli właśnie jak bardzo wykładowca czy w ogóle uczelnia tutaj powinni ingerować także w to żeby z tego zespołu ludzi, przypadkowo utworzonego tak, bo tak grupy studenckie są tworzone właśnie tworzyć grupy takie zadaniowe, które by chciały ze sobą współpracować. To tak by było, dziękuję bardzo.

- Moje doświadczenia, tak cały czas myślałem kiedy ja ostatnio miałem zajęcia na 2. stopniu i muszę powiedzieć, że ostatnie lata to mam przede wszystkim na 1. stopniu tak się jakoś złożyło. Jakieś seminarium magisterskie lata temu były. To w zasadzie to żeby coś mądrego powiedzieć to bym musiał wymyślać, więc się od tej odpowiedzi raczej powstrzymam. Jedyna rzecz, nie wiem czy będzie w ogóle ten temat poruszany, ale widzę choćby między 1 a 3 rokiem różnice w tym, że na 1 roku oni jeszcze studiują, a na 3 roku przed wszystkim pracują, a przy okazji studiują. To jest bardzo częsty przypadek. I to jest pewna kolizja, która w tym studiowaniu zachodzi, że no już są tak bardziej nastawieni na pracę no może z punktu życia społecznego to lepiej, ale jeśli chodzi o studiowanie to na pewno już ten 3 rok, już jest trochę nerwowo, bo każdy ma już jakieś inne obowiązki poza studiowaniem. Więc myślę, że na 5 roku jest jeszcze poważniejsza sprawa.

- To ja tylko słowo do tego co tutaj pan (imię) powiedział. To tak jest, że na 2 roku, tylko Ci co już przyjdą to rzeczywiście oni są zaangażowani, ale też tak obserwuję, że tak to jest, że oni już jakby podejmują różne prace. Ja mówię o tej specjalności nauczycielskiej i tak to jest, że jeżeli podejmują prace około pedagogiczne to nawet zaczęłam się z tego cieszyć tak, bo gorzej jak podejmują pracę zupełnie niezwiązane jakby tutaj z tym do czego w końcu się przygotowują i prawdopodobnie za 2 lata już będą tymi nauczycielami. To całkowicie się tu podpisuję, że jakby ich zainteresowania są wtedy bardzo rozproszone.

- Tak, tutaj właściwie pociągnę ten wątek przedmówców ponieważ ja mam głównie zajęcia na 2 stopniu na 1 roku, 2 stopniu filologii polskiej. Są to różnego typu zajęcia językoznawcze i też widzę, że Ci studenci owszem oni są odważniejsi, chętniej zabierają głos,

mają więcej przemyśleń. Łatwiej im się wyciąga wnioski, ciekawiej się z nimi rozmawia ,ale oni, prawie każdy z nich już gdzieś pracuje. I to powiedziałabym właśnie, że taka jest też kolejność, takie są priorytety, że najpierw to jest praca a później studia. Nie możemy tego oceniać w taki prosty sposób bo często są to też czynniki takie niezależne od tych osób i jeżeli jeszcze się tak, zdarza, że ten ktoś pracuje w zawodzie takim szeroko pojętym, albo widzę że są to jakieś takie zaję... Jakaś taka profesja powiązana z moimi przedmiotami, gdzieś tam korektor czy redaktor w czasopiśmie, w wydawnictwie to oni jeszcze tak z tych zajęć starają się maksymalnie dużo wycisnąć bo widzą to przełożenie, że to się może przydać. Ale jeśli ktoś wykonuje prace innego typu albo w ogóle nie związaną z naszymi studiami no to nie ukrywajmy, że to jest taka właściwie. Przychodzi na te zajęcia bo trzeba, czasami nawet przygotowuje się bo trzeba, ale to już jest takie odhaczanie takie żeby to zrobić a nie jest już to takie studiowanie przemyślane żeby się realizować, żeby się rozwijać.

- Odebrano, jeśli chodzi o kształcenie nauczycieli, odebrano nam możliwość podejmowania pracy w zawodzie po ukończeniu 1 stopnia studiów. Gdy tymczasem wydaje mi się, że oni są gotowi do tego, żeby się sprawdzić w roli zawodowej. Ta kariera czy ta ścieżka zawodowa, która zaczynała się, wielu naszych absolwentów i absolwentek 1 stopnia gdzieś spracowało w szkole czy w zawodach około nauczycielskich sprawdzając się jako historycy, jako poloniści. I większość sygnałów zwłaszcza w odniesieniu od humanistyki było bardzo pozytywnych. Ja nie chcę w tej chwili używać nazwisk ale mamy naprawdę świetne absolwentki czy absolwentów, którzy poszli do szkoły po 1 stopniu. Ja współpracuję z tymi osobami realizując określone projekty. Te osoby studiują też, dotąd to była historia albo język polski, na stopniu 2. I to jest tak, że one przychodzą na 2 stopień kiedy praktyki plus rola zawodowa nauczyciela to jest coś czego doświadczają, że oni przychodzą z dużo bardziej skonkretyzowanymi potrzebami. Ale mają też większą świadomość tego czemu służą określone przedmioty, dlaczego dobrze jest być świetnym historykiem, a nie słabym historykiem w sensie merytorycznym. Jakie są trudności w szkole, do których oni nie czują się przygotowani. W związku z tym są też takie pytania czy takie prośby wręcz na zajęciach na tym 2 stopniu, gdzie oni potrzebują pomocy i oni już to wiedzą mniej więcej. Nie ma czegoś takiego jak natychmiastowe przygotowanie do roli, czy wejście w rolę i bycie w niej. Natomiast jej praktykowanie razem z możliwością studiowania jest takim potencjałem z mojego punktu widzenia nie do przecenienia, choć oczywiście zakładam też, że praktyki spełniają takie warunki. Więc raz, że to jest indywidualne i nie dotyczy wszystkich studentów w tym samym czasie. Dwa, że zwłaszcza kiedy mówimy o studiach nauczycielskich, moim zdaniem to bycie w szkole i bycie na studiach no jest idealnym rozwiązaniem i to bycie w roli zawodowej po 1 stopniu studiów moim zdaniem przynosi więcej korzyści niż no niebezpieczeństw z tym związanych.

- ja sobie myślę tak, że do roli nauczyciela to nigdy się nie jest gotowym, ciągle się do niej aspiruje, do bycia dobrym nauczycielem. Wiem to po sobie. I można życie strawić ucząc się tego zawodu i ciągle jeszcze jest coś do zrobienia. Bo chyba nic gorszego niż być przekonanym, że się jest nauczycielem już po ukończeniu licencjatu. Czy już po ukończeniu licencjatu i stopnia magistra. I ciągle staram się wpajać studentom, że to jest proces, który nigdy się nie kończy. Natomiast jeśli mam mówić o studentach humanistyki, z którymi miałam do czynienia przygotowując ich do zadań nauczyciela polonisty to mogę powiedzieć, że oni się

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

wyrywają do szkoły, tak. Dla nich to jest takie ciekawe i inspirujące i w gruncie rzeczy nie spotkałam studenta humanistyki, który by nie był ciekawy szkoły na różne sposoby. Oni się w niej sprawdzali ale na pewno tak jak mówiła moja przedmówczyni oni mają tą wyobraźnię dydaktyczną chyba bardziej rozwiniętą niż studenci, którzy wybierają spośród wielu specjalności i ta ich chęć sprawdzenia się w zawodzie jest dla mnie taka bardzo budująca. To tyle. Więcej nie mam tutaj do powiedzenia.

- ja na pewno zgadzam się, że to jest sprawa indywidualna i tu jakby różnie to bywa i zależy właśnie od osobowości i innych takich indywidualnych czynników. System boloński został tak stworzony początkowo, tak że po tych 3 latach mieli trafić na rynek pracy. Myślę, że to był dobry chyba pomysł, że po tych 3 latach mogli uczyć w szkole i rzeczywiście przynajmniej z humanistyki w szkole to większość z nich po tych 3 latach próbowali, niektórzy bardzo szybko po miesiącu albo po 2 jednak zrezygnowali, ale na pewno szukali. Czyli podjęli ten trud szukania pracy w szkole. Czyli na rozmowy kwalifikacyjne się zgłaszali i chodzili po tych szkołach więc na pewno myślę, że taką ciekawość. Ja się jeszcze właśnie zastanawiałam nad takim poczuciem, ich własnym poczuciem kompetencji. Czy oni są jakby, czują że są gotowi. Myślę, że boją się, trochę się boją, ale ten strach nie jest na tyle duży, właśnie że podejmują. Chcą wczeszcie zobaczyć tak na prawdę o co w tej szkole chodzi. No po tych 3 latach teraz i tak nie będą mogli uczyć więc trochę nie ma sprawy. Nie wiem. Przez te dwa lata kolejne na pewno bardziej będą dojrzałsi i więcej będą umieć. Mamy nadzieje, że będą bardziej przygotowani do zawodu nauczyciela. No to chyba wszystko, dziękuję.

- W zasadzie bym się najchętniej podpisał pod wszystkimi wypowiedziami ze szczególnym uwzględnieniem tego co mówiła pani (nazwisko) o tym, że muszą się uczyć całe życie bo to była moja pierwsza myśl. Tak, jeżeli po studiach usiądą i przed każdymi zajęciami przerobią tyle godzin ile ja robiłem zaraz po studiach, żeby móc uczyć swoich studentów to wtedy pewnie będą przygotowani i tak będą się z każdym rokiem przygotowywać. I druga rzecz to jest to, że też pani profesor wspomniała, to taka chęć u studentów humanistyki w szkole, właśnie taka chęć uczestnictwa w szkole, chęć poznawania szkoły i dlatego o tym mówię, że właśnie mniej więcej chyba w maju albo w kwietniu mieliśmy takie rozmowy ze studentami i kiedy zaczynaliśmy nasze zajęcia od pytań Co u was? A co słychać? A jak w ogóle sobie radzicie z tym wszystkim? To dla nich bardzo dużym problemem było brak praktyk, brak możliwości pójścia do szkoły i to z jednej strony oczywiście miało wymiar formalny bo oni przez to nie wiedzieli czy, jak w ogóle z zakończeniem roku akademickiego. Bo nie zamykając praktyk nie mogą zamknąć roku, nie mogą zamknąć swojego kształcenia, ale też brakowało im tej szkoły takie miałem odczucie, tak mi się wydawało, że chcieli by już być na praktykach chcieli by być w szkole no a siedzieliśmy wszyscy za monitorami w swoich mieszkaniach

- Powiedziałabym, tutaj ktoś już to powiedział, ale podkreśliłabym to, że jednak to na pewno jest bardzo indywidualna kwestia. Są takie osoby, które naprawdę są wyróżniające już na 1 stopniu i powiedziałabym, że one jak najbardziej się nadają już tak żeby pójść w świat i opiekować się podopiecznymi. Ale chyba też jest tak w większości przypadków, że ten przeskok z 1 stopnia studiów na 2 kiedy stopień. Piszą pracę licencjacką, kiedy no muszą się zmobilizować, napisać ją obronić, pozamykać kwestie takie związane z nauczaniem z przedmiotami, ale też jakieś kwestie organizacyjne. To chyba dodaje im takiego, no tak pozwala im trochę bardziej

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

dojrzeć, czują chyba, że są za coś odpowiedzialni, że to w ich jednak rękach leży to czy sfinalizują tę obronę czy doprowadzą do tej obrony pracy licencjackiej, że ja tutaj widzę różnice między tym 1 a 2 stopniem jeśli chodzi o taką ogólną dojrzałość tego studenta.

Wnioski:

1. Za niezwykle ważne rozmówcy uznali zaangażowanie studentów w rozwój wskazując na duże zróżnicowanie w tym względzie, a zatem także na studentów, dla których studia na konkretnym kierunku nie były najlepszym wyborem
2. Rozwój kompetencji widoczny zwłaszcza z perspektywy prowadzących, którzy pracują z tymi samymi studentami na I roku I stopnia i II stopnia, dla tych rozmówców jest on niekwestionowany
3. W tym kontekście mobilizujące jest pisanie pracy licencjackiej oraz praktyki zawodowe na stopniu I, sprawiają że na stopniu II widać przygotowanie do studiowania
4. Obserwowalna jest wzrastająca dojrzałość studentów poznawcza (nie zawsze), kompetencyjna, praktyczna, społeczna, w tym komunikacyjna (wejście w pełną dorosłość, gotowość do prowadzenia dyskusji, samodzielność w zdobywaniu wiedzy, umiejętności praktyczne potwierdzone dzięki praktykom lub niekiedy dzięki podjęciu pracy w zawodzie)
5. Studenci nie koniecznie są pewni własnego rozwoju, tego co osiągnęli, towarzyszy im pewien lęk
6. System boloński sprzyja przynajmniej potencjalnie korekcie wyborów dotyczących kierunku studiów, przyszłego zawodu, ale w praktyce dotyczy to nielicznej grupy studentów
7. Ważnym polem obserwacji są seminaria licencjackie i magisterskie, i różnica w dojrzałości podejmowania wyzwania, jakim jest napisanie pracy, ta dojrzałość jest zauważalna na studiach magisterskich
8. O ile studenci zwykle wszyscy piszą prace licencjackie, o tyle niektórzy rezygnują czy odraczają napisanie pracy magisterskiej, ważne dla jakich przyczyn tak się dzieje, czy problem leży po stronie studentów czy promotorów.

3. Czy Państwa doświadczenie podpowiada, co należy zmienić w programie studiów, organizacji dydaktyki na WH UAM?

- Moje stanowisko padło już wcześniej. Zmiana, która byłaby moim zdaniem korzystną, to przywrócenie jednolitych studiów magisterskich. Natomiast coś, co odnosi się tylko do części naszego środowiska, jest nie zmianą organizacyjną, ale raczej zmianą mentalną. Chciałbym zwrócić uwagę na opinię studentów na temat studiów II stopnia, kiedy przynajmniej część naszych kolegów i

koleżanek na studiach II stopnia idzie po linii najmniejszego oporu, czyli innymi słowy, przekazują studentom na zajęciach, które inaczej się nazywają, treści, które przekazywali na zajęciach I stopnia. To jest niezwykle istotny problem, że studenci II stopnia bardzo często źle oceniają II stopień właśnie pod tym kątem, iż niczego nowego się często od tych samych prowadzących nie dowiedzieli. Wiadomo, że mamy w tym momencie fajną organizację studiów, że ten II stopień powinien poszerzać horyzonty, dostarczać nowej wiedzy, wprowadzać na nowe ścieżki i problem polega nie na tym, moim zdaniem, że źle jest zorganizowany program przy studiach dwustopniowych, tylko na tym, jak jest realizowany, że część z nas nie wkłada tego w swoją robotę, czego oczekujemy od studentów, czyli pracy, pomysłu, żeby dodać coś nowego, przedstawić całkiem nowe zagadnienia niż te, które realizowaliśmy na I stopniu. Ścieżki dają tego rodzaju szansę, ale nie wszyscy z nich korzystają.

- Zgadzam się generalnie z tym, co powiedział [poprzednik]. Myślę, że nie mamy już tu co kombinować ze zmianą programów i organizacji, bo już tu trochę ostatnio pozmienialiśmy i to nie jest nasz największy problem. Natomiast nasz problem to jest, jak tę zmianę przetrwać nie tylko od strony studentów, tylko od strony prowadzących zajęcia. Wydaje się, że chyba czasami jest z tym problem, jak przełożyć te kolejne pomysły na to, żeby one były w życie wprowadzane. Dodałabym też, że należy bardzo uważnie przemyśleć ten ostatni semestr i wyzwanie, które przed nami stało i z którym sobie poradziliśmy, my i studenci, ale dostarczyło nam też dużo obserwacji, spostrzeżeń tego, jak można jeszcze radzić sobie w takich sytuacjach, ale jak można korzystać z narzędzi, z których dotąd nie korzystaliśmy, mając luksus prowadzenia takich tradycyjnych zajęć. Ja wiem z własnego doświadczenia, że odkryłam ileś możliwości wykorzystania różnych narzędzi. Nie chcę przez to powiedzieć, że będę postulować tutaj przejście na zdalne nauczanie w pełni, wręcz przeciwnie. Natomiast bardzo wiele się nauczyłam i dowiedziałam się, że istnieje bardzo ciekawy świat narzędzi, możliwości komunikacji i przekazywania wiedzy, którego nie znałam, z którym trochę się zapoznałam i widzę, jakie on ma zalety, jaki ma potencjał i myślę, że warto by było wykorzystać to doświadczenie, które i tak traumą pozostanie w naszych głowach.

- Ja chciałam wyrazić aprobatę do tego, co się dzieje w tej chwili w radach programowych. Myślę, że na początku podchodziłam do tych organów z dużym sceptycyzmem, ale teraz one posiadają duże kompetencje i posiadają taką możliwość wglądu szczegółowego w to, co się dzieje i jaka jest odpowiedź studentów i chciałam powiedzieć, że tutaj u nas na wydziale są stosowane różne rozwiązania np. jest to spotkanie z prowadzącymi przedmioty zbieżne, po ankiecie, które było zorganizowane u nas na wydziale, mimo że wydawało się nie do końca uzasadnione, po tym spotkaniu stwierdziłam, że to był rzeczywiście dobry pomysł i to jest narzędzie, które pozwoli uporządkować te treści programowe i nakładanie się treści programowych, o którym mówił profesor [W-2].

- Ja chciałbym pociągnąć dalej ten wątek treści programowych, bo uważam, że do tej pory, kiedy mówiło się w naszym środowisku o programie to rozmawialiśmy o programie studiów na poziomie systemu zajęć, jakie zajęcia mają być w programie studiów, jakich ma nie być. Natomiast właściwie nie wnikaliśmy w to, co na tych zajęciach ma się odbywać. Tak jest do teraz, że zajęcia każdego

pracownika są takim zamkniętym rewirem, do którego, z oczywistych względów, pracownik nie chce wpuszczać nikogo, nie chce nikomu innemu pozwalać na zajrzenie do środka. No teraz troszeczkę te sylabusy jakąś tam furtkę otwierają, ale zasadniczo nie chcemy, żeby ingerować w nasze zajęcia i niespecjalnie nas interesuje, co robią inni. Natomiast ta kwestia się pojawia tylko wtedy, kiedy dostrzegamy, że studenci nie wiedzą czegoś, co naszym zdaniem powinni byli wynieść z jakichś innych zajęć. Albo pojawia się wtedy, co w poprzedniej wypowiedzi wybrzmiało, gdy studenci narzekają, że np. na dwóch równoległych zajęciach omawiają te same kwestie, omawiają te same teksty. Ja uważam, że żeby usprawnić system kształcenia, powinniśmy uważniej przyjrzeć się treściom tego kształcenia, czyli zejść niżej, o ten szczebel niżej, do tego co się na tych zajęciach robi, czego byśmy oczekiwali wzajemnie od siebie jako wszyscy pracownicy, że w ramach tych zajęć zrobimy. I tutaj myślę, że każdy z nas ma takie doświadczenia, że zdziwił się czy był zaskoczony, że np. studenci po pewnych zajęciach czegoś nie wiedzą, bo naszym zdaniem właśnie wiedzieć powinni. Ja sam od moich kolegów z zakładu też często wysłuchuję takie opinie i sam mam również takie doświadczenia. I tu bym postulował właśnie coś takiego, żeby w sposób taki delikatny, miękki, niezagrażający temu poczuciu pewnej autonomii każdego z prowadzących zajęcia, bo one są takim naszym własnym, autorskim wytworem, ale żeby w taki sposób niezagrażający jednak przyjrzeć się trochę tym zajęciom i rozpocząć pewną dyskusję na temat tego, co my na tych zajęciach robimy i czy te treści kształcenia są ze sobą spójne czy nie mają jakichś luk itd. itd. Taki postulat chciałbym sformułować.

- Pierwsza sprawa jest taka, że ja bym się jednak programowi też przyjrzał. Dlatego, że wspomnę, że już jakiś czas temu była taka grupa zebrana, która miała opracować program, ale startem do tej pracy było stwierdzenie: ale wszyscy pracownicy muszą mieć pensum. I w związku z tym opracowujemy program tak, żeby wszyscy pracownicy mieli pracę, a potem dopiero, jak to przełożyć na atrakcyjność zajęć, o której mój poprzednik przed chwilą mówił, żeby przyciągnąć czy utrzymać tych studentów na studiach historycznych. Jeśli się nie oderwiemy od tego, a nie oderwiemy, bo nikt nie wyobraża sobie i nikomu nie życzę, żeby w pewnym momencie usłyszał, że nie mieści się w programie i powinien się pożegnać z pracą, to możemy się zastanowić, co można udoskonalić w tym programie tak, żeby ten program na starcie już nie odrzucał. Nie wiem, jakie jest wasze doświadczenie z pierwszego roku studiów własnych, ale ja usłyszałem od prowadzących, że studia polegają na samodzielności itd. i że nie faktografia, tylko myślenie i sposób widzenia rzeczywistości, o której mówimy itd., po czym przychodził egzamin i było dobra dobra, myślenie myśleniem, ale w VII wieku w Asyrii co się zmienia. Dlatego starożytność przeniesiono na drugi rok studiów, bo połowa studentów wylatywała po pierwszym semestrze, bo... no wszyscy wiemy, co było przyczyną tego. I myślę, że przyjrzenie się, czy to dzisiaj nie wygląda podobnie czy wręcz nie tak samo, byłoby pierwszym punktem, który by może uatrakcyjnił te nasze studia. Bo jeśli nie oderwiemy się od tego, że nie będziemy traktować zwłaszcza na egzaminie studenta jak ucznia szkoły średniej, który ma znać wszystkie daty, a nie będziemy cenić myślenia, no to nigdy nic się nie zmieni. A druga kwestia, którą chciałbym poruszyć, już właśnie o tym wspominałem na początku, to jest kwestia przesunięcia akcentów z wykładów na zajęcia angażujące studenta, zwłaszcza na II stopniu. Żeby to nie były sytuacje, w których student musi tylko odsiedzieć swoje nie angażując się zupełnie, tylko żeby rzeczywiście spróbować go zaktywizować, czasami wbrew niemu samemu. A więc jeśli to będą konwersatoria, które będą

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

zmuszały obie strony do takiej aktywności, no bo wiadomo, przychodzę na wykład, robię to według własnego schematu i praktycznie nikt mi w tym schemacie nie będzie zagrożeniem, nie jest w stanie mi zakłócić tego cyklu. I trzeci element, to jest element kontroli. Zgadzam się z tym, że większość z tych naszych zajęć jest autorska, ale prawdą jest, że ja w swoim życiu przeżyłem trzy hospitacje może. Jeszcze śp. prof. Makowski to przychodził do mnie na zajęcia, potem już nikt nigdy nie zajrzał. Rozsądna kontrola, taka w dobrym tego słowa znaczeniu, przecież nikt nie rodzi się geniuszem wykładowym, więc jeśli taka systematyczna kontrola prowadzonych zajęć była, to myślę, że to miałyby też wpływ na efekt końcowy i także na popularność naszego kierunku studiów.

- zawsze można wprowadzać korekty i zmiany natomiast ja mam takie poczucie, to jest ostatnich kilka lat, nie ostatni rok i nie w związku ze zmianą standardem kształcenia nauczycieli, ustawą o szkolnictwie wyższym, że zmiany... Ja bym niczego nie ulepszała ponieważ nie mam pojęcia jaka jest jakość tego co robimy. Dlatego, że nie mamy, ja nie mam szans nawet tego ocenić to znaczy od zmiany do zmiany działam. Ja nawet chyba nie wiem czy studenci zdają sobie z tego sprawę. Nie ma sytuacji stabilizacji to znaczy nie ma miejsca na taką pogłębiona refleksje nad tym co w sensie dydaktycznym i programowym robimy albowiem jesteśmy zmuszani do kolejnych zmian programu i robimy to też bardzo często instrumentalnie dla samej zmiany. Za tym nic nie idzie, nie idzie zmiana świadomości tak właśnie realizowaliśmy efekty kształcenia. Teraz mamy efekty uczenia się. Naprawdę musiałyby minąć więcej czasu, żeby odpowiedzieć sobie bardzo uczciwie i gdzieś tam z zaangażowaniem, że jakaś zmiana jest istotna i jest potrzebna. Za tym idzie też ciągle ocenianie tych programów i takie rekomendacje czy takie wskazania, z którymi nie wiadomo co począć ponieważ sam cykl zmian w sensie formalnym jest nietrwały. Mi bardzo brakuje takiej stabilizacji, która polegałaby na tym, że upewniamy się co do dobrych rzeczy, które robimy dydaktycznie i programowo. Wiemy, że coś rzeczywiście nie działa oraz zwłaszcza dlaczego nie działa, tak? Gdzie leży przyczyna więc jeśli chodzi o te zmiany to one są bardzo męczące a nie wiem czy są korzystne dla studentów i również dla nas.

- Dla mnie jest o dość trudne pytanie bo mogę się wypowiadać tylko na temat humanistyki w szkole a rzecz jest taka, że przecież z niektórymi z osób, które uczestniczą w tej dyskusji tworzyliśmy ten program łączony studiów, więc ja uważam, że jest doskonały. A to przecież niedawno przewróciliśmy go do góry nogami i stworzyliśmy do niego całkowicie nowe oprzyrządowanie, więc tym bardziej uważam, że jest on doskonały i nic bym w nim nie zmieniła przez najbliższe pięciolecie. Dziękuję.

- Ja się tutaj przychylę, że już bym chciała żeby takich ogólnych systemowych zmian już nie było bo rzeczywiście tak bardzo mocno te przedmioty, które ja osobiście uczyć uległy jakiejś tutaj zmianie więc się chyba będę przyzwyczajając nawet do samych nazw tych przedmiotów. A jeżeli, bo ja sobie zawsze tak myślę, że to każdy tak sam na sobą nad sobą, zmianą, sam w cichości ducha powinien się zastanowić. Więc ja zawsze po każdym roku sobie taką przeprowadzam indywidualną ewaluację, pytam oczywiście studentów tutaj jako główne źródło informacji i myślę, że te moje zajęcia zawsze co roku są trochę inne po prostu z racji tego żebym po prostu sama się nie nudziła prowadząc rok do roku według tego samego kluczu i pomysłu. Więc zawsze coś tam zmieniam i

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

jakoś dostosowuje także do grupy bo myślę, że to też jest tak, że w zależności od tego jaką mamy grupę właśnie czy bardziej aktywne metody czy bardziej takie podające to taka trochę sprawa właśnie dynamiczna w takim wymiarze indywidualnym, a tak jak mówiłam w takim wymiarze systemowym mam nadzieję, że na razie nie będziemy musieli po raz kolejny zmieniać sylabusów i tabel.

- Bardzo intensywnie myślę czy mam coś do dodania. Muszę powiedzieć tylko tyle, że to no pewnie z mojej winy ale o pewnej zmianie w programie humanistyki w szkole dowiedziałem się dosyć późno, jeśli nie za późno, i teraz chodzi o skrócenie długości jednego przedmiotu z 2 semestrów do 1 semestru. No i to oczywiście spowodowało u mnie pewne perturbacje no ale jakoś z tego wyszliśmy. No zakładam, że to moja wina, do tego się przyznaje ale to tylko tyle jeśli chodzi z zmianie w programach.

Wnioski:

1. W dyskusji pojawiło się wskazanie o korzyściach płynących ze studiów 5-letnich
2. Zmienność programów stoi w sprzeczności z doskonaleniem dydaktyki, nie pozwala też ocenić jakości przeprowadzonych zmian
3. Jest korzyść płynąca z powołania rad programowych, które w pierwszych kilku miesiącach pracy pochyliły się nad korelacją treści przedmiotowych, ten proces powinien postępować
4. Problem słabszych ocen studiów drugiego stopnia wraz z argumentem, że wiele treści się powtarza ma dwa oblicza, wciąż niewielką uwagę zwracamy na przyglądanie się treściom przedmiotowym, studenci kierują się znajomością prowadzącego nie przywiązując wagi lub nie mając dostatecznych kompetencji, aby ocenić czy treści na studiach II stopnia są nowe czy nie
5. Wszelkie zmiany programowe pociągają za sobą wysiłek zmiany dokumentów dydaktycznych, w tym zwłaszcza sylabusów (to nie ma związku z doskonaleniem dydaktycznym)

4. Ramą dla programowania studiów na WH są kierunkowe efekty uczenia się. Czy moglibyście Państwo stworzyć listę efektów uczenia się, które zrealizowaliście ze studentami? Czy są takie efekty uczenia się, których nie zrealizowaliście w pełni?

- Praktycznie rzecz biorąc semestr, który jeszcze się nie zakończył, postawił nas w takiej sytuacji, moim zdaniem, tutaj wyrażam tylko swoją opinię, że nie mamy prawie żadnej kontroli nad owymi efektami. Powiem szczerze, że zdalne nauczanie, przy wszystkich tych problemach technicznych, nie wiem jak Państwo, ja prowadziłem ćwiczenia i wykłady przez Skype'a, ale też spotkania na Teamsach pokazują, iż zderzamy się praktycznie rzecz biorąc z tym samym problemem. Tak naprawdę, kiedy przyjmujemy całą grupę studentów, to wszyscy muszą mieć wyciszone mikrofony, wyłączone kamerki, kiedy jest to większa grupa,

żeby system te zajęcia jakoś uciągnął. To powoduje, iż w moich zajęciach aktywnie uczestniczyło bardzo mało studentów, w związku z tym widziałem, iż 2 czy 3 osoby z grupy, która liczy prawie 20 albo ponad 20 osób rzeczywiście się do zajęć przygotowało. Wynikało to również z tego, że studenci mieli właśnie różne możliwości techniczne, niektórzy z nich, dysponujący starym sprzętem np. mogli tylko biernie uczestniczyć w zajęciach. Mając komputery stacjonarne, nie dokupiwszy kamerki oni słyszeli co się dzieje na zajęciach, ale sami nie mogli w nich brać udziału. Inni byli w stanie włączyć mikrofon, ale nie mieli właśnie kamerki. Przyznam szczerze, że przynajmniej, gdy chodzi o ostatni semestr i zajęcia zdalne, mocno utraciliśmy kontrolę nad możliwością oceny, czy jakiegokolwiek efekty kształcenia zostały osiągnięte. I powiem tylko jedną rzecz: zaliczenie robiłem zdalne pisemne. Mimo że wszyscy byli obecni podczas pisania na Skypie, to zaliczenie wypadło rewelacyjnie, innymi słowy, taką podstawową faktografię, która wprowadzała do egzaminu, bo jednak wyszedłem z założenia, że powinienem prowadzić i ćwiczenia, i wykłady kierunkowe, podstawowa faktografia została zdana rewelacyjnie, była jedna trójka, reszta dostała czwórki lub piątki. A potem przeprowadzałem egzamin na Teamsach i zderzyłem się ze ścianą. Okazało się, że moje dokonania dydaktyczne są, delikatnie rzecz biorąc, na niezadowolającym poziomie. Bo ja, nie widząc ich, nie widząc studentów, kiedy prowadziłem ćwiczenia i wykłady, to tak naprawdę nie wiedziałem, czy państwo są obecni tylko i wyłącznie dlatego, że się podłączyli do grupy w momencie, kiedy otwierałem spotkanie, czy robią coś innego. Nauczanie zdalne, moim zdaniem, pozbawiło nas możliwości kontroli efektów kształcenia, tego, że ich nie widzimy, nie prowadzimy de facto rozmowy. To dla mnie jest ogromny taki dysonans i przyznam szczerze, że mam nadzieję, że nigdy się to nam więcej nie powtórzy.

- Zacznę od efektu z ostatniego semestru. Ja mam odwrotne doświadczenie niż [poprzednik], dlatego, że ja nie organizowałem spotkań na Teamsie o tej samej godzinie, tylko postanowiłem nagrywać wykłady i umieszczać je w chmurze i studentom przekazywać link do tych wykładów. I muszę powiedzieć, że efekt końcowy był lepszy niż przy tradycyjnych wykładach, i potem rozmawialiśmy o tym, jak to odebrali, czy to im odpowiadało, czy coś ewentualnie trzeba by było zmienić, bo egzamin zrobiłem normalny ustny w gmachu, i oni powiedzieli, że to im się strasznie spodobało dlatego, że część zrobiła sobie np. na koniec taką zbitkę kilkunastogodzinną i przez dwa dni przy różnych okazjach po prostu słuchali tych wykładów na okrągło. I muszę powiedzieć, że nie kłamali, ponieważ zauważyłem w odpowiedziach wiele elementów tego wykładu, co w zasadzie nie byłoby możliwe do zrealizowania, gdyby ten wykład mieli 15 marca, bo musieliby siłą rzeczy zapomnieć. Natomiast ta taka powtórka przed, taka jednorazowa kilkunastogodzinną czy tam po kilka godzin w ciągu kilku dni spowodowała, że im się to lepiej utrwaliło. A więc pod tym względem doświadczenie co do jakości wiedzy na tym poziomie, czy zapamiętają na dłużej, czy zapomną, to już jest inna sprawa, ale rzeczywiście przy kontakcie na egzaminie wyszło na to, że zapamiętali całkiem sporo z tych wykładów. I to było takie pozytywne doświadczenie. Natomiast, czy rzeczywiście oni nabywają kompetencji, takich jakie są oczekiwane? Znowu wrócę do tego rozbicia, że mamy różnych studentów i że rzeczywiście jest sporo takich ludzi, którzy wychodzą dobrze przygotowani, może nie do zawodu, bo większość naszych absolwentów nie pracuje przecież w zawodzie, ale do dostosowania się do wymogów tego zawodu, który będą wykonywali. To rzeczywiście dobrze działa, że oni poszerzają sobie horyzonty na tyle, że przekwalifikowanie

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

się czy dostosowanie się do wymogów nowego pracodawcy i oczekiwań jakie z tym się wiążą, że to się udaje zrealizować na dobrym poziomie.

- Chciałabym tylko zwrócić uwagę na to, że chyba najtrudniej było w tym semestrze ostatnim zrealizować te efekty dotyczące umiejętności, takich, gdzie wiedza jest taką bazą do kształcenia umiejętności. Również dlatego, że studenci mieli dość ograniczony dostęp do materiałów, nie tych, które pochodzą z baz cyfrowych i środowiska cyfrowego, lecz z tradycyjnych materiałów, które dostępne są dzięki bibliotekom. I to był dość duży problem. Ja sama nieustannie przygotowywałam różnego rodzaju materiały, które skanowałam, które były dla mnie dostępne i które mogłam skanować i im przekazywać. Tam, gdzie jest praca na źródłach, na takiej bazie, która jest tradycyjna, to było dość trudno, i wtedy to kształcenie kompetencji samodzielnego zdobywania materiałów, ale też i takiego samodzielnego opracowywania staje się dużo bardziej trudne. Zwrócę również uwagę na te efekty kształcenia, które wiążą się ze sferą pewnych umiejętności miękkich, zachowań, postaw. Tu też poprzez to zdalne nauczanie tracimy całą masę okazji do oddziaływania i do tego, aby w takim procesie pracy całej grupy, zespołu, który się spotyka, w którym się odbywają różnego rodzaju transfery nie tylko wiedzy, ale także pewnych emocji, również pomocy wzajemnej, czy kontaktów wzajemnych. To było bardzo ograniczone. Ale jednocześnie, kiedy spotykałam się z całą swoją grupą, dużą grupą seminaryjną na Teamsie, to widziałam, jak oni cieszą się z każdego takiego spotkania, kiedy mogli siebie zobaczyć, kiedy mogli również dużo wcześniej wejść na tą grupę i sobie po prostu porozmawiać o różnych sprawach i też bardzo chętnie dzielili się tym, co się tam u nich dzieje. A więc z całą pewnością to nauczanie zdalne wręcz uniemożliwia realizację niektórych z tych efektów, zwłaszcza tych związanych z kształceniem praktycznym, kształceniem umiejętności, a także z nabywaniem pewnych kompetencji społecznych. To jest zdecydowanie duży problem. Z kolei te efekty związane z wiedzą, one mogą być na bardzo różne sposoby realizowane i tutaj taka kreatywność ze strony prowadzących jest dosyć istotna. I taka swoboda w poruszaniu się w przestrzeni cyfrowej, to jest takie kluczowe. Myślę, że kształcenie efektów mocno zdominowała i uzależniła ich realizację sytuacja pandemiczna.

- Chciałem tylko potwierdzić to, że jednak ta sytuacja nauczania zdalnego trochę skomplikowała realizację tych wszystkich efektów kształcenia. Natomiast też bym chciał zwrócić uwagę, że już wcześniej taka pełna ocena realizacji efektów kształcenia była trudna, szczególnie jeśli chodzi o tą trzecią grupę efektów, gdzie jest to określane jako kompetencje społeczne. Kwestie wiedzy – tutaj ocena jest łatwa, bo albo student wie albo nie wie, można to łatwo ocenić w trakcie egzaminu albo w trakcie zaliczenia. Umiejętności także można ocenić, chociaż nie we wszystkich przedmiotach, ale da się to zrobić. Natomiast w jaki sposób oceniać tą trzecią grupę, to jest dla mnie zawsze pewnym problemem, na ile to jest rzeczywiście weryfikowalne. Ja mam z tym problem i myślę, że tu należałoby się zastanowić dobrze szczególnie nad tą trzecią grupą efektów kształcenia. Kończąc jeszcze wątek nauczania zdalnego, to tutaj ja mam podobne doświadczenia, że tutaj problemem był ten ograniczony dostęp studentów do niecyfrowych zasobów, a więc to odcięcie od bibliotek, to rzeczywiście stanowiło pewien problem i dla samych studentów i dla mnie, bo nie mogłem im zadać np., że mają sobie przeczytać do zajęć pewne rzeczy, praktycznie byłem skazany na to, co jest dostępne w internecie, albo to, co ja miałem w domu i mogłem im zeskanować i przekazać. To na pewno też był pewien problem.

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

No i ten brak kontroli, a więc coś co tutaj w wypowiedziach się pojawiało, czyli to, że w wielu przypadkach nie byłem w stanie zweryfikować, czy student jest na zajęciach, ale [słowo niezrozumiałe], nie był wyraźnie widoczny na wykładzie, który prowadziłem i nie można zweryfikować, czy student zgłosił się w grupie na Teamsach i sobie poszedł, czy rzeczywiście on tam siedzi i tego słucha, co ja mówię. Potem wyniki egzaminu raczej zdawały się wskazywać, że jednak słuchali, bo jednak dużo im zostało, ale to może być też kwestia dodatkowego elementu, który ja wprowadziłem, czyli pewnych prezentacji towarzyszących wykładom, na których najważniejsze elementy są uwzględniane i oni mają potem dostęp do tych prezentacji i to rzeczywiście daje efekty bo faktycznie odkąd wprowadziłem te prezentacje, to na egzaminach widzę, że znacznie więcej studenci zapamiętują z wykładów niż to było wcześniej, bo są w stanie odtworzyć na egzaminie.

- Ja pracuje ze studentami i studentkami roku 2 i 3 na humanistyce i bez wątplenia i to jest stała tendencja zwłaszcza na 3 roku, kiedy ponownie spotykamy się z tą samą grupą. Te efekty uczenia się, jeśli już używać tego określenia, te efekty uczenia dotyczące jakby kompetencji społecznych rzeczywiście udaje nam się absolutnie zorganizować i to jest kwestia małych grup, to jest kwestia takiej silnej integracji. My robiliśmy takie projekty długofalowe właśnie z udziałem także grup z humanistyki w szkole ze storytellingu warsztatów dla dzieciaków, a więc rzeczy naprawdę wyjątkowe. I druga rzecz to są kompetencje w zakresie umiejętności dydaktycznej. To się bierze stąd, że kiedy się idzie na studia nauczycielskie w ten sposób jak nasi studenci to oni też wiedzą czego chcą, czy mają, ktoś powiedział pięknie, wyobrażenie o zawodzie i ono się oczywiście zmienia ale pozostaje to wyobrażenie. Pozostaje w tym sensie, że pozostaje to dążenie żeby je zdobyć. I na coś chciałam zwrócić uwagę. W zakresie moich przedmiotów oczywiście nie ma problemów merytorycznych to znaczy ja widzę, że te treści, których które studiujemy razem ze studentami one są opanowane, ale oni dzięki polonistyce, ja to cały czas podkreślam, mają kompetencje narracyjne i to mają wysokie kompetencje narracyjne. I w tym sensie jest im dużo łatwiej i sprzedać wiedzę i ją konstruować i myśleć o odbiorcy czyli o dziecku i o dorosłym bo uczą się uczyć młodszych, ale robią to z naszym udziałem więc jakby to zróżnicowanie jest przez nich też coraz lepiej rozpoznawalne więc ja muszę powiedzieć, że nie mam wątpliwości co do moich własnych przedmiotów, że te kompetencje na bardzo przyzwoitym poziomie są opanowane.

- Ja odpowiem dyplomatycznie: no te efekty wpisywane do sylabusu po prostu realizuję i robię wszystko, żeby we właściwych proporcjach one znalazły uzewnętrznienie na zajęciach. No po to jest ten dokument żeby się go trzymała i no tyle ile mam tych zajęć a mam, miałam w tym semestrze wyłącznie dydaktykę na humanistyce w szkole. No to te, mimo trudności zdalnego kształcenia no po prostu te efekty zrealizowałam w wystarczającym w moim przekonaniu stopniu.

- To ja bym chciała tutaj powiedzieć o takiej jednej sprawie, takiego też trochę w tym temacie rozwoju i takiej zmiany u studentów. Często jak przychodzą na 1 rok ta jakby też motywacja jak oni sobie wyobrażają tą pracę nauczyciela to oni głównie się koncentrują na tak zwanych tych zadaniach dydaktycznych albo edukacyjnych a nauczyciel realizuje proces dydaktyczno-wychowawczy. Te kompetencje wychowawcze, ta praca wychowawcza to trochę taki jest mój konik i ja sobie wzięłam za punkt honoru i własny jakby

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

taki efekt kształcenia, który ja bym chciała w nich rozbudzać. Właśnie tą potrzebę pracy wychowawczej, w oczywiste to jest współuczestniczenie bo rodzina tu jest najważniejsza, ale nauczyciel współuczestniczy, realizuje ten proces dydaktyczno-wychowawczy czyli ta strona wychowawcza. No i jakby po tym 1 roku po 2 roku oni sami mówią już, że oni już czują rzeczywiście, że ten nauczyciel także uczestniczy w tym procesie wychowawczym. A co jest jeszcze dla mnie bardziej pokazujące, że coś się dzieje – że oni myślą, że to jest ciekawe bardziej tą edukację właśnie czy to polonistyczną czy to historyczną no to oni właśnie łapią ten bakcyl także, że jako nauczyciel mogą wychowywać i nawet to jakby w ich wypowiedziach, że oni się w czasie studiów się zorientowali, że nauczyciel jest także od współuczestniczenia w procesie wychowania i myślę, że to może być ciekawe i że to jest to co w tym zawodzie nauczyciela może być piękne. Że on współuczestniczy w kształtowaniu osobowości, cech osoby tego swojego ucznia. To taki efekt, który dla mnie jest ważny i myślę, że to się jakoś udaje a nie mówię, że z jakimś takim dużym wysiłkiem bo oni rzeczywiście przychodzą nastawieni na tą część edukacyjną. A resztę to tak jak było mówione to staram się żeby to było tak jak jest zapisane w sylabusach, żeby było realizowane. Ja mam o tyle fajnie, że te przedmioty się przeplatają przez wszystkie 3 lata i jeszcze na 2 stopniu, więc mam właśnie możliwość powracania do tych treści, umiejętności. Więc myślę, że to jest takie wartościowe. Dziękuję. Tak mniej więcej chyba wszystko.

- Tak aż odnalazłem sylabus, żeby zajrzeć do tych efektów kształcenia i tak jak przejrzałem to no w moim najgłębszym przekonaniu starałem się zrobić wszystko, żeby to zrealizować wydawałoby mi się, że zrealizowałem. Oczywiście później egzamin trochę to weryfikuje ale jak mi się wydaje bardzo ważną sprawą jest też kwestia indywidualna. Gdybym miał udowodnić, że udało mi się zrealizować to znalazł bym ze 2, 3, 4, 5 osób które bym pokazał jak świetnie je nauczyłem. A jakby mi ktoś chciał udowodnić, że nie to znalazł bym 5 osób, których nie nauczyłem i to jest oczywiście problem, z którym się wszyscy zmagamy. To może taką odpowiedź udzielię.

- To ja bym powiedziała tak, że sylabus sylabusem i jego założenia oczywiście to jest bardzo ważna sprawa, ale chodziło mi też o to żeby pokazać studentom 1 roku, z którego miałam do czynienia w ramach zajęć z humanistyką w szkole, żeby nie bali się takich zagadnień związanych z historią języka. Ponieważ też pytałam studentów, z którymi miałam do czynienia co chcą robić, czy rzeczywiście chcą pracować w szkole. Okazało się, że tak. Większość z nich myśli o takiej drodze zawodowej. A chodziło mi o to żeby pokazać, że podstawa programowa tak naprawdę zakłada niewiele takich treści związanych bezpośrednio z historią języka a właściwie ogólnie tych treści związanych z językiem jest bardzo mało to żeby się tych treści nie bali, żeby też starali się tą wiedzę związaną z historią języka tak włączyć, przemyślać, że ona jest ważna. Że jest też podstawą innych zagadnień. I myślę, że ponieważ, mimo tego, że to był wykład ale studenci byli bardzo aktywni i też na taką interakcję się nastawiałam, to wydaje mi się że to się udało.

Wnioski:

1. Rozmówcy mają poczucie, że ich praca dydaktyczna zmierza do osiągnięcia efektów uczenia się
2. Zwrócono uwagę na adekwatność efektów uczenia się w warunkach pandemicznych, w tym zwłaszcza w zakresie umiejętności, te siłą rzeczy uległy przedefiniowaniu
3. Osiągalność efektów uczenia się jest zróżnicowana, ale studenci kończący studia z powodzeniem potwierdzają, że czegoś konkretnego się nauczyli.

5. Jakie nowe doświadczenia w Państwa pracy dydaktycznej wniosła pandemia?

- Konieczność pracy zdalnej w zasadzie od momentu, kiedy podjąłem pracę zdalną, prawie że wykluczyła pracę naukową. Ilość nowych zadań, która się przed nami pojawiła, owszem, że to była specyficzna sytuacja związana z zamknięciem np. bibliotek przez ponad 2 miesiące, nałożyło na nas dodatkowe obowiązki, bo mogłem wymagać od studentów praktycznie rzecz biorąc tylko tego, co sam im dostarczyłem. Musiałem zmieniać zestaw literatury, jeżeli czegoś nie miałem na półce, nie mogłem zeskanować, to jakby wypadło z zestawu lektur, które przewidywałem pierwotnie jako takie prace, które studenci powinni byli przeczytać. Samo skanowanie, jak wszyscy wiemy, też zabiera trochę czasu albo zabiera trochę pieniędzy, więc tutaj pojawił się dodatkowy problem. Ja więc niezbyt dobrze ten czas zdalnego nauczania wspominam, bo zabierało to znacznie więcej czasu niż w normalnym procesie dydaktycznym. I jeśli chodzi o pewne postulaty, które by moim zdaniem warto było zrealizować, jeżeli mamy obowiązek np. przeprowadzania egzaminów na Teamsach, to nie rozumiem, dlaczego Usos z Teamsami nie jest w pełni skorelowany. Wskażę na jeden drobiazg: w Usosie mamy studentów, jeżeli ktoś ma drugie imię, to jest podane drugie imię, natomiast jeżeli kogokolwiek wywołujemy na Teamsach, to tylko jest nazwisko i imię, w związku z czym, organizując jakąś grupę na Teamsach, czasem trwa bardzo długo, żeby dotrzeć do właściwego loginu studenta. Ja podam tylko jeden przykład: *[imię i nazwisko studenta]* – w momencie jak go wypisałem, to wpisałem wyłącznie *[imię i nazwisko studenta]*, drugiego imienia nie mogłem wpisać, nagle mi wyskoczyło 15 loginów. I trzeba było interweniować, sprawdzać, który z tych loginów jest właściwy, bo przecież nie wysłałem zaproszenia do egzaminu do teoretycznie 15 osób. Obejrzałem, że część z tych loginów mogła dotyczyć jednej osoby, ale w tym wypadku była to dosyć denerwująca sytuacja i warto by było, żeby skorelować Office 365 z naszym Usosem, żebyśmy mogli korzystać i omijać tego rodzaju pułapki.

- Chciałam jeszcze powiedzieć, bo *[poprzednik]* zaczął tu zgłaszać pewne postulaty, bo jeśli miałyby się tutaj cokolwiek powtórzyć, to warto by się było zawczasu przygotować. Więc wydaje mi się, że istotne byłoby, aby jednak trochę szerzej udostępnić jeszcze tą możliwość korzystania z materiałów źródłowych, różnego typu, z których zazwyczaj korzystamy wtedy, kiedy prowadzimy zajęcia. A więc ta dostępność bibliotek i nie tylko dostępność baz danych, to by było wydaje mi się takim kluczowym postulatem do przygotowania na przyszłość. Nie wiem, może powinniśmy sami tworzyć takie mini repozytoria, już zawczasu, rzeczy potrzebnych, po to właśnie, żeby korzystać z nich wtedy, kiedy nie da się inaczej pracować. Inna sprawa jeszcze, jaka nasunęła mi się jako

doświadczenie własne to to, że trzeba w pracy zdalnej zwrócić szczególną uwagę na motywowanie studentów. Bo najbardziej siada w tej pracy zdalnej kwestia utrzymania poziomu motywacji do pracy. Czasami to wymaga nie tylko łączenia się i prowadzenia zajęć, ale, ja przynajmniej miałam takie doświadczenia, jednak takiego interesowania się, gdy ktoś nagle z tych zajęć znika i go nie ma z tydzień, dwa, to w grę wchodziła taka konieczność użycia mejli i użycia telefonu też. Nie żeby jakoś tak się strasznie dopytywać ale generalnie chodzi o to, że to nie jest tylko kwestia, że mamy jakby mniejszą kontrolę, ale również to jest taki problem natury psychologicznej, że emocje, które pojawiły się, zwłaszcza na początku pandemii, one są związane z takim poczuciem odizolowania, niepewności, zagubienia troszeczkę, bardzo wielu z nich musiało wrócić do swoich domów i w ten sposób się odcięło także od takiego normalnego środowiska funkcjonowania. I to wszystko razem sprawiało, że, przynajmniej jak miałam do czynienia najbardziej z moimi seminarzystami, że oni tracili w pewnym momencie taką motywację do pracy nad kolejnymi zadaniami. I wtedy bardzo konieczna okazała się taka prawdziwa opieka, w wypadku promotorskim, opieka ze strony nauczyciela akademickiego, który nie tylko interesuje się, co się tam dzieje, jakie student ma postępy w swoich dokonaniach, ale jak się czuje, co się dzieje z nim jako człowiekiem i tutaj wielokrotnie takie rozmowy się odbywały i one mają taki efekt, że oni odzyskują motywację, tzn. jeśli widzą, że ktoś się o nich troszczy, że się zapyta, nie w sposób nachalny, ale jednak w sposób taki stały sprawdza, co się z nimi dzieje, jak sobie radzą, czy mają problemy, to się czują zmotywowani do pracy. I to naprawdę nie chodzi o takie jednostki słabe psychicznie, tylko większość z nas czuła się zmęczona po pewnym czasie tą sytuacją i to zmęczenie również się przekłada na taki brak motywacji albo spadek motywacji do pracy.

- Według mnie, głównym postulatem, gdyby ta sytuacja nauczania zdalnego miała się w przyszłości powtórzyć, byłoby to, żeby wszystkie zajęcia odbywały się w formie takiego kontaktu bezpośredniego, czyli przez Teamsy, czyli nie jak to część pracowników robiła w formie wysyłania tylko zajęć przez mejla albo w najlepszym razie przez system Moodle, ale właśnie w formie takiego kontaktu bezpośredniego, żeby to w miarę możliwości był odpowiednik takich realnych zajęć. Bo to było coś, na co studenci się najczęściej skarżyli, kiedy pytałem ich, co im się nie podoba, no to właśnie to, że nie mają takiego bezpośredniego kontaktu, tylko to wysyłanie zajęć. To byłby mój podstawowy postulat, żeby jednak wszystkie zajęcia były realizowane właśnie w formie takiego kontaktu bezpośredniego. Co wiąże się z tym, co mówiła wcześniej pani profesor [W-3], że student potrzebuje też takiego bezpośredniego kontaktu w wielu przypadkach, to działa na niego motywująco i poprawia jakość kształcenia i ocenę tych zajęć i takie dobre samopoczucie studentów, nasze mniej, ale w gruncie rzeczy też.

- Doświadczenie pandemii oczywiście dla wszystkich było przykre i to, że przez jakiś czas w ogóle nie wiedzieliśmy, jak to będzie wyglądać, czy te zajęcia się będą odbywać, jak długo będą trwały zawieszania itd., to miało swój wpływ na całą resztę. Natomiast ja widzę ten problem tak, że stosunkowo łatwo zrobić taki gest w kierunku studentów przy wykładach, no bo wykłady w jakiejś formie możemy przerzucić, choć ja osobiście wolę kontakt bezpośredni, bo widzę wtedy rzeczywiście, jak reagują studenci, poza tym ja ich zachęcam, żeby zadawali pytania w trakcie wykładu, mam to po tylu latach wkute na blachę więc jakoś tam sobie poradzę z powrotem do wątków, więc wolałbym taką sytuację. Ale o ile łatwiej sobie wyobrazić zdalne nauczanie w postaci wykładów, to o tyle

bardzo trudno mi wyobrazić sobie przeprowadzenie w pełni zajęć ze studentami w takiej formie, nawet jeśli ta technika zostanie udoskonalona, bo ona do dzisiaj ciągle nie jest taka, jaka powinna być. Po pierwsze nie wszyscy studenci mają możliwość z korzystania z na tyle dobrego sprzętu, żeby w pełni uczestniczyć, a po drugie, jeśli nie będą chcieli uczestniczyć i powiedzą, że nie mają sprzętu, to my im nic nie możemy zrobić, no bo jak to zweryfikować. Więc rzeczywiście trzeba by było popracować nad techniką, która by umożliwiła prowadzenie takich zajęć, czy to konwersatoriów czy zajęć kursowych, jednak, żeby one były w stanie angażować wszystkich studentów i żeby były takim wsparciem, o jakim [W-3] mówiła, taką wspólnotą, obecnością we wspólnocie, bo to rzeczywiście ma znaczenie. A po drugie, żeby dało się robić to, co na takich zajęciach ma kluczowe znaczenie, czyli właśnie pobudzać ich do dyskusji wzajemnej, do sprzecznania się, do budowania pewnego obrazu problemów, które poruszamy. I to jest takie moje podstawowe doświadczenie z pandemii. O ile wyobrażam sobie, a pewnie tak będzie, bo myślę, że po tym okresie propagandy sukcesu wrócimy do pewnej rzeczywistości i dowiemy się, jak to naprawdę wygląda, jaka jest skala zjawiska, że pewnie nie spotkamy się w październiku osobiście, wszyscy przynajmniej, to udoskonalenie techniki byłoby najważniejsze. To jest także postulat programowy, co do naszych informatyków na uczelni.

- Ja tutaj oczywiście zgadzam się z przedmówcami i pan profesor poruszył też ważny problem tego wykluczenia cyfrowego, czyli tak naprawdę tych studentów, którzy po 12 marca zniknęli z zajęć z różnych względów. I tu pani profesor [W-3] wspomniała też o tej motywacji wewnętrznej studentów, która niewątpliwie w zdalnym nauczaniu jest dużo słabsza i studenci w rozmowach, które często sprowadzają się nie tylko do rozmów wykładowca-student, ale człowiek, który stara się zrozumieć ich położenie, no narzekali na tą motywację wewnętrzną, która niewątpliwie sprawiała, że chociażby nasze prace licencjackie, naszych seminarzystów, one powstawały w dużo trudniejszych warunkach niż normalnie. Pan profesor [W-4] też ważną kwestię poruszył, ćwiczeń i warsztatów, bo takie też formy zajęć mamy ze studentami, które prowadziliśmy, czy powinny być prowadzone właśnie w tym nauczaniu zdalnym. I tutaj kwestia moderowania tych dyskusji, właśnie chociażby też drugi problem sprawdzenia obecności, bo my nie możemy prosić studentów, żeby włączyli kamerę i my tak naprawdę nie wiemy, czy oni są obecni na zajęciach tylko ciałem, czy jeszcze duchem i jakoś z nami współpracują. To jest też z mojej perspektywy i z moich doświadczeń duży problem. Oczywiście można sobie z tym poradzić wywołując poszczególnych studentów w mniejszych grupach i prosząc o zabranie głosu, ale niewątpliwie jest to też narzędzie, które wymaga w jakiś sposób udoskonalenia i też naszego uczenia się w moderowaniu takich działań. Moje postulaty więc sprowadzają się do postulatów wcześniejszych, że z jednej strony takiego wsparcia i przygotowania studentów, którzy nastawieni są na samodzielną jednak naukę, już pomijam jak to się działo na innych poziomach kształcenia, a mimo tego mają dość duży problem właśnie z tym nauczaniem zdalnym. No i ten postulat dotyczący takiego przygotowania się do takiej ewentualnej sytuacji, że będziemy funkcjonować w tym nauczaniu zdalnym, pod kątem różnego rodzaju narzędzi i też tych naszych kompetencji cyfrowych, które możemy wykorzystać w naszych zajęciach, zwłaszcza tych zajęciach ćwiczeniowych czy warsztatowych.

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

- Ja popieram wszystkie wcześniej wymienione postulaty. Chciałabym dopisać się do tego, żeby decyzja o tym, jak będzie wyglądało nauczanie w kolejnym semestrze, zapadła jak najszybciej, bo to ma wpływ na to, jak studenci zorganizują sobie tu życie, jak my sobie zorganizujemy materiały do następnego nauczania. O ile nawet konwersatoria udało mi się przeprowadzić dobrze, to warsztaty oczywiście przeprowadziłam, ale one zajmują online dużo więcej czasu, realizacja zadań wskazanych w sylabusach zajmuje dużo więcej czasu online niż normalnie w sali komputerowej, gdzie to robię, więc taki postulat, żeby można było, przynajmniej warsztaty prowadzić na uniwersytecie, chociażby w skomasowanej formie, ale uważam, że warsztaty muszą odbywać się w grupie. Jeszcze jedno takie doświadczenie. O ile udały mi się zajęcia grupowe, zajęcia w zespołach i nawet one były odbierane pozytywnie, szczególnie jak jeszcze narzuciłam, żeby do każdego zadania ktoś inny był hostem w tej grupie, to zauważyłam, że tracę taką umiejętność czy możliwość wyłonienia takich indywidualnych głosów i dopiero po zajęciach dowiedziałam się o opinii niektórych ze studentów na temat wybranych zagadnień, kiedy po prostu o to zapytałam indywidualnie, a nie na forum. Także taki postulat, że jak najszybciej decyzja, żeby część zajęć mogła się odbyć mimo wszystko w szkole, szczególnie ta warsztatowa. No i tutaj wsparcie biblioteki, jeżeli te zajęcia mają odbywać się zdalnie, to żebyśmy otrzymali takie wsparcie biblioteki, częściowo już je żeśmy otrzymali, ale takie szersze wsparcie dotyczące skanowania i przygotowywania materiałów, do których studenci mogliby mieć dostęp.

- Jeśli chodzi o emocje i uczucia to one były mieszane oczywiście. A jeśli chodzi o ich doniesienie do humanistyki w szkole. To to była pierwsza grupa, z którą nie wiem czy mogę to powiedzieć, ale nawiązałyśmy kontakt jeszcze przed dyrektywami jak ma wyglądać nauczanie zdalne. Mamy 15 godzin więc czasu nie jest wcale tak dużo. Ja miałam poczucie, że zanim się czegokolwiek nauczymy już musimy to zrobić, tak. To znaczy, że ja się przygotowuje do pracy zdalnej po prostu realizując prace zdalną ze wszystkimi tego pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami. I to się okazało męczące, nie stresujące ale męczące w takim sensie, że wymagało ogromnie wiele czasu zwłaszcza na początku. Natomiast od narzędzi informatycznych poczynając, które są przecież bardzo intuicyjne przez akurat na humanistyce bardzo fajną mobilizację studentek roku 2. Myśmy weszły w te zajęcia gładko i to było najlepsze moje doświadczenie z w tym bardzo trudnym semestrze. Mało tego, naszym zadaniem było wypracowanie projektu ponieważ to edukacja międzykulturowa. W związku z tym okazało się, że ponieważ to zintegrowana fajna grupa to my jesteśmy absolutnie w stanie przygotować taki projekt ze wszystkimi korzystając ze skype'a w tym przypadku, jeszcze nie teams, bo zaczęliśmy tę pracę nieco wcześniej. Natomiast ja mam ogromne poczucie, że chyba chciałabym już wiedzieć jak pracujemy w przyszłym semestrze. I znacznie wolniej robić te wszystkie fajne rzeczy, które robiłam w ramach nauczania zdalnego a jednocześnie bardzo, bardzo uważam są potrzebne zajęcia twarzą w twarz i budowanie relacji społecznych, w ten sposób. Zwłaszcza gdy mówimy o zawodzie nauczycielskim no i tu widzę problem. To dotyczy zresztą praktyk które myśmy realizowali również zdalnie. Niektóre materiały przygotowane przez studentów fantastyczne. Inni studenci narzekali na to, że sami nauczyciele zmagając się z nauczaniem zdalnym niekoniecznie potrafili w to zaangażować studentów tak jak oni by chcieli i tak jak mogli by się nauczyć tego nauczania zdalnego. Więc dla mnie to jest tak, że chrzest bojowy się odbył a teraz mam takie poczucie, że

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

chciałabym być troszkę wcześniej przygotowana na to co się zdarzy. Drugi raz nie chciałabym iść do boju jeśli mogę tak to nazwać. Ale się przygotować do tego

- ja się dowiedziałam o zawieszeniu zajęć w trakcie zajęć. Właściwie to studenci mnie zawiadomili, że rektor wydał zarządzenie. To był wtorek. Nie byli to studenci humanistyki. I powiem, że postawa studentów była wyprzedzająca potem następujące zdalne kształcenie. Mianowicie oni od razu zaproponowali jakieś formy zaliczania zagadnień tak, aby realizować sylabus i aby nie było opóźnień. Pewnie było to spowodowane obawą o to, że może zostać przedłużony semestr ale jakby nie było to studenci pomyśleli o tym wcześniej. Natomiast jeśli chodzi o humanistykę w szkole to no odcięło nas to naturalnie od szkół – jak wszystkich – ale odcięło mnie od bardzo miłych spotkań z paniami. Bo to były 4 panie. Jako że mam spory pokój to mgłami je zapraszałam do siebie. Ta przyjemność spotykania się przy jednym stole, rozmawiania, wymieniać się doświadczeniami. Trzymanie materiałów i pokazywanie sobie tych materiałów na jednym stole w takim bardzo bliskim kontakcie. To szybko utraciliśmy na rzecz bardzo sformalizowaną ale zdyscyplinowaną. Mianowicie panie długi czas, co mnie trochę zdumiewało, były zainteresowane formą wymiany. To znaczy wysyłam im zagadnienia, zadania a one skrupulatnie i w terminie się z tych zadań i powiedziałabym z niezwykle efektami, bardzo pozytywnymi się z tych zadań wywiązywały. Do tego stopnia, że ja już pod koniec semestru, ponieważ trudno mi było zorganizować te materiały tak żeby im rozsyłać i wymyślać te ciągle nowe formy sprawdzania, sama je prosiłam, żebyśmy przeszły na pracę w teams'ach co się udało i wróciliśmy do tych spotkań. Ale co mnie tak trochę zdziwiło miały takie obawy przed włączaniem kamer. Były osoby, które chętnie ze mną rozmawiały, mogłam je widzieć i to naturalnie poprawiało jakość naszych kontaktów ale były osoby, które ukrywały się za ikonami i dla mnie było to frustrujące. Bo ta wymiana i możliwość patrzenia w twarz, szczególnie, że to były tylko 4 osoby więc nie było problemów technicznych no jakoś mnie to deprymowało. No ale naturalnie tak jak i wszystkie inne zajęcia toczyły się równie gładko. Ja bym powiedziała, że nie było problemu jeśli chodzi o zorganizowania tej pracy zdalnej i o kwestie zrealizowania materiału Jedną rzeczą, która właściwie była dobra to mianowicie skłoniła mnie ta sytuacja, którą znam też z perspektywy szkoły do tego żeby wprowadzić właśnie te formy zdalnego kształcenia i metody właściwe dla zdalnego kształcenia na poziomie szkolnym do swojego programu dydaktyki. Tyle. Dziękuję bardzo.

- myślę, że to co tutaj wszyscy przeżyliśmy w takim moim wymiarze indywidualnym miało swoje plusy i minusy. Na początku bardzo mnie to zafrasowało i zainteresowało bo w takim wymiarze nigdy nie było i nie mieliśmy miejsca. Więc jak już przegryzłam się przez teams'y tak ze strony technicznej wiedziałam o co chodzi bo nie ukrywam, że to trzy dni mi zajęło. Ale jak już się przegryzłam to właściwie na humanistyce miałam zajęcia na pierwszym i na drugim roku i to bardzo fajnie tutaj było. I ten pierwszy rok bez problemu właśnie się, że tak powiem, ujawniali i rozmawialiśmy. Na 2 roku ta grupa która już była wspomniana to rewelacyjnie. Te 4 panie to rewelacyjnie. Ja tam prowadzę taki przedmiot, którego celem jest kształtowanie umiejętności współpracy z rodzicami to nawet udało się zrobić, ja tam zawsze prowadzę symulacje takich spotkań pedagogizacji rodziców, więc taką symulację udało się przeprowadzić to byłam po prostu pod wrażeniem, że tutaj te teams'y nas nie zahamowały i rzeczywiście bardzo fajnie te 2 grupy funkcjonowały ale to też dlatego, że jakby w realu tak, że tak powiem, też one dobrze funkcjonują więc to jakby się tu przełożyło. Co

prawda rozmawiamy tylko o humanistyce w szkole ale chciałbym powiedzieć o doświadczeniach na historii na specjalizacji nauczycielskiej. Na pierwszym roku jak miałam wykład no to tam było to co tu już też panie mówiły - ten opór, że te osoby nie chciały się ujawnić i mówiłam bardzo często, że tak powiem, do ekranu co nie było jakimś bardzo pozytywnym doświadczeniem. Ale wykonałam dzielnie zadanie tak, więc myślę że zostało wykonane, no wykład klasyczny był bo jakby te treści zostały przekazane wiem, że studenci sobie nawet nagrywali te wykłady. Oczywiście tutaj za obopólną zgodą więc mogli sobie odtwarzać je później ale też bardzo tęskniłam właśnie do tej możliwości dyskusji tak. bo jak była większa grupa to ta możliwość dyskusji przez to narzędzie niestety, no mi się nie udało zrealizować w takim stopniu jak bym chciała w tych grupach większych, pomimo tego że dosyć mocno ich namawiałam i zachęcałam. Niestety to się nie udało i to jakiś taki minus i też bym chciała żeby jednak od października była możliwość prowadzenia zajęć na uczelni. Ale też plusem było to, że studenci humanistyki z pierwszego roku sami poszukiwali różnych narzędzi informatycznych. Sami znajdowali różne jakby takie narzędzia bo też chcieliśmy sobie takie możliwości realizacji tej edukacji zdalnej w szkole i też jakby myślę, że to trochę ta sytuacja ich zmusiła, że oni sami poszukiwali i ćwiczyli sobie te narzędzia, których pewno gdyby nie ta sytuacji to by oni sami nie dotarli. A przy okazji ja sama się tutaj czegoś o tych nowych narzędziach dowiedziałam i na pewno mam już to w jakimś tam stopniu przećwiczone. Więc tak jak mówię – plusy minusów ale na pewno bym chciała żeby od października była możliwość zajęć na uczelni bo kontakt ze studentem, w ogóle kontakt z ludźmi jest dla mnie bardzo ważny i to jednak trochę tutaj utrudnia. Dziękuję bardzo.

- Jeśli dobrze pamiętam to pytanie dotyczyło pierwszych emocji związanych z całą tą sytuacją, która zaistniała to emocje to wszyscy mieliśmy wtedy gdzieś na jakimś dziwnych rejestrach ustawione bo tak naprawdę nikt nie wiedział co jest. Do dzisiaj tak naprawdę nie wiemy ale już się nauczyliśmy z tym żyć. A rzeczywiście w tym marcu było dziwnie no najpierw, nie pamiętam 11 czy 12 to był poniedziałek, zamknięto szkoły, później zamknięto już oficjalnie. I tak jak już pani profesor wspomniała, wtorek a ja w środę miałem mieć następne zajęcia. Natomiast rzeczywiście jak już się pojawiła informacja, że są zawieszane zajęcia to pierwsze co zrobiłem - do wszystkich swoich grup wysłałem informacje o tym, że no gdzieś tam oczywiście, że tam musimy sobie radzić itd. Ale jakby ustawiłem ich na pracę domową to znaczy nawet w grupach, w których wcześniej nie miałem umówione, że piszą prace pisemna – wszystkim zadałem pracę pisemną. To znaczy żeby... zakładałem wtedy, że to może potrwać nie wiem, dwa trzy tygodnie. Takie było przekonanie, więc mówię – napisałem żeby nie siedzieli w domu beczynnie tylko, żeby się zajęli pisaniem swoich prac to co mieli przygotować np. jako prezentacje, żeby przygotowali jako prace pisemną – będziemy mieli materiał do jakiegoś działania później. Nie wiadomo co będzie dalej. Później po 2 tygodniach chyba pojawiły się zarządzenia i instrukcje dotyczące pracy zdalnej, różnych możliwości mnie te, do mnie najszybciej trafił teams właśnie. Tutaj się poczułem w zasadzie jak w domu i pod tym... zresztą byłem w domu, a poczułem się jak na sali lekcyjnej, więc ja nie mogę narzekać na teams oprócz tego co Panie wspomniały, to były moje największą bolączką czyli literki zamiast twarzy, brak interakcji w wielu przypadkach. I prosiłem, miałem świadomość u wielu osób to wcale nie wynika jakoś ze złej woli tylko nawet mam wrażenie, że gdzieś pokoleniowo u różnych roczników zaczęła powstawać taka presja. To znaczy, że właściwie normalne jest siedzenie z wyłączoną kamerką a ktoś

siedzi z włączoną kamerką. Ten jest wiadomo jaki - W szkole się mówi że za grzeczny czy jak my to nazwiemy. Ja odnosiłem takie wrażenie, że to może nawet w ten sposób wygląda, że niektórzy tak chcieli włączyć ale się krępowali ze względu na atmosferę grupy. Ale oczywiście wytłumaczenie tego może być różne bo to ktoś może mieć różne możliwości techniczne i w związku z tym zmniejsza obciążenie sieci, nie wiem. Każdy ma inne warunki w domu. U kogoś może ktoś chodzić po pokoju dlatego też nawet nie byłem w stanie jakiś wymogów postawić co do tego. A poza tym aktywność gdybym miał przełożyć z tej normalnej aktywności analogowej na cyfrową to muszę powiedzieć, że w większości to było prawie tak samo. To znaczy tak jak nasze grupy możemy często podzielić na, że jest jakiś lider czy liderka, a ze 2, 3 osoby które są najbardziej aktywne, są ze 2, 3 osoby które się raz na jakiś czas odezwą a są ze 2, 3 osoby których nigdy do niczego nie zmusimy. To było mniej więcej tak samo w tym zdalnym nauczaniu. Przy czym miałem przypadki, akurat nie w grupie humanistyki w szkole ale w innej grupie, ze dziewczyną z którą przez pół roku, która przez pół roku w grupie w pierwszym semestrze nie odezwała się ani razu. Nie byłem w stanie nic w niej wydusić. Nagle po przejściu na ms team stała się liderką grupy zaczęła zarządzać. Jak tylko było jakieś zadanie ona była pierwsza do wyszukania. Ona pierwsza się odzywała, czy na czacie czy w jakiś tam emotikonach, tutaj kliknąć... Zupełna zmiana. I to miałem jedna to taka z imienia i nazwiska ale były takie przesunięcia. Że ktoś tak zupełnie wycofany w realu jak to mówimy – w tym cyfrowym świecie odnajdywał się znacznie lepiej.

- W przypadku zajęć takich jak wykład to oczywiście to przejście na nauczanie zdalne to nie było aż takim szokiem, takim problemem chociaż co mnie zaskoczyło to to, że ci studenci byli bardzo aktywni, chcieli zabierać głos. I albo go zabierali w takiej tradycyjnej formie i po prostu się odzywali, a ci którzy mieli jakieś problemy techniczne takie związane z tym, że no nie mogli włączyć mikrofonów – być może właśnie dlatego, że nie byli sami w pokoju to po prostu pisali jeszcze dodatkowo na czacie. Więc dla mnie podczas pierwszego takiego wykładu nowością było to że ja muszę mówić, słuchać, czytać co jest na czacie i odpowiadać. Czułam się trochę jakbym była w telewizji bo starałam się bardzo skrupulatnie odpowiadać tym, którzy piszą. Żeby oni nie czuli jakoś pokrzywdzeni ze względu na te możliwości techniczne, więc czasami to było jakieś takie przerywanie w środku zdania, odnoszenie się do tego co zostało napisane ale to była kwestia takiego przestawienia się, maksymalnej koncentracji. I myślę, że to dobrze zadziałało i Ci studenci, którzy podejrzewam, że właśnie z tych powodów technicznych musieli tak funkcjonować oni się nie czuli pominięci bo żadne pytanie nie zostało bez odpowiedzi. Jeżeli to było jakieś takie pytania powtarzające, czy jakieś takie wypowiedzi powtarzające co to było wcześniej, Jakieś takie dublujące się to starałam się chociaż tymi emotikonkami jakoś dać znać że ja to widzę, że z mojej strony jest jakaś reakcja. I też co mnie zaskoczyło. Ponieważ mój wykład zakładał 6 – 7 spotkań, na początku gdy został ogłoszony stan epidemii myślałam, że ja go sobie po prostu przesunę na maj czerwiec i oczywiście bez problemu też zrealizujemy, bo tych spotkań będzie tyle ile program, sylabus zakładał ale studenci sami się upomnieli o to żebyśmy już wcześniej zaczęli bo oni się bali że się z czymś nie wyrobiją, że zostaną z czymś na wakacje. I to mnie zdziwiło, że sami mnie, sami do mnie napisali, zmobilizowali się. Że to był taki głos całej grupy i to było takie no takie zaskakujące w pozytywnym tego słowa oczywiście tutaj, pozytywnie mnie zaskoczyli. I jeśli chodzi o to doświadczenie z włączaniem czy nie włączaniem kamery.

Myślę ja że to były problemy techniczne, sama mieszkam na wsi i nie zawsze mogłam korzystać z kamery po prostu pojawiał się komunikat, że włączona kamera osłabia połączenie. A też myślę, i to wiem od innych studentów, z innych przedmiotów że oni bardzo często po prostu nie mieli takiego komfortu by podczas zajęć być sami w pokoju bo było młodsze rodzeństwo, byli tacy studenci, którzy mieli i rodziców pracujących zdalnie w domu i np. 4 rodzeństwa na różnych etapach edukacji i każdy z tego rodzeństwa też pracował zdalnie więc tam były problemy techniczne związane z tym, że brakowało komputerów, brakowało Internetu. Brakowało tego żeby każdy miał swój pokój do dyspozycji. Także ja to tak odbierałam to niewłączanie kamery. Dziękuję.

- trochę więcej uwagi, wszyscy poświęćmy Sprzętowi. Ja już wiem z własnego doświadczenia, że jeden laptop tylko do prowadzenia zajęć, tylko do połączeń zdalnych i drugi do innej pracy. To jest jedyne rozwiązanie bo inaczej pojawiają się problemy techniczne. Ale myślę, że dobrze byłoby też solidarnie ze studentami uzgodnić co oni mogą i czego nie mogą. W jaki sposób mogą pracować, jakie kto napotyka trudności. Jak uczelnia ewentualnie mogłaby im pomóc. Ja pewnie po prostu byłam nie na bieżąco bo fakt, że możemy korzystać z MS 365 UAM był dla mnie zaskoczeniem. Kiedy zaczęliśmy nauczanie zdalnie. I nie wiem czy to była tajemnica czy po prostu ja się słabo tym interesowałam, że można z tego skorzystać ale tu już nie mówię o technicznych uwarunkowaniach tylko o narzędziach. I to jest napawano jedna rzecz. Z największym spokojem powiedzieć sobie co mogę i na co mnie stać. Komu i jak mogę pomóc. Kto komu może pomóc. Kto komu może pożyczyć tablet itd. Itd. To tak. I to jest pierwsza rekomendacja. Druga rzecz to jest taka empatia właśnie. To znaczy świadomość tego, że... my współpracujemy na humanistyce z koleżankami a o najmniej jedna koleżanką, która po prostu miała w czasie, kiedy prowadziła zajęcia 2 małych dzieci, które odbywały zajęcia w szkole. I to nie jest odosobniony przypadek. To znaczy, że dobre łączę to znaczy, że 3 komputery, nie jeden. To znaczy, że w domu pracuje się z różnych miejsc. To znaczy, że takie najmłodsze dzieci trzeba też troszeczkę dozorować, sprawdzać co się z nimi dzieje, bo na tym polega też opieka. To jest kolejna rzecz – właśnie świadomość tego, że w ten sposób pracujemy. Ja wiem, że pojawiały się ze strony studentów zapytania A czemu zajęcia wieczorem, a czemu nie rano? – to jest też taka okoliczność, w której uczymy się siebie w nowych sytuacjach ponieważ tak naprawdę pracujemy z domu. I taka większa... Tego nie można było zrobić teraz ale myślę, że my sami powinniśmy ze sobą też na przykład w zespołach dydaktycznych powiedzieć sobie co my robimy ze studentami. Dlatego, że oni w którymś momencie mieli ogrom prac pisemnych do wykonania, naprawdę ogromnie dużo tych prac. I nawet ci najbardziej ambitni, którzy je wysłali na czas – ja miałam takie grupy studentów oni nieustannie wykonywali zadania, czytali coś itd. Itd. Chodziliśmy na teams'y i trochę mówili o tym, że właściwie to jest dla nich zajęcia tak jak dla nas – dla nas 10 godzin, dla nich 10 godzin żeby wywiązać się z tych zobowiązań, bo wszyscy wymagaliśmy od nich takich działań i to co normalnie działo się na zajęciach czyli dyskusja o lekturze, o obejrzanym filmie, materiale dydaktycznym itd. Tutaj odbywała się też w formie jakich prac pisemnych. Nawet skróconych, nawet wypełnianie jakiś arkuszy. Zaraz powiem dlaczego. Bo moja rekomendacja jest też taka – ja miałam w pewnym momencie poczucie, że nikt mi nie ufa, że ja to nauczanie zdalne realnie zrealizuje i realizuje. Że ja co tydzień powinnam sprawozdawać co robię i jak robię w czasie, kiedy naprawdę z ogromnym zaangażowaniem organizowałam te zajęcia. Dla mnie kluczem było, że z każdym studentem się połączę. Miałam

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

studenta, który jak wpisałam imię i nazwiska rozwinęło mi się 21 różnych kont w poczcie uniwersyteckiej, więc ja szukałam okoliczności, żeby się skontaktować z takimi osobami, żeby dołączyły do grupy na teams'ie. To jest – my nie mieliśmy skanów wszystkich publikacji, z których studenci powinni skorzystać. Że to jest kwestia spojrzenia w sylabus udostępnienia materiałów. To pewnie wszystko państwo wiecie. Ale ja miałam przez moment takie poczucie, że nikt absolutnie mi nie ufa, że robię to najlepiej jak potrafię i z tym samym co najmniej zaangażowaniem jak na uczelni tylko po drodze jeszcze wypełniam dokumentację, opowiadam się z tego co robię i to dla mnie było takie, że tak powiem poczuła się jakbym była z powrotem w szkole. Przepraszam. Może więcej zaufania i może teraz rzeczywiście moglibyśmy wszyscy pracować na teams'ach gdzie jakby mamy świadectwo tego, że pracujemy i świadectwem jest też to co się dzieje z naszymi studentami, a większe zaufanie do nas jako prowadzących i do studentów, że my jesteśmy twórczy i potrafimy sobie poradzić w takich trudnych sytuacjach. Dziękuję.

- Mam nadzieje, że żadne moje rekomendacje się nie przydadzą, że wrócimy do normalnego kształcenia ale jeśli miałabym coś powiedzieć to zadbać trzeba w większym stopniu o taki bezpośredni, taki powiedziałabym ludzki kontakt ze studentami. Bo oni też jak widziałam byli zagubieni, byli w rozmaitych życiowych sytuacjach i bardzo się cieszyli kiedy mogli uczestniczyć, choćby przez moment, w takiej swobodnej rozmowie na temat tego jak się czują, co sprawia im trudność, jak przeżywają. Choćby kilka z wymienionych tych takich zdań, które powodowały że przestawaliśmy być tylko realizatorami kolejnych zadań programowych i kolejnych spotkań na teams'ach by zrealizować materiał ale żeby tak po ludzku, no tych młodych ludzi jakoś spróbować przyjaźnie potraktować i widać było, że są osoby, które tego łaknęły i potrzebowały. To jeśli można mówić o jakiegokolwiek rekomendacji to taka byłaby najważniejsza. Pozostałe no... Jest to ogrom pracy dla jednej i dla drugiej strony. Powiedziałabym, że z tego też powodu mam nadzieje na powrót do tradycyjnego kształcenia bo jak każdy z państwa wie, no wymagało to od nas dużo większego nakładu pracy, zbierania materiałów, przygotowywania, rozsyłania. I mam nadzieje, że ta bo to także nawet czasem nie zostawało czasu na działanie naukowe bo skupieni byliśmy wyłącznie na tym, żeby prowadzić skutecznie zdalną dydaktykę. To też trzeba wziąć pod uwagę przy naszych obciążeniach. To uniwersytet powinien, instytucja powinna mieć tego świadomość kiedy dydaktyka zaczyna przeważać to koszt jest taki, że nasze prace naukowe na tym na pewno cierpiały, przynajmniej moja.

- Ja bym tutaj tylko chciała jeszcze dodać jaki ja miałam kłopot. Znaczy ja miałam taki kłopot, że z biegiem czasu coraz więcej wykładowców jednak się decydowało na tą formę na teams'ach z czasie rzeczywistym, w takim czasie półtora godzinnym i terminy się pokrywały. Bo mi tam mówili, że nie mogą w tym czasie bo mają inne albo czy mogę przełożyć więc jeżeli by to, ten czarny scenariusz się sprawdził to taką bym miała jakąś prośbę, że nie wiem by jakoś odgórnie, chyba, że między sobą ale dosyć było to trudne żeby właśnie w tych terminach. Bo ja realizowałam potem wszystkie zajęcia 1,5 godzinnym w takim czasie rzeczywistym jak na uczelni. No taki miałam kłopot. I czy z tym ewentualnie można by było zrobić a pod resztą się podpisuję.

- To jeśli chodzi o te zajęcia w czasie rzeczywistym to ja od początku ustaliłam w zasadzie jedną sprawę, która była dla mnie najoczywistsza to znaczy, że robimy w godzinach w których mamy normalnie zajęcia. W związku z czym argument o tym, że oni w

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

tym czasie mieliby mieć coś innego odpadał i nikt mi takiego problemu nie zgłosił. Oczywiście szczęśliwie złożyło się, że nikt mi takiego problemu nie zgłosił, że chodzą bracia i siostry po głowach i tak dalej, w związku z czym no jakby ten tryb godzinowy utrzymaliśmy, a co gdyby od października. No to ja o sobie mogę powiedzieć, że podejrzewam, że i chce coś takiego zrobić żeby poznać trochę inne metody e-learningowe czyli model. Takie różne rzeczy, które mogą w tym pomagać bo jak wszedłem i było mi wygodnie w teams'ie to w nim pozostałem a na pewno są ciekawe rzeczy, które też można poznać.

- Gdyby się tak zdarzyło, że od października kontynuujemy ten sposób nauczania to na pewno bym tutaj bardzo, tak z wyprzedzeniem pomyślała o tym, żeby zgromadzić materiały w formie elektronicznej ze czasami... Bo to tak na nas spadło, że czasami albo coś zostało na uczelni albo czegoś no nie mieliśmy i normalnie by się skorzystało z biblioteki. W przypadku wykładu oczywiście to inaczej to funkcjonuje ponieważ ja studentom nic nie zadawałam do przeczytania ale tutaj bazując na doświadczeniach z innych zajęć to to było bardzo kłopotliwe. Trzeba było przygotować zmodyfikować sobie, takie swoje osobiste programy nauczania stworzone na bazie różnorodnych sylabusów ale ze względu na to, że niektórych pomocy nie mogliśmy, niektórych pomocy nie było w bibliotekach czy w sieci, w bibliotekach cyfrowych w sieci i nawet jeżeli my mieliśmy swoje to one często one są tak upstrzone jakimiś notatkami, że one się nie nadają do zeskanowania i udostępnienia studentom ponieważ za bardzo narzucają lekturę. Dlatego musiałam zmodyfikować swój sposób prowadzenia danych zajęć

Wnioski:

1. Przejście na kształcenie zdalne było zaskoczeniem
2. Brak przygotowania dotyczył przede wszystkim źródeł, literatury w formie elektronicznej
3. Poczucie, że sytuacja szybko wróci do normy, zastąpiła z czasem strategią radzenia sobie w nowych okolicznościach
4. Ogromnym problemem okazała się interaktywność zajęć i trudność w nawiązaniu relacji ze studentami (wyłączone kamery, mikrofony, brak zaangażowania studentów w zajęcia)
5. Empatia w odniesieniu do położenia części prowadzących (opieka nad dziećmi), ale także studentów (powrót do domów, ograniczony dostęp do sieci, brak zasięgu, urządzeń elektronicznych spełniających wymogi techniczne pracy zdalnej, itd.)
6. Obciążenie pracą dydaktyczną ponad miarę, wiele godzin poświęconych na przygotowanie materiałów, sprawdzanie prac i podobne obciążenie studentów, w tym nakładanie się zajęć na siebie
7. Elastyczność w działaniu dydaktycznym podyktowana wyjątkowymi okolicznościami – uczenie się w działaniu
8. Nauczanie zdalne jako wyzwanie, jako coś nowego, nowe doświadczenie
9. Stopniowo wsparcie ze strony uczelni i wydziału
10. Na przyszłość, obok wsparcia warto wyeliminować element zaskoczenia, podejmować decyzje o dydaktyce zdalnej wcześniej, dać szansę na przygotowanie się studentów
11. Przewaga jakościowa zajęć zdalnych realizowanych w małych grupach

12. Starania o dydaktykę zdominowały biurokratyczne procedury potwierdzania odbywania zajęć, dyskomfort sprawiał brak zaufania do prowadzących i mnożące się koncepcje jak mają dokumentować pracę dydaktyczną
13. Dydaktyka zdalna zdominowała działania naukowe

6. Studia w kontekście Państwa celów i wartości tu i teraz w pracy dydaktycznej ze studentami. Jakie cele i wartości uważacie Państwo za kluczowe dla Was w pracy ze studentami?

- Chciałabym powiedzieć, że w sensie tu i teraz, taki postulat dotyczy tego, aby jednak kształcić kompetencje studentów w pracy w środowisku cyfrowym. Moim zdaniem to jest tak, że nie tylko my musimy mieć takie kompetencje, ale oni również muszą być kształceni w tym kierunku, a więc to powinno być gdzieś tam podniesione. No i oczywiście taka pomoc w pracy w metodach zdalnych, co nas pewnie czeka, i tutaj jak najbardziej kwestia szerszego włączenia się biblioteki do naszej pracy. Oczywiście w tym rygorze, który obowiązuje, ale jakby z trochę szerszą skalą możliwej współpracy. A jeśli chodzi o takie wartości tej naszej edukacji, to podkreślałabym właśnie konieczność takiego bardziej empatycznego odnoszenia się w tej sytuacji do studentów, nie tylko egzekwowania wiedzy, bo to jest jeden z naszych podstawowych obowiązków, ale również łączenia takiego podejścia profesjonalnego z takim podejściem empatycznym.

- Dla mnie najważniejszym celem, z racji okresu, którym się zajmuję, jest nauczyć studentów myślenia. To akurat w ostatnim półroczu okazała się dobra, bo byliśmy świadkami czegoś kuriozalnego, co przypomina najgorsze czasy z początków zupełnie innego systemu. I to, co mnie wśród studentów budowało, to to, że oni potrafili dostrzegać pewne analogie, o to mi chodzi. Mogą zapomnieć datę bitwy pod Grunwaldem, natomiast jeśli potrafią wykorzystywać zdobytą wiedzę do tego, żeby racjonalnie oceniać rzeczywistość, w której żyją, to znaczy, że cel został osiągnięty. Nie chodzi o to, żeby byli zgodni z moimi poglądami, bo spora część się nie zgadza, ale żeby potrafili racjonalnie to uzasadnić, to jest taki mój podstawowy cel. Natomiast, czy potrafimy w nowej rzeczywistości, jaka nas czeka, zbudować jakieś pozytywne relacje ze studentami zdalnie? Może być kłopot. Ja z przerażeniem myślę o tym, jak będziemy wybierać tematy ewentualnych prac licencjackich czy magisterskich, jeśli się tacy studenci zgłoszą, w sytuacji, w której, że może się zdarzyć tak, jak było teraz na początku, że wszystko będzie pozamykane, a pracę trzeba napisać, zwłaszcza licencjacką i to w stosunkowo krótkim czasie.

- Profesor [W-4] uprzedził moją myśl, że to jest taki mój cel, który staram się lepiej lub gorzej wprowadzać w czasie moich zajęć, taki cel, żeby pokazać studentom, że znajomość historii, znajomość gospodarki to jest wiedza użyteczna współcześnie i użyteczna w takich decyzjach podejmowanych na co dzień i w ocenianiu sytuacji na co dzień. Narzędzi się nauczymy, w zależności od tego, jak się rozwine sytuacja, ale taki cel dydaktyczny, który sobie stawiam, to właśnie taki.

- To pytanie o wartości nawiązuje, moim zdaniem, do pytania pierwszego, o to, czym jest studiowanie. Tutaj oczywiście przyłączam się do tych głosów, że ta kwestia wyrobienia umiejętności myślenia, oddzielania ziarna od plew itd., jest kluczowa. Generalnie taki

cel mi przyświeca. Pobudzenie pewnego intelektualnego pobudzenia, pokazanie studentom, że rzeczywiście studiowanie może być przygodą, może otworzyć przed nimi takie furty, z których istnienia nawet nie zdawali sobie sprawy i być może zajdą w rejony, o których nigdy nie sądzili, że mogą tam zejść. To jest zasadniczo cel, jaki mi przyświeca. Nawiązując do wcześniejszego etapu dyskusji, to przyłączam się do opinii na temat plusów i minusów przede wszystkim pracy zdalnej. Z mojego doświadczenia mogę powiedzieć, że pewne elementy uważam wyszły na tyle dobrze, że będzie je można kontynuować również już po powrocie do normalnego trybu. Uważam, że zajęcia warsztatowe, takie mam doświadczenia, w małych grupach, kilkusobowych sprawdzają się bardzo dobrze, śmiem twierdzić, że nawet lepiej niż w bezpośrednim kontakcie. Myślę tutaj np. o warsztatach z paleografii, kiedy wszyscy mają przed sobą ten sam tekst, odczytujemy go, dzielimy się na bieżąco, dobrze się słysząc wzajemnie ze swoimi uwagami itd. Więc tego typu zajęcia sprawdzały się dobrze. Zajęcia seminaryjne uważam, że też w formie online ich skuteczność i efektywność nie jest mniejsza niż w formie tradycyjnej.

- Ja oczywiście chciałbym się zgodzić z panem profesorem [W-4] co do tych wartości i celów, czyli uczenia myślenia i do tego tylko dodałbym, że dążę też na swoich zajęciach do tego, aby student potrafił zdystansować się wobec własnych poglądów tzn. on faktycznie nie musi się zgadzać z innymi poglądami albo z moimi poglądami, natomiast czasami studenci przychodzą z tak ugruntowanymi swoimi schematami myślenia, poglądami, że czasami trudno im samym spojrzeć na pewne sprawy z innego punktu widzenia i wykształcenie takiej umiejętności u studenta też wydaje mi się czymś pożądanym, czyli taka doza autokrytycyzmu zawsze jest, moim zdaniem, u każdego ważna.

- Chciałbym tylko potwierdzić to wszystko, co moi przedmówcy powiedzieli o tych wartościach, o konieczności kształcenia samodzielnego myślenia jako tej podstawowej wręcz umiejętności, którą powinniśmy wyrobić w studentach. Dodałbym jeszcze do tego wskazanie studentom, że rzeczywistość i historyczna, i współczesna jest o wiele bardziej skomplikowana niż to często usiłuje się wmówić, a więc że to nie jest coś takiego prostego, tylko to jest znacznie bardziej skomplikowane i wielowarstwowe, wielowarstwowe i tą różnorodność historii i współczesności warunkowanej przez historię staram się pokazać studentom i to jest też ważny element tego, co studenci powinni wynieść ze studiów historycznych.

- Ja się oczywiście przychyliam do wszystkich głosów, że ta umiejętność myślenia, zwłaszcza panie profesorze w tej rzeczywistości naszej obecnej, doszukiwanie się oczywiście pewnych paraleli itd., to jest bardzo ważne. Natomiast jeszcze tak ad vocem do tych głosów, które pojawiły się wcześniej i tu też do pana profesora [W-4], pan profesor też wspominał o tym, o tej organizacji kształcenia, o kwestii też naszego wpływu jako wykładowców, kwestii hospitacji, to chciałabym tutaj dopowiedzieć, że oczywiście nie jestem zwolenniczką tutaj w jakiś sposób nadmiernej kontroli, ale też mam takie doświadczenia z innych wydziałów, które też mają ciągle jakieś własne doświadczenia związane z hospitacją i na innych wydziałach organizowane jest to w ten sposób, że np. jeden miesiąc w danym roku akademickim jest miesiącem hospitacyjnym i tak naprawdę żaden z wykładowców nie wie, czy będzie podlegał tej hospitacji, czy nie. Ja wiem, że to ma swoje plusy i minusy, ale inne wydziały starają się to w jakiś sposób kontrolować,

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

również hospitować i doskonalić ten swój proces organizacji chociażby i kwestii poziomu kształcenia i to jest też jakieś rozwiązanie w kwestii chociażby hospitowania czy niepowielania też tych treści nauczania na różnych realizowanych przez nas zajęciach. Bo to niekoniecznie hospitacja służy temu, żeby komuś wskazywać jakieś błędy itd., tylko bardziej właśnie tej ewaluacji i jakiejs informacji zwrotnej, którą otrzymujemy podczas takich działań.

- W pracy ze studentami. Dla mnie zawsze najważniejszy jest jakby ta relacja między nami i ten mój student, studenci z którymi współpracuje i ja zawsze tak bardzo chce dotrzeć do ich wyobrażenia, ich potrzeb, ich wizji i tak staram się wynegocjować tak, żebyśmy gdzieś w pół się tutaj spotkali. Czyli na pewno taka budowanie tej pracy ze studentami na zasadzie takiej podmiotowości, wzajemnego szanowania się bo to jest to co, z czym oni przychodzą i wiadomo, że jest tu pewien program, pewien pomysł, czy coś konkretnego się uczymy czyli podmiotowość, wzajemny szacunek no i też takie, myślę że to też bardzo związane z tym szacunkiem – jeżeli ktoś się do czegoś zobowiąże i powie że coś zrobi żeby to taka obowiązkowość, żeby to było realizowane to tak co m przyszło do głowy.

- Wydaje mi się, że wartością samą w sobie jest to, że jeśli chodzi o całe kształcenie jest to że myśmy się wszyscy w ramach tej przygotować do zawodu nauczyciela ale też w ramach tego nauczania zdalnego, że jeszcze do tego sięgnę. Że myśmy się wszyscy poodnajdywali ,mając na uwadze... no oczywiście bo to było dzisiaj podkreślane. Mając pod uwagę to, że studenci dbali o to żeby zaliczyć semestr, żeby to było w miarę w terminie. Ta wizja wakacji spędzonych na uczelni nie była krzepiąca dla nich ale. Nie wiem, dla mnie bardzo ważną czy kluczową wartością jest to, że my się komunikujemy na różny sposób w różnych okolicznościach i myślę, że ta wartość była zrealizowana bez względu na to w jaki sposób pracowaliśmy przez miniony semestr i została podtrzymana jakby ta potrzeba bycia razem, ta potrzeba wzajemnego zrozumienia, empatii, to o czym mówiła pani profesor (nazwisko – R2) to strasznie ważne bo ja też miałam takie rozmowy o samopoczuciu o sytuacji w jakiej się znajdowali studenci o tych problemach technicznych lub nie, o tym jakie mają możliwości, tym, że stracili pracę np. i w związku z tym borykają się z pewnymi problemami, że wrócili do domów rodzinnych i ta edukacja wygląda tam inaczej bo ona polega na przechodzeniu jednak z jednego pomieszczenia do drugiego z sytuacji nieformalnej w sytuację formalną. Co zresztą dotyczyło także mnie. A jednak i mimo to zadziało się bardzo, bardzo dużo rzeczy związanych ze zdobywaniem wiedzy, z lekturą, ze staraniem się o literaturę, ze wzajemnym pomaganiem sobie przez studentów w grupie. W związku z tym, to co dla mnie w studiowaniu jest najważniejszej czyli to, że radzimy sobie w trudnych sytuacjach – to zostało zrealizowane. To jest ta wartość chyba najważniejsza i ten cel został osiągnięty mimo wszystkich związanych z tym trudności a on jest aktualny w każdym okolicznościach. Czy się spotkamy w październiku razem czy się nie spotkamy, dziękuję bardzo.

- . zaufanie – to jest dla mnie ważne żeby oni ufali mi, że ja wiem dokąd ich prowadzę i żebym ja mogła mieć do nich zaufanie, że oni też mają jakiś cel, do którego wspólne zmierzamy i nie oszukują mnie to dla mnie zaufanie jest najważniejsze. To porozumienie i partnerstwo o którym już była mowa – to jest niezwykle ważne. I też profesjonalizm. Tak, żeby żadna ze stron, może powiem tak

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

kolokwialnie, nie może sobie odpuszczać. Zmierzamy do tego aby z wysiłkiem, pokonując trudności ale jednak nie ulegali jakiejś chęci niespełniania najwyższych wymagań. To taki maksymalizm z mojej strony jest też niezwykle ważny. W zależności od tego, różne są pewnie te pułapy tego maksymalizmu, ale niech to będzie wysiłek. Dziękuję to tyle.

- Trudno jeszcze coś dodać, to ja może tak trochę... tak wielokrotnie myślę o tym, że moim marzeniem jest zawsze, żeby studenci wychodzili trochę mądrzejsi po takim roku spędzonym ze mną. Żeby oni, tutaj padło takie słowo od pani profesor – profesjonalizm – to też jest ważne. Żeby oni nabywali pewnych umiejętności, tak. Może to, że nie mówię tutaj o wrażliwości, o tych relacjach. To nie znaczy, że ja ich nie buduję ale tak w ogóle one powinny między ludźmi istnieć i staram się żeby to było. Ale jednak bardziej wysuwam w moim myśleniu te rzeczy zawodowe i chciałbym, żeby oni właśnie tak jakiegoś postępu dokonywali. Nie to, że tylko ja ich czegoś nauczę ale żeby oni przed wszystkim wiedzieli, że sami siebie muszą się uczyć. I to chyba nawiązanie do samego początku naszej rozmowy, żeby tak trochę im wpoić, że oni są coraz bardziej za siebie odpowiedzialny i za swoją wiedzę, dziękuję.

- Dla mnie bardzo ważne jest to, żebyśmy wszyscy czuli, że my się od siebie nawzajem uczymy. Że ja tu nie jestem taką alfa i omegą i moja rola nie polega tylko na tym, że ja przekazuję jakąś wiedzę zgodną z sylabusem, ale ja też mogę czegoś nie wiedzieć, coś może być dla mnie nowe, jest jakiś aspekt o którym nie pomyślałam i że to jest normalne i że nie trzeba się tego wstydzić. Po prostu uczymy się, zgłębiają wiedzę, przyznajemy się do tego a w takim aspekcie tutaj, w odniesieniu do tej sytuacji pandemicznej to bardzo ważne to było takie wzajemnie zrozumienie swoich konkretnych sytuacji. Czasami takich trywialnych, technicznych, że każdy z nas ma jakieś ograniczenia związane właśnie, ograniczenia techniczne, lokalowe itd. Ale też takich psychicznych. Tutaj ktoś z państwa też o tym powiedział, że było ważne było na początku to by pytać studentów o to jak się czują, jak się odnajdują w tej nowej sytuacji. Też tak robiłam i też widziałam, że to jest dla nich ważne, że ktoś się tym interesuje, że dla nas jest to ważne co się z nimi dzieje i sama też starałam się z nimi dzielić takimi swoimi jakimiś właśnie tutaj przemyśleniami bo ta sytuacja dotykała obydwie strony.

Wnioski:

1. Nieoczekiwanie wartością tu i teraz stało się przygotowanie studentów do pracy w środowisku cyfrowym
2. Myślenie krytyczne, pogłębione
3. Łamanie schematów myślowych, odsłanianie nowych horyzontów, studiowanie jako wyzwanie poznawcze, myślowe
4. Wiedza historyczna jako klucz do zrozumienia teraźniejszości
5. Empatia, zaufanie, profesjonalizm, dialog i partnerstwo, refleksyjność, towarzyszenie w rozwoju, prawo studentów do błędów, dążenie do doskonałości, a nie doskonałość jako coś gotowego
6. Wartością, zwłaszcza w warunkach pracy zdalnej, jest praca w małych grupach (warsztaty, seminaria)
7. Dostęp do biblioteki – biblioteka jako jednostka partnerska w przygotowywaniu zajęć zdalnych.

Analiza porównawcza wniosków sformułowanych dla badania grup nauczycieli naukowo-dydaktycznych i studentów wg kategorii wspólnych jako podstawa do sformułowania wniosków końcowych oraz rekomendacji

Analiza porównawcza wniosków sformułowanych dla badania grup nauczycieli naukowo-dydaktycznych i studentów wg kategorii wspólnych		
Nauczyciele akademicy	Studenci	Wnioski i rekomendacje Wypracowane przez Rady programowe kierunków: historia oraz humanistyka w szkole
Czy jest studiowanie na WH UAM?		
<p>1. Rozmówcy pozostają zgodni, że studia to autorozwój studenta w zakresie specjalistycznych wiedzy i umiejętności</p> <p>2. Niezwykle ważne są umiejętności uczenia się rozumiane jako kompetencje poznawcze (studiowanie jako uczenie się z uwzględnieniem specyfiki przedmiotu studiów), ale także badawcze (studiowanie jako badanie z uwzględnieniem specyfiki warsztatu pracy/badań historycznych lub interdyscyplinarnych historia/filologia polska)</p> <p>3. Zwłaszcza na pierwszym roku studenci reprodukuja praktyki uczenia się wyniesione ze szkoły średniej, stąd większy nacisk powinien być położony na rozwój ich refleksyjności w zakresie studiowania (patrz pkt. 1, 2)</p> <p>4. Różnorodność form i metod pracy dydaktycznej stanowi potencjał rozwojowy</p>	<p>6. Dla studentów kluczowym motywem podjęcia studiów jest pasja, dla niektórych zaszczerpiona przez członków rodziny i środowisko lokalne, dla innych w szkole przez nauczyciela, kolejny motyw to sukcesy szkolne w uczeniu się historii i kolejny wyobrażenie, niekiedy bardzo konkretne na temat przyszłości zawodowej, w tym dla niektórych z studentów, kariery naukowej</p> <p>7. Proces przechodzenia od pasji do studiowania, tj. zdobywania wiedzy eksperckiej i umiejętności specjalistycznych, wiąże się z wyzwaniem, jakimi jest systematyczna praca wymagająca dużego zaangażowania intelektualnego i nakładu czasu (zwłaszcza na kierunku dwudyscyplinowym historia/język polski)</p> <p>8. Rozpoczęcie studiów traktowane jest jak rytuał przejścia do dorosłości, towarzyszy</p>	

<p>studentów</p> <p>5. Widoczny jest wyraźny rozdźwięk między motywacjami i zaangażowaniem studentów w studiowanie i motywacjami oraz zaangażowaniem wykładowców, wśród przyczyn takiego stanu rzeczy padły wskazania na słabą świadomość studentów na czym polega studiowanie, powierzchowność w zgłębianiu wiedzy, dość powszechna praktyka podejmowania przez studentów pracy zarobkowej podczas studiów</p> <p>7. Pogłębiony rozwój, jego świadomość, podobnie jak świadomość osiągniętych efektów w zakresie studiowania jest odroczone w czasie i warto o tym pamiętać</p> <p>6. Postulaty baczniejszego, z wykorzystaniem przyjaznych przewodników, mat. promocyjnych, czy instrukcji, w wprowadzania studentów w system i proces studiowania (np. tutoring?)</p> <p>7. Zróżnicowanie studentów (ich motywacji, zaangażowania, pracowitości, wytrwałości)</p> <p>8. Studiowanie jako rozwój społeczny i konkurencyjność rozwoju w tych dwóch sferach, zwłaszcza w odniesieniu do studentów 1 roku</p> <p>9. Postulat studiów pięcioletnich w przypadku kształcenia zawodowego (nauczyciele, archiwiści)</p>	<p>temu świadomość, że pasję trzeba profesjonalizować, studia traktowane jako to, co studenci chcą robić</p> <p>9. Studia to także okoliczność, w której studenci muszą zarabiać na swoje utrzymanie, ważny jest zatem wątek godzenia studiów z pracą zarobkową, a także studiowania, pracy i życia studenckiego, znaczenie tego ostatniego zostało ujęte zarówno jako cenne doświadczenie życia, jak i jako brak czasu na życie studenckie, co dotyczy zwłaszcza studentów studiów dwudyscyplinowych</p> <p>10. Pragmatyzm w ocenie programów i przedmiotów kształcenia, skonkretyzowane oczekiwania w zakresie kształtowanej wiedzy i umiejętności często nie przystające do charakteru podjętych studiów lub będące wynikiem rozczarowania jakością prowadzonych zajęć, akcent położony na zajęcia praktyczne (praktyki i staże), których brak jest odczuwany, podobnie jak brak zajęć do wyboru sprofilowanych ze względu na zainteresowania studentów, zajęcia takie są, ale nie zawsze odpowiadają potrzebom konkretnych studentów</p> <p>11. Brak pełnego rozpoznania na czym polega filozofia studiowania na określonym kierunku/specjalności, jaka filozofia stoi za konkretnym programem kształcenia</p> <p>12. Rekomendacje dla kandydatów na studia dotyczą przede wszystkim przechodzenia od pasji i zainteresowań jako wiedzy nieugruntowanej do wiedzy eksperckiej i umiejętności specjalistycznych, w tym także poprzez doświadczenie kontaktu z badaczami historii i ich warsztatem, a</p>	
--	---	--

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

	<p>także ze studiowaniem poprzez badanie.</p> <p>13. Stąd akcent położony na nakład pracy studenta, przede wszystkim na studiach dwudyscyplinowych. Nakład pracy studenta mierzony także koniecznością wykonywania pracy zarobkowej podczas studiów.</p> <p>14. Silne wskazanie na niestabilność prawa i o szkolnictwie wyższym, w tym standardów kształcenia, jako to, co przemawia na niekorzyść wyboru specjalności nauczycielskiej, w tym studiów dwudyscyplinowych.</p> <p>15. Ponownie ważny aspekt wkraczania w dorosłość i społecznienia (życie studenckie), podobnie jak możliwość spotkania ciekawych, inspirujących ludzi zarówno wśród wykładowców jak i studentów.</p> <p>16. Studia historyczne czy szerzej humanistyczne rozumiane przez studentów jako źródło umiejętności profesjonalnych, ale także miękkich, dających podstawę do wykonywania zawodów luźno lub wcale nie związanych z historią.</p>	
Rozwój własny studentów w związku z zakończeniem I lub II poziomu studiów historycznych/humanistycznych		
Nauczyciele	Studenci	
<p>1. Za niezwykle ważne rozmówcy uznali zaangażowanie studentów w rozwój wskazując na duże zróżnicowanie w tym względzie, a zatem także na studentów, dla których studia na konkretnym kierunku nie były najlepszym wyborem</p> <p>2. Rozwój kompetencji widoczny zwłaszcza z perspektywy prowadzących, którzy pracują z tymi samymi studentami na I roku I stopnia i II</p>	<p>5. Studenci mają świadomość pracy, jaką włożyli w studiowanie (także jej braku) i poczucie, że są przygotowani do studiowania stopnia II lub podjęcia pracy zawodowej</p> <p>6. Ponownie problematyczne są studia dwudyscyplinowe, dające ogromną wiedzę i wiele umiejętności, ale ukierunkowane na prace w szkole,</p>	

<p>stopnia, dla tych rozmówców jest on niekwestionowany</p> <p>3. W tym kontekście mobilizujące jest pisanie pracy licencjackiej oraz praktyki zawodowe na stopniu I, sprawiają że na stopniu II widać przygotowanie do studiowania</p> <p>4. Obserwowalna jest wzrastająca dojrzałość studentów poznawcza (nie zawsze), kompetencyjna, praktyczna, społeczna, w tym komunikacyjna (wejście w pełną dorosłość, gotowość do prowadzenia dyskusji, samodzielność w zdobywaniu wiedzy, umiejętności praktyczne potwierdzone dzięki praktykom lub niekiedy dzięki podjęciu pracy w zawodzie)</p> <p>5. Studenci nie koniecznie są pewni własnego rozwoju, tego co osiągnęli, towarzyszy im pewien lęk</p> <p>6. System boloński sprzyja przynajmniej potencjalnie korekcie wyborów dotyczących kierunku studiów, przyszłego zawodu, ale w praktyce dotyczy to nielicznej grupy studentów</p> <p>7. Ważnym polem obserwacji są seminaRIA licencjackie i magisterskie, i różnica w dojrzałości podejmowania wyzwania, jakim jest napisanie pracy, ta dojrzałość jest zauważalna na studiach magisterskich</p> <p>8. O ile studenci zwykle wszyscy piszą prace licencjackie, o tyle niektórzy rezygnują czy odraczają napisanie pracy magisterskiej, ważne dla jakich przyczyn tak się dzieje, czy problem leży po stronie studentów czy promotorów.</p>	<p>kształcące nauczycieli historii i języka polskiego, a nie filologów i historyków</p> <p>7. Niepewność posiadanej wiedzy i umiejętności, niejednokrotnie wynikająca z osobowości, ale także z braku uznania wykładowców dla pracy studentów, a w dalszej kolejności ze zmian programowych w toku studiów podyktowanych niestabilnością prawa.</p> <p>8. świadomość potrzeb w zakresie wiedzy, umiejętności, relacji społecznych oraz sposobów ich realizacji powstaje u studentów w toku studiów i jest dla nich wypadkową ich wyobrażeń i doświadczeń studiowania. Studenci mają świadomość, że się rozwijają, mają twórcze podejście do ról, jakie pełnią na uczelni i poza nią, brakuje im jednak pewności siebie. Studenci apelują o praktyczne zajęcia, w nich bowiem upatrują możliwości sprawdzenia się i upewnienia, co do posiadanej wiedzy i kompetencji.</p> <p>9. Niepewność pojawia się u studentów jako cecha ich osobowości (konstrukcja psychiczna)</p> <p>10. Niepewność to także efekt niesystematyczności w uczeniu się</p> <p>11. W zakresie warsztatu, niepewność budzi brak umiejętności pracy ze źródłami w archiwach, niekompletna wiedza źródłoznawcza, brak umiejętności pisania prac naukowych, w tym umiejętności edytorskich, brak świadomości, na czym polegają badania historyczne (w tym metody badań historycznych) i brak praktyki w tym zakresie</p>	
---	---	--

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

	<p>12. Brak umiejętności publicznego występowania, zabierania głosu, dyskusowania</p> <p>13. Brak czasu na pogłębione studia</p> <p>14. Brak świadomości możliwości realizowania roli zawodowej związanej ze studiowaniem konkretnego kierunku studiów (niepewność na rynku pracy)</p> <p>15. Studenci mają poczucie, że niepewność, poszukiwanie własnej drogi, kształtu przyszłej roli zawodowej, zależy od nich samych, ich pracy i zaangażowania, potrafią też jednak wskazać, jakiego wsparcia potrzebują, aby poczuć się pewniej. Przede wszystkim chodzi o praktyczne przygotowanie do prowadzenia badań historycznych, o wsparcie w doskonaleniu się w publicznych wystąpieniach oraz o kształcenie umiejętności tworzenia tekstów naukowych. Jednocześnie studenci potrafią wskazać, gdzie takie wsparcie mają oraz, że poszukiwanie własnej drogi jest procesem, którego efekty oceniają pozytywnie, jako stały rozwój własny. Dotyczy to również przygotowania zawodowego (nauczyciel, archiwista, animator kultury historycznej).</p>	
Programy studiów – realizacja programów studiów		
Nauczyciele	Studenci	
<p>1. W dyskusji pojawiło się wskazanie o korzyściach płynących ze studiów 5-letnich</p> <p>2. Zmienność programów stoi w sprzeczności z</p>	<p>Obok uznania dla jakości studiów historycznych i dwudyscyplinowych (historia/j.polski), także:</p> <p>14. Przekonanie o tym, że studia na WH</p>	

<p>doskonaleniem dydaktyki, nie pozwala też ocenić jakości przeprowadzonych zmian</p> <p>3. Jest korzyść płynąca z powołania rad programowych, które w pierwszych kilku miesiącach pracy pochylili się nad korelacją treści przedmiotowych, ten proces powinien postępować</p> <p>4. Problem słabszych ocen studiów drugiego stopnia wraz z argumentem, że wiele treści się powtarza ma dwa oblicza, wciąż niewielką uwagę zwracamy na przyglądanie się treściom przedmiotowym, studenci kierują się znajomością prowadzącego nie przywiązując wagi lub nie mając dostatecznych kompetencji, aby ocenić czy treści na studiach II stopnia są nowe czy nie</p> <p>5. Wszelkie zmiany programowe pociągają za sobą wysiłek zmiany dokumentów dydaktycznych, w tym zwłaszcza sylabusów (to nie ma związku z doskonaleniem dydaktycznym)</p>	<p>rozwijają</p> <ol style="list-style-type: none">15. Uznanie dla systemu ewaluacji zajęć/wykładowców16. Uznanie dla zajęć, które ukierunkowane są na praktykę17. Uznanie dla warunków i przebiegu zaliczania, egzaminowania <p>Pojawiły się wskazania na konkretne praktyki warte zmiany, w tym:</p> <ol style="list-style-type: none">18. Postulat uruchomienia w ramach ścieżek międzyprzedmiotowych zajęć praktycznych - w archiwach, objazdy naukowe itd.19. Problem zgodności treści przedmiotowych z deklaracjami w sylabusach i brak narzędzi, aby to zmienić20. Problem z proponowaniem zmian w zakresie treści przedmiotowych w trakcie studiowania konkretnego przedmiotu (sylabus poddany konsultacji na 1 zajęciach nie daje podstaw formułowania postulatów zmian przez studentów, bo niekiedy mają oni słabe wyobrażenie o przedmiocie, te pojawiają się później, ale wtedy szanse na zmiany są niewielkie)21. Brak zrozumienia celów, dla których w programie pojawiają się pewne przedmioty, zwłaszcza w kontekście studiowania konkretnych specjalności i nabywania konkretnych umiejętności22. Brak rozróżnienia treści i metod prowadzenia przedmiotu ze względu na konkretną grupę studentów, specjalność którą studiują, ich zainteresowania, potrzeby ze względu na rozwój własny i kształtowanie roli zawodowej23. Postulat konsekwentnie epokowego przeglądu źródeł (niektóre zajęcia ze źródłoznawstwa takie właśnie są, inne	
--	---	--

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

	<p>jednak nie spełniają tego wymogu)</p> <p>24. Postulat, aby język łaciński był przedmiotem do wyboru, pośrednio wyrażona troska o kompetencje z języków nowożytnych, które sprawiają studentom trudność</p> <p>25. Postulat pracy metodami problemowymi, uczenia się poprzez dociekanie, badanie, dyskutowanie, prezentowanie wyników własnego uczenia się w formie prezentacji, słowem uczenia się w działaniu</p> <p>26. Studenci mają brak pogłębionej wiedzy nt. programu studiów i założeń merytorycznych wybranych przedmiotów, oczekują zdecydowanie więcej przedmiotów praktycznych, więcej zajęć interaktywnych, większego zainteresowania wykładowców dla ich specjalizacji, zainteresowań własnych studentów, większy nacisk na kompetencje zawodowe</p> <p>27. Deficyt kultury organizacyjnej (nie dotyczy WH)</p> <p>28. Uznanie dla możliwości ewaluowania zajęć/wykładowców, doceniają atmosferę studiowania zwłaszcza na WH, w tym składania egzaminów</p> <p>29. Część z studentów odnajduje się w bogatym programie ścieżek międzyprzedmiotowych, inni jednak mają z tym problem</p>	
Efekty uczenia się – refleksja		
Nauczyciele	Studenci	
1. Rozmówcy mają poczucie, że ich praca dydaktyczna zmierza do osiągnięcia efektów	4. Efekty uczenia się jako dokument są słabo kojarzone przez studentów	

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

<p>uczenia się</p> <p>2. Zwrócono uwagę na adekwatność efektów uczenia się w warunkach pandemicznych, w tym zwłaszcza w zakresie umiejętności, te siłą rzeczy uległy przededefiniowaniu</p> <p>3. Osiągalność efektów uczenia się jest zróżnicowana, ale studenci kończący studia z powodzeniem potwierdzają, że czegoś konkretnego się nauczyli.</p>	<p>5. Studenci potrafią wskazać własne osiągnięcia, rozumieją czym one są, wskazują na brak czasu/okoliczności na refleksję, ale także dystansu, aby określić własne osiągnięcia, wszystko dzieje się przecież tu i teraz, studenci nie przekładają efektów uczenia się na osiągnięcia w ramach egzaminów i zaliczeń.</p> <p>6. Procedura stanowienia, dekretoowania i ewaluowania efektów uczenia się na kierunku nie jest studentom znana, nie odczuwają potrzeby jej poznania</p> <p>7. Refleksja na temat efektów uczenia się własnego wskazuje, że studenci mają na ten temat swoje zdanie, obserwują własny rozwój.</p>	
Doświadczenia dydaktyczne w stanie pandemii		
Nauczyciele	Studenci	
<p>14. Przejście na kształcenie zdalne było zaskoczeniem</p> <p>15. Brak przygotowania dotyczyło przede wszystkim źródeł, literatury w formie elektronicznej</p> <p>16. Poczucie, że sytuacja szybko wróci do normy, zastąpiła z czasem strategia radzenia sobie w nowych okolicznościach</p> <p>17. Ogromnym problemem okazała się interaktywność zajęć i trudność w nawiązaniu relacji ze studentami (wyłączone kamerki, mikrofony, brak zaangażowania studentów w zajęcia)</p> <p>18. Empatia w odniesieniu do położenia części prowadzących (opieka nad dziećmi), ale także studentów (powrót do domów, ograniczony dostęp do sieci, brak zasięgu, urządzeń elektronicznych)</p>	<p>16. Zaskoczenie przejściem w tryb pracy on-line</p> <p>17. Założenie, że jest to sytuacja krótkotrwała i rozczarowanie, że powrotu na uczelnię nie będzie do końca roku akademickiego</p> <p>18. dojmujący brak kontaktów społecznych</p> <p>19. Rozleniwienie – brak motywacji do pracy/uczenia się</p> <p>20. Monotonia i zbytne obciążenie zadaniami cząstkowymi</p> <p>21. Brak dostępu do literatury</p> <p>22. Obawa przed pracą <i>on-line</i>, trudności z dostępem do sprzętu, sieci u wykładowców i studentów</p> <p>23. Brak umiejętności obsługi platform edukacyjnych i komunikatorów – szybka nauka dla studentów i wykładowców</p> <p>24. Docenienie studiowania w żywym</p>	

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

<p>spełniających wymogi techniczne pracy zdalnej, itd.)</p> <p>19. Obciążenie pracą dydaktyczną ponad miarę, wiele godzin poświęconych na przygotowanie materiałów, sprawdzanie prac i podobne obciążenie studentów, w tym nakładanie się zajęć na siebie</p> <p>20. Elastyczność w działaniu dydaktycznym podyktowana wyjątkowymi okolicznościami – uczenie się w działaniu</p> <p>21. Nauczanie zdalne jako wyzwanie, jako coś nowego, nowe doświadczenie</p> <p>22. Stopniowo wsparcie ze strony uczelni i wydziału</p> <p>23. Na przyszłość, obok wsparcia warto wyeliminować element zaskoczenia, podejmować decyzje o dydaktyce zdalnej wcześniej, dać szansę na przygotowanie się studentów</p> <p>24. Przewaga jakościowa zajęć zdalnych realizowanych w małych grupach</p> <p>25. Starania o dydaktykę zdominowały biurokratyczne procedury potwierdzania odbywania zajęć, dyskomfort sprawiał brak zaufania do prowadzących i mnożące się koncepcje jak mają dokumentować pracę dydaktyczną</p> <p>26. Dydaktyka zdalna zdominowała działania naukowe</p>	<p>kontakcie z kolegami i wykładowcami</p> <p>25. Słaba komunikacja e-mailowa z częścią wykładowców</p> <p>26. Brak informacji zwrotnej na temat jakości wykonanych przez studentów prac</p> <p>27. Problemy związane z utratą pracy, koniecznością opuszczenia akademików i stacji, środkami na życie wynikającymi z pracy zarobkowej studentów</p> <p>28. Empatia i zrozumienie sytuacji, w jakiej znalazły się obie strony tzn. studenci i wykładowcy</p> <p>29. Dla niektórych studentów oszczędność czasu i pieniędzy na mieszkanie/dojazdy na uczelnię</p> <p>30. W miarę upływu czasu coraz lesze doświadczenie</p> <p>-</p>	
Cele i wartości studiowania		
Nauczyciele	Studenci	
<p>8. Nieoczekiwanie wartością tu i teraz stało się przygotowanie studentów do pracy w środowisku cyfrowym</p> <p>9. Myślenie krytyczne, pogłębione</p> <p>10. Łamanie schematów myślowych,</p>	<p>10. Celem studentów jest systematycznie zdobywana wiedza, w jednej wypowiedzi powiązana z kategorią prawdy, w innej z systematycznością</p> <p>11. Wartością jest szerokie spojrzenie na</p>	

Raport: badanie pilotażowe osiągalności efektów kształcenia Studiowanie na Wydziale Historii UAM 2020

<p>odślanianie nowych horyzontów, studiowanie jako wyzwanie poznawcze, myślowe</p> <ol style="list-style-type: none">11. Wiedza historyczna jako klucz do zrozumienia teraźniejszości12. Empatia, zaufanie, profesjonalizm, dialog i partnerstwo, refleksyjność, towarzyszenie w rozwoju, prawo studentów do błędów, dążenie do doskonałości, a nie doskonałość jako coś gotowego13. Wartością, zwłaszcza w warunkach pracy zdalnej, jest praca w małych grupach (warsztaty, seminaria)14. Dostęp do biblioteki – biblioteka jako jednostka partnerska w przygotowywaniu zajęć zdalnych	<p>świat, współpraca z wieloma podmiotami, nie tylko z akademią i praktyka zawodowa zdobyta podczas studiów</p> <ol style="list-style-type: none">12. Wartością jest rozwój własny, który zapewniają studia13. Wartością jest radość uczenia się14. Wartością są spotkania z ciekawymi ludźmi, kontakt z tymi, którzy prowadzą badania, z kolegami i koleżankami15. Wartością jest wiedza, której dotąd studenci nie posiadali, która ich zaskoczyła, zaintrygowała16. Wartością jest zaangażowanie w studiowanie17. Wartością jest rozpoznanie zupełnie nowych sposobów i okoliczności uczenia się zarówno na uczelni jak i w szkole (przyszli nauczyciele), dostrzeżenie w jak różnych sytuacjach życiowych znaleźli się studenci, uczniowie, nauka pokory, umiejętność pracy w nowych nieoczekiwanych warunkach wzbogacająca warsztat (także cyfrowy)18. Studenci biorący udział w badaniu nadal identyfikują uniwersytet jako środowisko etosowe, mają dość dobrze zdefiniowane cele, a wiedza i umiejętności są dla nich ważne same w sobie (rozwój osobisty), jak i jako podstawa do kształtowania roli/ról zawodowych.	
--	---	--